

Już za tydzień
NOWY KONKURS
-NOWA SZANSA

GRATKA 2

Na str. 23.

GRATKA 1



Bajka o Kopciuszku

Ursula Kamińska, nowa 18-letnia Miss Podlasia, uczennica II LO. Była kiedyś bramkarką w piłce ręcznej. Przeobrażenie z kopciuszka w królewnę nastąpiło dość szybko, bo już po kilkunastu minutach... Str. 4.

Nie ustają kontrowersje wokół planów przebudowy Rynku Kościuszki w Białymstoku

Skwerek, Rynek czy... Plac Czerwony?

Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego na zagospodarowanie Rynku Kościuszki w Białymstoku i opublikowanie przez prasę głównych założeń zwycięskiej pracy, poruszyło wielu mieszkańców Białegostoku. Większość opinii przedstawionych przez dzwoniących czytelników była bardzo krytyczna, zwłaszcza, jeśli chodzi o pomysły ograniczenia istniejącej zieleni na Rynku Kościuszki.

RAFAŁ MALINOWSKI

Jak informowaliśmy, na konkurs wpłynęły tylko dwie prace. Zdaniem jury, lepszą okazała się koncepcja opracowana przez zespół pod kierunkiem arch. Jerzego Ulmana.

Zdaniem autora, Rynek Kościuszki powinien być wzbogacony o nawiązujący do historii budynek tzw. „wagi” miejskiej. Taki obiekt istniał przed ratuszem jeszcze przed II wojną światową. Teraz miałby zostać odtworzony, choć niekoniecznie w takiej samej postaci. Stałby na skwerku przed ratuszem, od strony funkcjonującej kawiarni „Ratuszowa”, a więc podobnie jak w odległej przeszłości.

Patrząc od strony „Desy” czy księgarni „Akcent” w stronę ratusza, projektowany budynek znalazłby się niejako pomiędzy dwoma „skrzydłami” ratusza. Byłby jednak od nich nieco niższy, a jego architekturę można by określić mianem „filigranowej”. W budynku znalazłoby się miejsce na wyeksponowanie chociażby makiety centrum Białegostoku, a także

usytuowanie wejść do zaplanowanych przez autora pracy podziemni handlowo-usługowych, z kawiarenkami, sklepami, księgarniami, butikami, itp.

Natomiast pomiędzy nowym budynkiem a pierzeją rynku, w której mieści się „Desa”, projektanci zaplanowali wielki plac wyłożony posadzką o geometrycznych kształtach, zupełnie pozbawiony zieleni, a w pewnych fragmentach zastopniowany schodami. Według tej koncepcji, wycięty zostałby również szpaler kasztanowców, który rośnie wzdłuż pasaży. Zachowałyby się natomiast drzewa rosnące wzdłuż ulicy Suraskiej i Lipowej.

Po opublikowaniu przez „Współczesną” wyników konkursu i przedstawieniu w Magazynie z 25 kwietnia ogólnych założeń koncepcji arch. Jerzego Ulmana, w redakcji rozdzwoniły się telefony. Kilka osób wyrażało swój kategoryczny sprzeciw wobec pomysłów wyeliminowania z rynku zieleni, a nawet w ogóle naruszania istniejącego status quo.

Dostało się też architektom, a zwroty niech się „wyzywają gdzie indziej” należały do łagodniejszych.

Atakowani mają głos

Ponieważ sprawa ewentualnych zmian na najważniejszym placu miasta budziła tak wielkie emocje, poprosiliśmy kilka osób znanych w mieście o ocenę zwycięskiej pracy konkursowej i potrzeby dokonywania zmian w wyglądzie Rynku Kościuszki.

– Jeżeli ten plac nazywa się rynkiem, to niechże to będzie rynek z prawdziwego zdarzenia. W Warszawie na Starym Rynku nie ma i nikt się tym nie martwi. Nie są również konieczne na Rynku Kościuszki w Białymstoku – powiedział Stanisław Łapieński-Piechota, architekt rejonowy. – Jestem też zwolennikiem odtworzenia przed ratuszem budynku zwanego „wagą”, bo

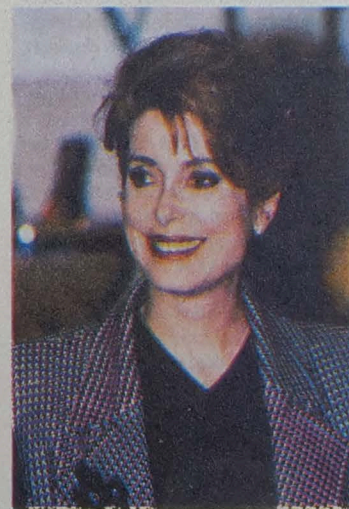
wedle historycznej tradycji nasz ratusz zawsze był domem towarowym „obrótnym” straganami. Odtworzenie historycznej budowli trzeba jednak w jakiś sposób powiązać z funkcjonowaniem istniejącej od kilku lat kawiarenki „Ratuszowa”. Ta bowiem wrosła już w pejzaż tego miejsca i stanowi o jego specyficznym klimacie.

Jedynie uwagi krytyczne architekta rejonowego dotyczyły tego, że żadna z prac konkursowych nie tworzyła placu jako jednej płaszczyzny – od pierzei ulicy Suraskiej z delikatesami, aż po pierzeję ulicy Rynek Kościuszki.

– Skoro ulice Lipowa i Suraska mają być zamknięte, to architekci powinni przewidzieć fizyczną likwidację obu ulic w obrębie planowanego rynku tak, aby stanowiły jeden poziom z placem. Przy takim założeniu jezdnie nie są potrzebne w ogóle – dodał arch. Stanisław Łapieński-Piechota.

Ostrożniej do tematu odtwarzania budowli kubaturowych sprzed lat, jak i wycinania zieleni, podchodzi z kolei Henryk Toczyński, architekt wojewódzki. Jego zdaniem, budynek „wagi” powinien funkcjonować jako symbol. Natomiast sam obiekt może mieć inną formę, jak niczego nie narzucając „szklana piramida przed Luwrem”.

Ciąg dalszy na str. 3.



Catherine Deneuve (rocznik 1943) przyjechała do Warszawy. Symbol francuskiej urody, gwiazda światowego kina – na konferencji prasowej ostentacyjnie zapaliła papierosa i powiedziała, że jedynym znanym jej polskim produktem jest wódka. Str.12.

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

POLONEZ TRUCK

Wszystkie rodzaje

NATYCHMIASTOWY ODBIÓR

InPol

539-303, 538-200

Białystok, Szosa Płn.-Obwodowa 38

TECAR NEXIA

Wyjątkowy układ

OC, NW - za darmo
AC - za 1% ceny
lub 2.000 zł
zniżki za złomowanie

CENA GL/4dr OD 30.800 zł

BIAŁYSTOK, ul. I Armii WP 2 A
tel. 549 946, 549 947, tel. 53-90-72

Wakacje '97

Bezpłatny, kolorowy dodatek turystyczny

już w czwartek
21. maja w
naszej gazecie.

ANTYWŁAMANIOWE DRZWI IZRAELSKIE

– MAJOWA PROMOCJA
80 zł taniej
– mieszkasz na parterze
50 zł taniej

(0-85) 421 438

WITEX SUPER-LOCK

ZAPRASZA

codziennie 8 - 18
soboty 8 - 12

BIAŁYSTOK
ul. Wyszyńskiego 2/1, lok. 120
(DH KORAL)

PISZĄ W KRAJU

Gdyby popularność ugrupowań politycznych mierzyć liczbą poświęconych im publikacji prasowych, na pierwszym miejscu znalazłaby się Liga Republikańska i jej satelici w rodzaju Radykalnej Akcji Antykomunistycznej czy „Naszości”. Jak się ostatnio okazało, celny rzut jajkiem, to zupełnie niezła przepustka do historii. Cała Polska usłyszała o akcji trzech młodzieńców z Poznania, którzy w odległym Paryżu „powitali” prezydenta Rzeczypospolitej. Komentarze na temat incydentu były różne.

„Gazeta Polska” (nr 20) rozmawia z Piotrem Lisiewiczem, szefem „Naszości”.

— Waszą główną bronią są jaja, dlaczego uparliście się, żeby rzucać właśnie nimi?

— Najbardziej na sercu leży nam dobro polskiej gospodarki. Właśnie w ten sposób chcemy promować polski przemysł drobiarski. Liczymy, że będzie to nasza mocna strona w przypadku wejścia do Unii Europejskiej. Ten sposób promocji daje ogromną szansę. Cały świat, dzięki telewizji, dowiedział się, że polskie jajka są towarami dobrym, sprawdzonym i nie musimy się go wstydić...

— Ile zużyliście do tej pory jaj?

— Myślę, że około tysiąca.

Bodaj największe oburzenie, jeśli chodzi o pomysły „drobiarzy”, dość niespodziewanie, wykazuje Janusz Korwin-Mikke. Szef obumierającej Unii Polityki Realnej w stałym felietonie („Angora”, nr 20) nie żałuje mocnych słów: Kilku narwańców, by nie powiedzieć warcholów... jofatygowali się do Paryża, by tam obrzucić jajkami polską parę prezydencką. Jaja nie były zbyt celne, co oszczędziło polskiemu podatnikowi pokrywania kosztów prania prezydenckiego garnituru — a p. Jola Kwaśniewska sprawiła sobie (też na nasz koszt) nową kciukę. W ocenach bardziej wstrętniejsze jest „Wprost” (nr 20): Politycy muszą wiedzieć, że nie tylko wykonują ryzykowny zawód, ale wymaga się też od nich wyższego poziomu moralności. Jeśli nie liczą się z głosem opinii publicznej, nie powinni być zaskoczeni przejawami niechęci ze strony rządzących. Ostatecznie oberwanie jajkiem, pomidorem lub tortem nie jest bardziej dolegliwe niż porażka w wyborach. Z drugiej strony — gdy przyjmujemy, że publiczna debata może się toczyć w dowolnej formie — polityk musi się zastanowić, dlaczego używa się wobec niego takich argumentów, jak nabiał, owoce lub warzywa.

„Polityka” (nr 20) zastanawia się na poważnie, czy „Zamach jajowy” zagraża polskiej demokracji. Od dawna — pisze Ewa Wilk — tliła się w Polsce publiczna dyskusja nad takimi formami politycznej ekspresji, jak obrzucanie polityków jajkami, budynków publicznych — farbą i środkami zapalającymi, manifestantów o przeciwnych poglądach — wywiskami i obelgami. W 1991 r. Lech Wałęsa dostał gruszką w kłapę marynarki, w 1993 r. wygwizdano w Krakowie Jana Rokitę i Krzysztofa Kozłowskiego, podczas demonstracji w Warszawie szarpano i łono Aleksandra Małachowskiego, a na krakowskim rynku jajami anarchości zaatakowali premier Hannę Suchocką. Dopiero jednak po tegorocznych pogróżkach i trzecimajowych zamieszkach ulicznych oraz obrzuceniu prezydenta (właściwie małżonki prezydenta) jajami w Paryżu nastąpiła eksplozja. Już nie tylko opinii, ale i faktów.

Jedni wybierają jajka, drudzy wolą pięści. „SuperExpress” (nr 111) donosi z pierwszej strony, że Lech Czerwiński, szef senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności pobił w Gdańsku ochroniarza (...). Według zeznań poszkodowanego, pan senator uderzył go trzykrotnie pięścią, a gdy chłopak przewrócił się, dostał jeszcze kopniaka. Senator Czerwiński twierdzi natomiast, że to Skiba był agresywny: złapał go za krawat, dusił i szarpał.

Jeśli tak dalej pójdzie, zamiast wyborów parlamentarnych będziemy mieli pojedynkę na jajka i pięści. Obstawiam zwycięstwo Gołoty.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ



NA TROPIE BURSZTYNOWEJ KOMNATY. Peter Schultheiss z policji w Poczdamie, Borys Igdałow, szef rosyjskiej komisji ds. rekonstrukcji Bursztynowej Komnaty i Stefan Aust, redaktor naczelny niemieckiego tygodnika Der Spiegel pokazują mozaikę należącą do zaginionej ponad

pół wieku temu legendarnej Bursztynowej Komnaty. Droгоценne dzieło sztuki przechowywał przez te lata notariusz w Bremie, na zlecenie — jak twierdzi — swego klienta. Mozaika zostanie przekazana Rosji, a o odkryciu natychmiast poinformowano prezydenta Jelcyna.

PRZEGLĄD KRAJOWY

Proces nieletnich zabójczyń. We Wrocławiu rozpoczął się proces dwóch 14-letnich dziewczynek oskarżonych o zamordowanie swojej koleżanki. Zadały jej 60 ciosów nożem. Zabrały kurtkę, rękawiczki i szalik. Przyznały się do popełnienia czynu.

Mózg węglowy za kratkami. Edward Śmigieński, „mózg” mafii węglowej, która od 19 kopalni wydłubiła węgiel wart 1,7 mln zł został złapany. Ponad dwa lata szukano go listem gończym. Złapano w Czeladzi. Miał szwedzki paszport.

Kto jest w Lidze? Poseł SLD J. Dziwulski zarzucił w Sejmie, że Liga Republikańska współtworzy czterech byłych funkcjonariuszy UOP. Liga Republikańska zaprzeczyła — nie czterech a dwóch.

Podarunek. W wyniku sejmowego głosowania właścicielem ogromnego majątku Funduszy Wczasów Pracowniczych zostało OPZZ. „Solidarność” protestuje. W tej sprawie wypowie się jeszcze Senat. Ale szanse na zmianę decyzji sejmowej są niewielkie.

Zawiniłi wszyscy. NIK opublikował raport dotyczący winnych upadku Stoczni Gdańskiej. Wynika z niego, że winni są wszyscy — od rządu M. Rakowskiego, przez kolejne rządy i zarząd stoczni, po organizacje związkowe.

Rodacy wracają. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych spodziewa się, że w tym roku w ramach repatriacji do ojczyzny powróci 1200 Polaków ze Wschodów. Głównie z Kazachstanu.

ROP nabierał — nie przekaze. Politycy tej partii przywieźli pod Sejm 13 pudełek z podpisami pod wnioskiem o zmianę ustawy o trybie przyjmowania konstytucji. Nie przekazali ich jednak kancelarii, ponieważ obrazili się na wypowiedź marszałka J. Zycha, który stwierdził, że rozpatrzenie ich wniosku nie jest już możliwe.

Sponsorowani policjanci. NIK opublikował raport, z którego wynika, że mimo wcześniejszych afer policja nadal przyjmuje darowizny od sponsorów. Często bez sprawdzenia, czy sponsorzy działają legalnie.

Rząd kontra Solidarność. Przed sądem w Warszawie rozpoczął się proces wytoczony związkowi przez rząd o odszkod-

wanie za zniszczenie gmachu URM podczas ubiegłorocznej manifestacji. Rząd domaga się 23 tys. zł odszkodowania.

Proces — gigant. Największa w dziejach polskiego sądownictwa rozprawa o handel żywym towarem rozpoczęła się w Opolu. W procesie zeznawać będzie 90 kobiet sprzedanych do zachodnioeuropejskich domów publicznych. Oskarżonymi są trzy mężczyźni zajmujący się ich werunkiem.

Arsenał w pasiece. Mieszkanka Węgrowa (woj. siedleckie) zgłosiła się na policję z dwoma pistoletami automatycznymi, dwoma pistoletami zwykłymi, karabinkiem sportowym, dubeltówką, 40 zapalnikami, 4 kg materiałów wybuchowych i 1400 sztukami amunicji. Była to własność jej zmarłego ojca, którą ukrywał w ulach.

Toast metanolem. Pięciu mężczyzn z Woli Przybysławskiej (woj. lubelskie) zmarło wskutek zatrucia alkoholem metylowym. W metanolowej libacji z okazji rozpoczęcia prac polowych uczestniczyło kilka osób. Podejrzany o dostarczenie trucizny jest Henryk S. z Lublina, który leży w szpitalu z objawami choroby serca i nie można go przesłuchać.

Weekend z gwiazdami. Koniec ubiegłego tygodnia obfitował w obecność w naszym kraju gwiazd światowej kultury. Gościli — wybitny pisarz, William Wharton i słynna aktorka Catherine Deneuve. Koncertował Bruce Springsteen — gwiazda muzyki rockowej.

(kk)

Andrzej Drawicz nie żyje

W wieku 65 lat zmarł w Warszawie Andrzej Drawicz, pisarz, publicysta i krytyk. Był wybitnym znawcą literatury rosyjskiej.

W latach 80. Andrzej Drawicz był działaczem opozycji antykomunistycznej. Później, w okresie rządów Tadeusza Mazowieckiego, został prezesem Komitetu ds. Radia i Telewizji. Ostatnio był w zespole konsultantów premiera.

(kk)

PRZEGLĄD REGIONALNY

Białystok

Odkryto się ponowne losowanie składu obwodowych komisji wyborczych do spraw referendum konstytucyjnego. W stosunku do poprzedniego, zakwestionowanego przez Wojewódzką Komisję Wyborczą, najbardziej na powtórny losowaniu zyskała „Solidarność”.

W mieście przebywał premier W. Cimoszewicz. Uznał, że podczas pierwszego losowania składu komisji do spraw referendum doszło do „wyjątkowego skandalu” i Zarząd Miasta powinien podać się do dymisji. Prezydent K. Jurgiel uznał to twierdzenie za „powtórzenie demagogii politycznej pana Małachowskiego i pana Smółki”.

„Solidarność” w Uchwytych nie jest zadowolona ze sposobu sprzedaży zakładu. Jej zdaniem, spółka Metalexport nabyła zbyt duży procent akcji.

Elk

Z miejscowego jeziora wydobyto zwłoki 60-letniej kobiety. Pływały w ubraniu. Przy denatce nie znaleziono dokumentów.

Grajewo

W atmosferze skandalu toczą się wybory „Grajewianina Roku”. Radni odrzucili kandydaturę pani B. Muszyńskiej, mimo że chętnych do tytułu nie ma zbyt wielu. Odrzucono twierdzenie, że skreślono ją za przynależność do Unii Pracy.

Giżycko

Zatrzymano mężczyznę, któremu zarzuca się pośrednictwo w kradzieży papierosów. Papierosy skradziono z magazynu miejscowego sądu, gdzie przechowywane były jako depozyt.

Królów Most

Na trasie do Bobrownik odkryto wywróconego na dach opla. Wnętrze samochodu było zakrwawione. Po kilku godzinach policjanci znaleźli rannego kierowcę, który ukrywał się w jednym z okolicznych domów. Był policjantem — pijanym. Na razie nie wiadomo, czy jest sprawcą czy ofiarą wypadku. Sprawą zajęła się prokuratura.

Łomża

Proces przeciwko obywatelowi ormiańskiemu oskarżonemu o napad na kantor i zabicie kasjerki wkroczył w nowy etap.

(h)

TYTULATURA REGIONALNA

Przez burdel do wieczności

Intymne życie Aniołów

Jaja poprawiają image

Pogromcy wszy poszukiwani

Pogoń za winniczkim

Posel przemknął obok prawdy

Posel cierpi i...

Posel się stara

Gazeta mięsna

Przez parę lat policja nie potrafiła znaleźć żadnych dowodów na temat sprawy napadu. Teraz ma świadka — drugą kasjerkę, poważnie zranioną podczas napadu. Jednak jej zeznania opierają się wyłącznie na seansie hipnotycznym, gdyż wcześniej, w wyniku szoku, nie mogła rozpoznać sprawcy.

Pogorzalki

W niedzielę doszło do czołowego zderzenia opla z polonezem. Kierowca opla zginął na miejscu. Siedmiu pasażerów obu pojazdów odniosło poważne obrażenia ciała. Polonez kierowany przez 28-letniego mężczyznę z nie ustalonych przyczyn zjechał nagle na lewy pas ruchu i uderzył w nadjeżdżającego z przeciwka poloneza.

Suwałki

NIK ustalił, że miejscowa komenda policji przyjmowała od sponsorów darowizny rzeczowe i pieniężne. M.in. od firmy „Reinhold” za odzyskanie skradzionych samochodów.

Anestezjolog z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego zobowiązał się do zawieszenia wszystkich form protestu. Ustalono, że w szpitalu powstanie spółka skupiająca lekarzy z bloków operacyjnych. Rozmowy na temat podwyżek płac mają być kontynuowane. Protest suwalskich anestezjologów trwał kilka tygodni.

Zabłudów

Na 2 lata więzienia, z zawieszeniem na 4, został skazany sprawca wypadku, który w grudniu ubiegłego roku ciężko zranił 5 osób, zjeżdżając na prawy pas ruchu i uderzając czołowo w fiata. Oskarżony nie miał prawa jazdy, tylko 0,4 promila alkoholu we krwi.

Zambrów

Zakończono zostało śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Białorusina Olga M. Tragiczne wydarzenie miało miejsce rok temu. Białorusin został zastrzelony przez policjanta podczas kontroli drogowej. Prokuratura uznała, że policjant zachował się nierozważnie i oddał niezamierzony strzał. Wkrótce stanie przed sądem.

(kk)



„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, ttx 852-106, fax 42-32-45, e-mail: wspolczesna@telbank.pl. Wydawca: „Kresy BO” sp. z o.o., prezes — Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny — Jerzy Kostrzewski — tel. 420-935; sekretarz — zastępca redaktora naczelnego — Janusz Dubrawski, zastępca redaktora naczelnego — Konrad Kruszeński; zastępcy sekretarza redakcji — Marek Paszkowski, Mirosław Pionkowski; kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowy), Grażyna Pawelec (społeczny), Janina Werpachowska (miejski), Donata Zmiejko (ekonomiczny). Zespół: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Tadeusz Artukowicz, Józef Biegański, Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Jolanta Gadek, Janusz Grysin, Marek Grzeskiewicz, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Alicja Konopka, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Tomasz Lange, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michalski, Grażyna Mikaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupska, Mariusz A. Ramotowski, Sławomir Raube, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastianowicz, Maciej Sulima, Leszek Tarasiewicz, Paweł Wołosik, Iza Wysocki, Konrad Zbrożek, Andrzej Zgiet, Agnieszka Zero. Sekretarz redakcji — tel. 422-377. Dział Miejski — tel. 421-118, 441-762, 423-240. Dział ekonomiczny — tel. 425-366. Dział sportowy — tel. 422-317. Magazyn Podziemia — tel. 441-746. Studio komputerowe i korekta — tel. 422-623. Biuro marketingu i promocji — tel. 423-242, 423-244. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel./fax 425-116, kierownik — tel. 420-521. Oddziały: Elk, ul. Małeckich 2 — tel./fax 10-85-05; Giżycko, ul. Poczłowa 3 — tel./fax (087) 285-280; Łomża, aleja Legionów 7 — tel./fax 165-697; Olecko, pl. Wolności 22 — tel./fax (0116) 37-84; Suwałki, ul. Kościuski 32 — tel. 663-000, fax 665-726. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA Oddział w Białymstoku. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Skwerek, Rynek czy... Plac Czerwony?

Cd. ze str. 1.

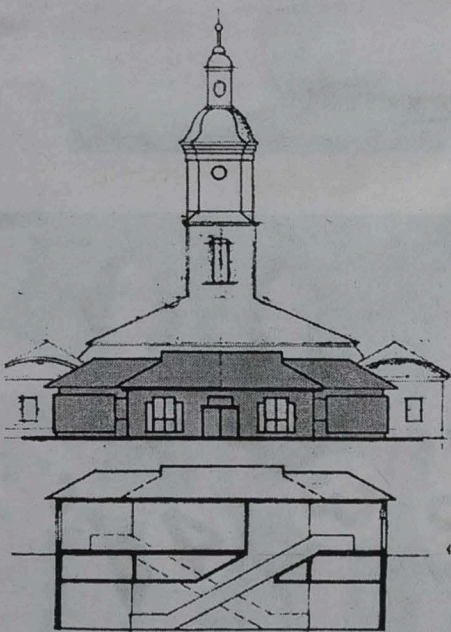
– Zaproponowane podziemia handlowe obok ratusza uważam za złe rozwiązanie i na dodatek brzydkie. A zieleni na rynku może pozostać, choć rzeczywiście nie powinna być tak intensywna i puszczańska dzika, a bardziej ogrodowa, może parkowo-ogrodowa – podkreśla arch. Henryk Toczydłowski. – Ale nawet wtedy wycięcie szpaleru kasztanowców wzdłuż pasażu jest niepotrzebne, bo te drzewa dobrze komponują się z sąsiadującą zabudową.

Sąsiedztwo z widokiem na rynek

Najbardziej wyrobione zdanie na temat proponowanych, czy raczej planowanych pomysłów na rynek, ma współwłaściciel księgarni „Akcent” ulokowanej przy samym pasażu. Jej okna wychodzą na obecny rynek (skwerek).

– Wiem jak wyglądał budynek „wagi” kiedyś i jak ewentualnie mógłby wyglądać obecnie. Uważam, że jest to jeden z bardziej sensownych pomysłów. Rynek Kościuski nie stanie się z tego tytułu krakowskim sukiennicami, ale „waga” na pewno przywróciłaby temu miejscu coś z tradycji historycznej – uważa Andrzej Kalinowski, współwłaściciel księgarni. – Natomiast krzaki na centralnym placu miasta należy wytrzebić, bo spacerujący ludzie muszą mieć gdzie przycupnąć, chociażby pod parasolami. Nie oznacza to jednak wycięcia szpaleru kasztanowców. Te, według mnie, powinny zostać, ale reszta jest niepotrzebna.

Andrzej Kalinowski zwrócił też uwagę na brak patroli straży miejskiej i policji na rynku, zwłaszcza w porach wieczorowo-nocnych. Już teraz źle wróży to popularności rynku:



Ratusz widziany od strony „Desy” z wpisaniem weni budynek nawiązującym do historycznej „wagi”. Na pierwszym planie szkic zejścia do podziemi handlowo-usługowych.

– Załatwianie potrzeb fizjologicznych w krzakach i pod drzewami powoduje tutaj nieopisany smród. Dziwne, że nikt na to nie reaguje.

Z jego opinią koresponduje zdanie współwłaścicielki zakładu fotograficznego FOTO VENUS, położonego przy Rynku Kościuski w pierzei z delikatkami.

– Na Rynku Kościuski zieleni powinna zostać. Może trochę przereźdzona, ale jednak tak. Natomiast chciałabym zwrócić uwagę na bezpieczeństwo. Bo czy to będzie plac czy skwerek, to w końcu będzie decydować o jego postrzeganiu – twierdzi z kolei Maria Dunaj, współwłaścicielka FOTO VENUS przy Rynku Kościuski. – A już teraz to, co się dzieje, przypomina horror. Wyrwane słuchawki od telefonów, tłuczone szyby, załatwianie potrzeb fizjologicznych w krzakach, wulgarne odzywki, piśmiennie śpiewy. Czasami strach wyjść.

Jeszcze inaczej do kwestii ewentualnych zmian na rynku podchodzi Michał Strokowski, współwłaściciel kawiarni na wolnym powietrzu „Ratuszowa”:

– Jeżeli na rynku ma pozostać zieleni, to raczej „tarasowa” niż tak dzika jak obecnie. Natomiast martwi mnie to, że nikt przy projektowaniu nie bierze pod uwagę faktu istnienia od kilku lat mojej kawiarenki. A tymczasem ona tworzy tutaj pewien klimat.

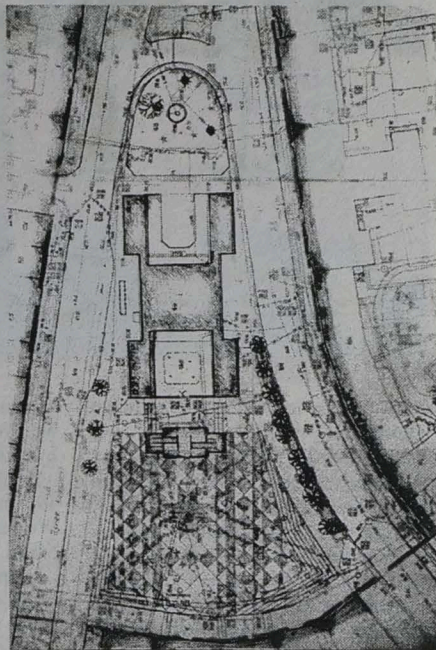
Właściciel „Ratuszowej” przypomniał również fakt, że na pomysł odbudowania „wagi” pierwszy wpadł Ryszard Mazurek, późniejszy twórca Centrum Handlowego „Park”.

– Patrząc na jego losy wolę obserwować różne działania i nie komentować. Zbyt wiele niezłych pomysłów nie doczekało się w tym mieście realizacji. Wszystkim chciałbym jednak przypomnieć, że miasto ma być dla ludzi, a nie odwrotnie – mówi Michał Strokowski.

Nie przywracać historii na siłę

Natomiast z negatywnymi opiniami dzwoniących do redakcji czytelników koresponduje wypowiedź Lecha Rutkowskiego, byłego prezydenta miasta, a obecnie przewodniczącego Komisji Funkcjonowania Miasta biastockiego samorządu.

– Bardzo cenię sobie tradycję, ale jestem przeciwny odtwarzaniu historycznego budynku „wagi” na Rynku



Widok Rynku Kościuski z lotu ptaka po zrealizowaniu projektu arch. Jerzego Ulmana: przed skrzydłami Ratusza budynek „wagi”, dalej plac wyłożony posadzką o geometrycznych kształtach

Kościuski. Zmieniła się funkcja tego miejsca i nie widzę potrzeby przywracania na siłę czegoś, co od pięćdziesięciu lat nie istnieje – twierdzi radny. – Natomiast jeśli chodzi o zieleni, to tam porządkująca przecinka, ale nie wyobrażam sobie jej całkowitego zniszczenia. Miasto jest dla ludzi, a ci chcą odpoczywać otoczeni zielenią, a nie na wybetonowanym placu.

Podobnie problem widzi Marek Kiluk, prezes spółki Lokum budującej domy na sprzedaż, która ma siedzibę przy Lipowej – niemal z widokiem na rynek.

– Wyeliminowanie zieleni czy drastyczne jej ograniczenie, to jakiś koszmarny sen. Na tym odcinku Lipowa jest i tak już łysa, a wycięcie drzew spowoduje, że centrum miasta wyglądać będzie jak Plac Czerwony – mówi Marek Kiluk. – Po co nam taka wybetonowana przestrzeń, skoro gdy Lipowa zostanie zamknięta, to i tak przestrzeni na spacerowanie i handlowanie nie zabraknie. Na rynku przydałaby się co najwyżej jakaś niewielka fontanna, albo... pomnik papieża.

Chociaż wyróżniona praca ma charakter studialny, to jednak według założen będzie stanowić podstawę do dalszych prac o charakterze bardziej inwestycyjnym. Dlatego zapytaliśmy jeszcze o zdanie na temat projektu Tadeusza Rutkowskiego, przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska biastockiej Rady Miejskiej:

– Za mało wiem na ten temat, aby wypowiadać się o projekcie. Ogólnie rzecz biorąc podziemia, to bardzo dobry pomysł. Nadają wielkomięjski charakter, umożliwiają miłe i pozytywne spędzanie czasu przechodniom. Zieleni natomiast powinna być, choć też nie warto z nią przesadzać.

RAFAŁ MALINOWSKI

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Posel obdarzony odruchem

Zważyłem w człowieka. Prawdę powiedziawszy to nigdy nie pokładałem w nim zbytnej wiary, ale dopiero szachista Kasparow sprawił, że przestałem z człowiekiem wiązać jakiejkolwiek nadzieje. Szachista Kasparow przegrał z maszyną. Jest to znacznie gorsze, niż gdyby przegrał z osłem, bo osioł przynajmniej jest jakąś żywną. O komputerze nie da się tego powiedzieć.

Natychmiast po tej porażce odeszli się przedstawiciele naszego gatunku, pocieszając mnie, że jednak człowiek jest mądrzejszy od maszyny. Jak on jest mądrzejszy, skoro maszyna przetrzepała mu porcję?

– Ale to człowiek zbudował maszynę – powiadają obrońcy ludzkości. Na tak postawione pytanie odpowiadam następująco: Tylko człowiek może być tak głupi, żeby skonstruować maszynę mądrzejszą od siebie. I jeszcze dodam, że jest jedynie kwestią czasu skonstruowanie „inteligentnych” maszyn przez inne „inteligentne” maszyny. Człowiek stanie się zbędny. Przez jakiś czas będzie jeszcze użyteczny naszym kofci ciągnący plug. A potem przyjedzie traktor, tyle że za jego kierownicą nie będzie siedział pan Zenek traktorzysta, tylko automat.

O ludzkiej inteligencji nie mam przesadnego mniemania. Mam taki zawód, że obserwuję uważnie nasze życie polityczne. Większa kara mnie spotkać nie mogła. Co można sądzić o inteligencji senatora pięknej Ziemi Koszalińskiej Lecha Czerwińskiego (SLD), u którego „wystąpił odruch obronny” pod halą gdańską „Oliwii”.

Słyszałem w telewizji, jak szanowny senator stwierdził: „...i wtedy wystąpił u mnie odruch obronny”.

Specjalistą od odruchów warunkowych był rosyjski uczonec Iwan Pawłow, bodając Piotrowicz. Uczony Pawłow przebadał pewnego psa. Zapalał lampę i dawał bydlęciu żarcie. Pies na widok żarcia dostawał ślinotoku. I tak to trwało jakiś czas, aż...

– Poczekaj – powiada uczonec Pawłow – zobaczymy jakiś ty chytrenki. I buch... lampą psu między oczy. Ale żarcia nie daje. I co Państwo powiecie – psu walnęła taka ślina z pyska, jakby mu uczony Pawłow pęto wędzonej kiełbasy pod nos podstawił. I to był właśnie odruch warunkowy, czyli taki, który dzieje się bez udziału mózgu. Za to odkrycie uczonec Pawłow dostał Nobla.

Podobny odruch wystąpił u senatora Czerwińskiego. Jak przystało na osobę obdarzoną takim odruchem, senator polazł przez barierki. Normalny obywatel, używający mózgu zgodnie z przeznaczeniem, poszedłby tam, gdzie jest wyznaczone przejście, a nie pchałby się na ogrodzenie. Ale nie poseł obdarzony odruchem...

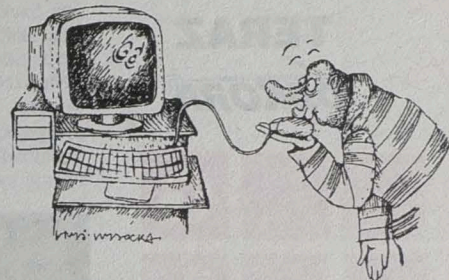
Oczywiście, pojawił się ochroniarz. Studentik dorabiający do stypendium. I wtedy u senatora wystąpił wyżej wspomniany odruch obronny. Studentik wylądował w szpitalu z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu i obitymi nerkami, bo senator nie życzył sobie, aby ktoś jeszcze oprócz barierki drogę mu zagrażał.

Pies uczonemu Pawłowowi był przynajmniej bezpieczniejszy dla otoczenia. A parlamentarzysta Czerwiński przecież nie ma wypisane na czole, że jest senatorem. Gdyby miał, pewnie studentik by go nie zaczepiał. – A leż sobie, reprezentancie narodu, po barierkach, skoro ci tak pasuje.

Wiadomo, senator, nie panuje nad swoimi odruchami warunkowymi. Normalny obywatel, używający mózgu zgodnie z przeznaczeniem, panuje, bowiem podobno po to człowiekowi wykształcił się pojemniejszy mózg, żeby nad odruchami warunkowymi panował. Widać nie wszystkim wykształcił się wystarczająco pojemny.

Ja nawet nie wiedziałem, kto to jest ten senator. I pewnie bym nie wiedział do końca kadencji, gdyby wcześniej nie był się on pojawił pod halą „Oliwii” razem ze swoim odruchem obronnym. Teraz wiem – senator Czerwiński jest przewodniczącym senackiej komisji praw człowieka i praworządności. Poważnie. Jaki senator, taka praworządność.

A teraz następny przykład. Inny poseł SLD, Tadeusz Biliński z Zielonej Góry, dokonał ciekawych obliczeń. Dojeżdża on do Warszawy, do Sejmu. A wagon sypialny, którym szanownego posła dowożą, nie wykazuje wobec niego należytego szacunku i zatrzymuje się nie przy samym wyjściu z dworca, tylko nieco dalej. Poseł zmierzwił i wyszło mu, że to nieco dalej, to jest 120 metrów. Oczywiście, że nogi posła Bilińskiego są zbyt cenne, żeby drałowały te 120 metrów. W związku z tym parlamentarzysta o tak cennych nogach zażądał od naczelnika zielonogórskiej stacji takiego przeorganizowania całego ruchu pociągów na dworcu, aby wspo-



mniany wagon sypialny stawał pod poselem Bilińskim.

Dokonałem następujących obliczeń. Założyłem, że poseł dojeżdża do Warszawy jakieś 50 razy w roku. 50 razy 120 metrów daje 6 kilometrów. Przez 4 lata kadencji nabiera się 24 km przechodzone bez sensu na tak cennych nogach. Myślę, że jest to wystarczająca odległość, żeby koleją w trosce o zdrowie tych poselskich nóg podciągnęła pod dom pana Bilińskiego bocznice kolejową. Z semaforem, który podniósłby się na widok posła, oddając mu w ten sposób honory.

Jeszcze jeden przykład. Inny poseł SLD, nie, nie podam nazwiska, z litoski, spowodował wypadek samochodowy po pijaku. W tym nie ma jeszcze niczego nadzwyczajnego. Nadzwyczajne jest to, jak on się tłumaczył. On się tłumaczył, że nie wiedział, że jest po pijaku. Sądził, że jest po lekach.

– Ziółka zażywa – powiada – i nie wiedziałem, że są one na alkoholu. A nie wiedziałem dlatego, że nigdy nie piłem i nie znam smaku alkoholu.

Ładny gips! Polski poseł, który nie zna smaku alkoholu! To jak on się do Sejmu dostał! Przecież jest niebezpieczny dla otoczenia, co zresztą udowodnił ten wypadek. Do końca kadencji jeszcze trochę zostało, więc uważajcie na ulicach! Możecie zostać rozjechani przez dorosłego obywatela, który nie zna smaku alkoholu!

Pomyślmy, po analizie powyższych przypadków: czy zastąpienie tych trzech mózgów mózgiem elektronicznym wyrządziłoby środowisku jakąś szkodę? Moim zdaniem, przyniosłoby wyłącznie korzyści.

Zresztą zastąpienie innych „intelektualistów” – również. Czy mózg elektroniczny biegłby, na przykład, po ulicach z jaskami, rzucałby nimi w polityków i twierdził, że czyni to w imię rozwoju demokracji.

Do takiej bredni zdolny jest tylko człowiek. Mózg elektroniczny, po przeanalizowaniu wszystkich danych dotyczących kur, jajek, sposobu ich powstawania i składu chemicznego, mógłby wyciągnąć tylko jeden wniosek – jajka służą do jajecznicy.

To, że jajka są przeznaczone do rozwoju demokracji mógł wymyślić tylko człowiek – Jan Maria Rokita. I jak tu w człowieka nie zwątpić.

KONRAD KRUSZEWSKI



AUTOKAREM po EUROPIE

LONDYN (7 dni)
990,- zł

PARYŻ (6 dni)
695,- zł

RZYM (7 dni)
870,- zł

PARYŻ+ZAMKI NAD LOARĄ (7 dni)
830,- zł

AUSTRIA-SZWAJCARIA-WŁOCHY (8 dni) od 1494,- zł

KOPENHAGA (3 dni) od 549,- zł

GRECJA (14 dni) 1650,- zł

NORWEGIA (8 dni) 1785,- zł

AUSTRIA-SZWAJCARIA-FRANCJA (8 dni) 1275,- zł

PRAGA-WIEDEN-BUDAPEST (6 dni) 890,- zł

WIEDEN (4 dni) od 465,- zł

BENELUX (7 dni) 950,- zł

SZKOCJA (10 dni) 1930,- zł

HISZPANIA (7 dni) od 900,- zł

WZDŁUŻ Płw. APENIŃSKIEGO (12 dni) 1720,- zł

WŁOCHY-ISCHIA (13 dni) od 2020,- zł

Szczegółowe informacje uzyskają Państwo w salonach sprzedaży PBP ORBIS na terenie całego kraju

ZAPRASZAMY

Urszula Kamińska, 18-letnia uczennica II Liceum Ogólnokształcącego, została wybrana Miss Podlasia '97

Bajka o Kopciuszku

W minioną sobotę, w białostockiej hali „Włókniarza”, odbył się regionalny finał konkursu Miss Polonia '97. Licznie zgromadzona publiczność miała okazję podziwiać piękne dziewczyny z Podlasia.

Tegoroczny konkurs „Miss Podlasia '97” został zorganizowany w konwencji bajki o kopciuszku. W związku z tym jeszcze zasiadających w krzesłach widzów powitał widok piętnastu pięknych panien zmiatających scenę.

Przeobrażenie z biednych kopciuszków w królowy nastąpiło jednak dość szybko, bo już po kilkunastu minutach dziewczyny zaprezentowały się publiczności w strojach wieczorowych. Były to bardzo różnorodne – i przynajmniej z założenia – eleganckie suknie. Już w tym momencie na widowni

rozpoczęły się prywatne typowania zwyciężczyni. Później, podczas przerwy, widzowie mieli okazję głosować na swoją Miss – Miss Publiczności.

W trakcie sobotniego wieczoru kandydatki do tytułu Miss Podlasia '97 zaprezentowały się też – już tradycyjnie – w sukniach ślubnych. Jednak nie wszystkie podlaskie kopciuszki poradziły sobie z umiejętnością poruszania się w tych białych, długich i obszernych przecież kreacjach. Niektóre panny, czy to ze zdenerwowania, czy też z wrodzonej niezdarności nadeptywały sobie na suknie i welony, a także – co nie należało do rzadkości – potykały się. Nie radziły sobie też ze zdawałoby się prostymi – układami choreograficznymi. Wszystkie te „niedociągnięcia” starały się jednak tuszować pięknymi uśmiechami.

Prawdziwym wyzwaniem dla niektórych kandydatek okazała się jednak rozmowa z prowadzącym koncert – Arturem Szulcem. Niektóre dziewczyny odpowiadały na pytania prowadzącego stojąc do niego tyłem.

Nadszedł też czas na długo wyczekiwaną, szczególnie przez panów, prezentację w strojach kąpielowych. Sędziowie mieli wówczas okazję ocenić sylwetki kandydatek, a publi-



W kolejce po tytuł?

czność – utwierdzić się w wyborze własnych faworytek. Niektórzy widzowie jednak zastanawiali się, czy to wybory najpiękniejszych, czy może najodważniejszych panien?

Sędziowie nie mieli chyba problemów z dokonaniem ostatecznego wyboru. Miss Podlasia '97 została – wyraźnie wyróżniająca się wśród całej piętnastki dziewcząt – Urszula Kamińska – 18-letnia białostoczanka, uczennica II LO w Białymstoku. Jest ona szatynką, ma 175 cm wzrostu i wymiary: 84-62-86. Ula, jak to prawdziwy kopciuszek z bajki, jest piękną dziewczyną, ale zarazem osobą

bardzo skrytą i niechętnie mówiącą o sobie. Wyjawiła jednak publiczności, że była kiedyś bramkarką w piłce ręcznej.

Tytuł I Wicemiss Podlasia przypadł 19-letniej Marzenie Postołowicz, zaś II Wicemiss Podlasia została 20-letnia Marta Sasimowicz. Dla Marty numer „13”, pod którym występowała tego wieczoru, okazał się szczęśliwy, gdyż została ona również Miss Publiczności.

Tegoroczne wybory Miss Podlasia uświetnił też kabaretowy występ Cezarego Pazury oraz znakomity recital Natalii Kukulskiej.

DOROTA NAUMCZYK

Fot. A. Zgiet

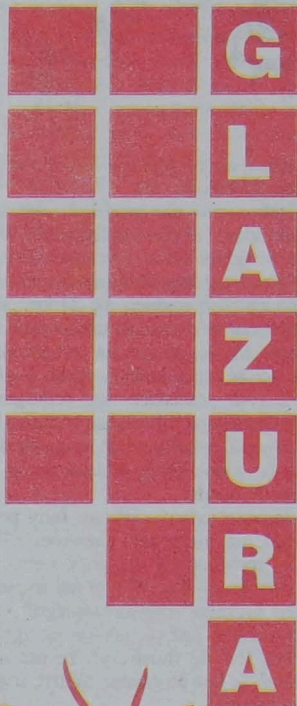


Jednak białostockiej publiczności najbardziej podobał się Cezary Pazura

REKLAMA REKLAMA REKLAMA

TERAZ
DEKOR

100072a



WIOSENNA
PROMOCJA!

TAPETY

GRESY GAT. I
OD 25,00 zł*

ARCHITEKT DORADZA
BEZPŁATNIE

DEKOR

ul. Nowowarszawska 128
tel. 414-479,
320-352

*cena hurtowa bez podatku VAT



Marek Citko w towarzystwie najpiękniejszych, (od lewej stoją): Marzena Postołowicz (I Wicemiss Podlasia '97), Urszula Kamińska (Miss Podlasia '97) i Marta Sasimowicz (II Wicemiss Podlasia '97)

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



Po metamorfozie z kopciuszka...



Podlaskie panny prezentują swoje wdzięki

PLEXI - PCV
POLIWĘGLAN KOMÓRKOWY

- PLEXI PMMA
- PCV - VEKAPLAN S, SAL, SF
- POLIWĘGLAN KOMÓRKOWY
- Decarglas
- PLYTY PIANKOWE (do reklam)
- FOLIE SAMOPRZYLEPNE - ORACAL

ATRAKCYJNE BONIFIKATY
STAŁYM ODBIORCOM

PLEXI PCV POLIWĘGLAN PRZycinamy NA WYMIAR



HURT
DETAL

15-399 BIAŁYSTOK
UL. OCTOWA 2
TEL. 442 432
FAX. 454 989



DAEWOO - FSO

AUTO

1001600a

TRUCKI

w każdej wersji:

- Cargo • Przedłużane • 5-osobowe
- oraz specjalistyczne kontenery
- chłodnie - izotermi

Citroën C-15

Pakiet ubezpieczeniowy PZU

Montaż zabudów



Białystok - ul. Elewatorska 14, 520-734

Łomża - Stawiskowa 34, 163-358, Siemiatycze - ul. Kościuszk 11, 552 834

Było wczesne przedpołudnie, gdy 83-letnia Aniela Zabielska wyszła z domu. Sąsiadka, która ją spostrzegła w tym momencie twierdzi, że Aniela wyglądała normalnie, choć nie odpowiedziała na jej „dzień dobry”.

MARIA KACZYŃSKA

Po pewnym czasie ludzie zobaczyli, że staruszka leży przy drodze obok kupy kamieni, a nad nią pochyla się jej wnuk Artur. Chłopak zachowywał się jak szalony. Płacząc prosił ją, żeby wstała, a za chwilę przeklinał: „Doczekałaś się k... Czego chciałaś, to masz!”.

Bluzka Anieli była na piersi i brzuchu zbroczona krwią. Obok martwej kobiety leżał zakrwawiony nóż.

– **Artur! Coś ty zrobił!** – krzyknęła jedna z sąsiadek.

Mamo, wyzwoliłem cię

Tego ranka u Zabielskich w obejściu panował niezwykle ruch. W nocy ożrebiła się klacz. Żreback przyszedł na świat zdrowy, ale klaczy potrzebna była pomoc weterynaryjna. Lekarz zjawił się dopiero o szóstej. Zrobił swoje i odjechał. Przy klaczy przez całą noc czuwało kilku mężczyzn, znajomych Teresy i jej synów. Pito wódkę. Ostatnią butelkę opróżnili po odjeździe lekarza.

Kiedy tuż po tym, jak doktor odjechał, starszy brat Artura Robert wychodził do pracy, zostawił w domu podchmielone towarzystwo. Wydawało mu się, że choć zmęczeniu, wszyscy, łącznie z matką i Arturem, byli w dobrych nastrojach. Był zaskoczony, gdy w kilka godzin później odebrał w pracy telefon od najmłodszego brata, 13-letniego Krzysztofa: – **Wracaj natychmiast do domu, bo stało się coś strasznego** – płakał chłopiec.

Z powodu zmęczenia nocnym czuwaniem i wypitego alkoholu, nikt z obecnych u Zabielskich dokładnie nie pa-

Pochylając się nad martwą babcią, Artur płakał i przeklinał jednocześnie

ICH PIEKŁO

miętał momentu, gdy pijany Artur wyszedł z kuchni. Nie było go tylko przez moment. Gdy wrócił, był bardzo spokojny: – **Mamo, wyzwoliłem cię! Już cię nie będą dręczyć!** – powiedział.

Teresa początkowo nie mogła pojąć, o czym syn mówi. Zaczęła rozumieć, co się stało w momencie, gdy Artur wykreślił numer telefonu policji i powiedział do słuchawki: – **Przyjeżdżajcie, popełniłem zabójstwo.**

Jej piekło

R. to mała wieś w gminie Piątnica, uroczą zagubioną wśród pól. Daleko stąd do hałasu zatłoczonych dróg. Przyjeźdźni zwracają uwagę przede wszystkim na błogą ciszę i spokój tego miejsca. Ale nie Teresa Zabielska. – **Dla mnie życie tu to piekło** – mówi.

Dziś ma 45 lat. Jest zniszczoną, znerwicowaną kobietą, szukającą pociechy w kieliszku. Mówi, że po tym, jak Artur zabił babcię, załamała się. Dawniej, gdy była sama w domu, zamykała się w swojej części domu na klucz. Teraz podjęła decyzję: nie będzie więcej barykadować drzwi. Niech on przyjdzie i niech się stanie to, co ma się stać. A on zapowiedział po pogrzebie Anieli: – **Dopadnę cię i będę dwa pogrzeby.**

Teresa trafiła do R. 26 lat temu. Jej koleżanka z technikum była siostrą przysięgłego męża. Odwiedziła ją w którejś święta w domu i tak się zaczęło. Miała wówczas 18 lat.

Jurek był o 6 lat starszy. Zabielscy mieli zaledwie kilka hektarów ziemi i klepali biedę. Rodziną rządziła Aniela, której mąż od lat nie żył.

– **Nie było między nami ani odrobiny miłości** – zwierza się Teresa. – **Sama nie wiem, jak doszło do tego ślubu.**

Aniela okazała się apodyktyczną, kłóliwą heterą, a jej syn uległym, bezwonnym narzędziem w rękach matki – odcinia dziś Teresa. Na swoje własne postępowanie nie jest już w stanie spojrzeć z dystansu. Życie małżeńskie jawi się jej jako jedno pasmo nieszczęść, upokorzeń i poniewiek.

– **Po roku, będąc w ciąży z Robertem, uciekłam po raz pierwszy do swoich rodziców** – wspomina.

Potem uciekała z R. jeszcze kilkakrotnie, ale za każdym razem wracała do swojego piekła. Zawsze znalazł się jakiś pretekst. A to szkoda jej było zostawić teściowej mebli, za które zapłacili jej rodzice, a to zbliżały się zima lub wykopy. Im więcej upływało lat, tym ona coraz mocniej czuła się związana z miejscem swojej kaźni poprzez harówkę na gospodarce. Twierdzi, że ziemia przez te wszystkie lata nie leżała odłogiem tylko dzięki niej i dzieciom. To, czego się dorobili – nowa stodoła i skromny dobytek – to jej krwawica.

Teraz już nie ma gdzie i nie chce uciekać. – **Niech się stanie, co się ma stać** – poddaje się.

Jego lustrzane odbicie

Jerzy nie skończył nawet podstawówki. Gdy miał sześć lat, Aniela urodziła bliźnięta. Dziewczynki stały się jej oczkiem w głowie, a Jurek był do roboty. Z charakteru stanowił przeciwieństwo apodyktycznej, władczej matki. Gdy pojawiła się Teresa, Aniela od pierwszego dnia zaczęła z nią wojnę. Nastawiła syna na żonę, a w wybuchowy, impulsywny i niezbyt rozgarnięty Jerzy zaczął pod jej wpływem traktować Teresę jak wroga.

Teresa nie dawała się. Między nią a Anielą zaczęło dochodzić do rękoczynów. Teściowa po każdej scysji szcucha-

ła nią Jerzego, a ten wymierzał jej sprawiedliwość pięściami i obelgami.

– **Najgorszymu wrogowi nie życzę takiej rodziny** – mówi dziś 25-letni Robert.

Najstarszy syn Teresy i Jerzego jest, w przeciwieństwie do matki, spokojny i oporny. – **W wojsku przemyslałem wiele spraw i nabrałem dystansu do rodziców** – mówi. – **Im już nic nie pomogę.**

Robert od najmłodszych lat pamięta, że ojciec bił ich i matkę. Gdy podrośli z Arturem, zaczęli mu stawiać opór. Wiele razy powstrzymali pijanego Jerzego przed pobiciem matki. Nie pozwolili też bić siebie.

Robert nie potrafi dokładnie wyjaśnić, o co właściwie chodziło rodzicom w ciągłych awanturach. Zauważył, że ojciec na trzeźwo w ogóle się nie odzywał. Wstarczył jednak, że babka albo ktoś ze wsi coś powiedział na matkę, a Jerzy zniknął z domu i wracał pijany. I wtedy rozpętywało się piekło.

– **Bywało, że nie trzeźwiał całym tygodniem** – zwierza się młody człowiek. – **Ja łatwiej to znośm, bo jestem silniejszy psychicznie, bardziej odporny. Artura to wykańczało.**

Zdaniem Roberta, młodszy o dwa lata brat jest z charakteru podobny do ojca: wybuchowy, impulsywny i ulegający wpływom. – **Kiedyś nawet powiedziałem ojcu, że Artur stanowi jego lustrzane odbicie** – podkreśla.

Artur, gdy tylko poczuł się na siłach, poszedł z Jerzym na udry. Nie popuszczał mu w niczym. Jak ojciec, i on zaczął upijać się. Kiedy pijany Jerzy stawał się agresywny wobec żony, Artur występował w obronie matki. Kilka razy podniósł na ojca rękę.

– **Wyczuł go. Gdy ojciec szalał po pijanemu, Artur odplącał mu tym samym: chamstwem, wulgarnością i brutalnością** – opowiada Robert. – **Gdy ojciec chwycił nóż, Artur robił to samo: „Chodź i pokaz, co potrafisz!” – drażnił go.**

parku. Tamtej nocy nikt nie spał na ławce – powiedział.

– **A skąd pan wie, że akurat tamtej nocy nikt nie spał w parku? Czy jest pan w stanie powiedzieć, czy ktoś spał w parku, dajmy na to, 20 marca?** – zapytała sędzia. – **Wiem, bo jeśli ktoś śpi, wzywam policję. Może ktoś jest pijany, może zachorował** – odpowiedział. Dodał jednak, że części parku nie widzi dokładnie.

Biegli

Biegły z zakresu medycyny sądowej zeznał, że przyczyną śmierci Doroty K. było zadławienie, powstałe na skutek nacisku na szyję rąk zabójcy. Nie udało się ustalić, czy przed lub po śmierci została zgwałcona – zbyt długi okres czasu upłynął od chwili śmierci do momentu odnalezienia zwłok. Na ciele zmarłej nie znaleziono również śladów obrony.

– **Na pewno dysproporcja siły, jaką dysponowali zabójca i ofiara, była duża** – zeznał biegły. – **Jednak zważywszy na fakt, że denatka była osobą szczupłą, zabójstwa mógł dokonać przeciętnie zbudowany mężczyzna.**

Biegły psychiatry z kolei ponownie zeznał, że według ich obliczeń Krzysztof D. feralnego dnia nie mógł znajdować się w stanie silnego upojenia alkoholowego i, sądząc po jego zachowaniu następnego dnia, nie „urwał mu się film”.

– **„Film urywa się” bez wcześniejszych oznak typu gorsze samopoczucie, a oskarżony zeznał, że najpierw poczuł się źle. Poza tym twierdzi, że po przebudzeniu się sprawdził zawartość portfela, przeliczył pieniądze, podaje dokładnie drogę, którą wracał do domu. Takich rzeczy nie pamiętałby, gdyby znajdował się w upojeniu głębokim. Według nas, był w stanie przedchmielenia lub upojenia zwykłego i raczej nie powinien zasnąć** – zeznali. – **Całkowicie tego jednak wykluczyć nie można** – dodali po pytaniu obrony.

Pogłoski i przysięgi

Jako ostatni podczas czwartkowej rozprawy zeznawał ojciec oskarżonego. Długo

Jerzy z reguły wycofywał się, zaczynał czuć respekt przed synem, zwłaszcza gdy ten był pijany. A zdarzało się to coraz częściej.

To się musiało stać

Konflikt w rodzinie Zabielskich zaostriżył się jeszcze w ostatnich miesiącach. Jerzy, jak twierdzi, poczuł się zagrożony ze strony Artura do tego stopnia, że wyprowadził się z zajmowanej przez nich części domu do pokoju matki. Jednak nadal po pijanemu zaczął żonę i synów, a Aniela dzielnie mu sekundowała. Oboje zaczęli odpowiadać po wsi, że Teresa wzięła sobie kochanka i wspólnie knują zamach na ich życie.

– **To był już szczyt podłości** – płacze Teresa.

Tego ranka pod koniec kwietnia, gdy żrebiła się klacz, także płakała. Na płacz zbierało jej się przy każdym wspomnieniu krzywd, doznanych od męża i teściowej. Widział to pijany Artur. – **Pójdę i zrobię z nim porządek** – powiedział w pewnym momencie i zniknął w sieni, zanim zdążyła mu przeszkodzić.

Wtedy nikt z obecnych w mieszkaniu nie zauważył, że Artur ukradkiem schował w kieszeni nóż kuchenny.

Stał na progu pokoju, zajmowanego przez babcię i ojca. Jerzego nie było już w domu, wyszedł do pracy. – **Gdzie on jest?** – natarł na babcię.

– **Wynosz się, ty s...synu!** – bluznęła staruszka i zaczęła wypychać go za próg. Artur wpadł w szal, sięgnął do kieszeni i...

Jerzy powiedział prowadzącemu śledztwo w sprawie zabójstwa Anieli, że Artur z matką planowali najpierw zabić starą, a później jego. – **To ona go podzęgała na nas, to jej robota!** – oskarżył żonę.

Załamana postępkami syna Teresa nie ma siły się bronić. – **Niech się dzieje, co chce. Nie będę się już zamykać na klucz. Niech się to wszystko raz skończy.**

Mówi, że Jerzy znów nie trzeźwieje i grozi: – **Będą dwa pogrzeby!**

Robert uważa, że ojciec chce zabić najpierw matkę, a później powiesi się. – **To do niego podobne, to w jego stylu** – mówi. Oskarżony o zabójstwo babci Artur czeka w więzieniu na proces.

Imiona i nazwiska zostały zmienione.

Co zrobisz Temido?

JOLANTA GADEK

– **Ze mną ci tak łatwo nie pójdzie, ja nie Dorota, nie boję się ciebie** – krzyczał na sądowym korytarzu Wojciech K. – **Cheesz? No to chodź!** – odpowiadał Krzysztof D. górujący znacznie postawą nad swym rozmówcą.

Przez moment wydawało się, że dojdzie do rękoczynów pomiędzy mężczyzną oskarżonym o zabójstwo Doroty K. z Sokółki a mężem zmarłej, występującym w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Obaj mężczyźni dali upust swym emocjom tłumionym w czasie kilkugodzinnej rozprawy w Sądzie Wojewódzkim 8 maja br.

Przed jej rozpoczęciem przypuszczano, że zakończy się wydaniem wyroku. Na wniosek obrony rozprawę jednak odroczone.

Dorota K. zaginęła 25 lutego 1995 roku. Miesiąc później zwłoki uduszonej i na wpół rozgniezionej kobiety znalazły w podsołkowskim lesie robotnicy ścinający drzewa na zlecenie nadleśnictwa. Obok sterty suchych gałęzi przechodzili wielokrotnie, na wystający spod nich but zwróciła uwagę dopiero wtedy, gdy piła motorowa zaplątała się w materiał, w który owinięte były zwłoki.

Ostatnią osobą, która widziała Dorotę żywą, był jej dawny sąsiad, Krzysztof D. Jego też po długim, dwuletnim śledztwie prokurator oskarżył o zabójstwo. Akt oskarżenia opiera się na tańcuchoz poszlak. Rodzina zmarłej, od początku mocno zaangażowana w zbieranie dowodów w toku śledztwa, jest przekonana o winie oskarżonego. On sam od początku konsekwentnie nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Twierdzi, że w ostatnią sobotę karnawału w 1995 roku zgodził się odprowadzić Dorotę do domu. Po drodze zaszli do dyskoteki. Po pierwszej w nocy opuścili lokal i rozstali się na skrzyżowaniu ulic. Potem poczuł

się źle i zasnął na ławce w parku. Na jego korzyść przemawia fakt, że odpowiada przed sądem z wolnej stopy. Zgłaszał się na wszystkie badania i rozprawy.

Proces uznawany jest za jeden z „ciekawszych” i trudniejszych. Samo sporządzenie aktu oskarżenia uznawane jest przez policję i prokuraturę za sukces, gdyż na początku wydawało się, że postępowanie trzeba będzie umorzyć.

– **Ten proces jest trudny dla wszystkich** – powiedziała Maria Grodzew, pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych. – **Nie zazdrościsz sędziom, którzy będą musieli wydać wyrok.**

Niepewni świadkowie

W czasie pierwszych rozpraw przez salę sądową przewinęło się kilkudziesięciu świadków, którzy niewiele mieli do powiedzenia. Najważniejsi świadkowie zeznawali 7 i 8 maja. Niektórzy z nich łagodili swoje wypowiedzi z toku śledztwa. Na sali sądowej czuli się niepewnie, docieklive pytania sędzi prowadzącej rozprawę i obrońcy pogłębiały ich wahania.

– **Ta chusta jest podobna do tej, którą widziałem w warsztacie ojca oskarżonego** – zeznał jeden ze świadków. – **Nie mogę powiedzieć, czy to ta sama. To było dawno.**

Sędzia kilkakrotnie rozkładała szarobrazową chustę i żółtą zasłonkę. W przedmioty te było zawinięte ciało uduszonej kobiety. W toku śledztwa kilka osób potwierdziło, że widziało je w warsztacie ojca oskarżonego.

– **Wtedy nie zdawałem sobie ze wszystkiego sprawy. Teraz wiem, że to bardzo poważna rzecz. Proszę mnie zrozumieć, nie mogę tak jednoznacznie niczego powiedzieć** – otwarcie tłumaczył sądowi jeden z przesłuchiowanych.

– **Nie pamiętam, jakiej wielkości była szmata, którą ojciec oskarżonego dał mi do przenoszenia szkla** – powiedział inny mężczyzna. – **Pamiętam jednak tę**

krawędź, była bardzo charakterystyczna – rzekł wskazując na brzeg żółtej zasłony leżącej przed sędzią.

Kobiety sprzedające w szpitalnym sklepie w Sokółce ubrania i materiały pochodzące z darów nie pamiętały zasłonek, potwierdziły jednak, że żona oskarżonego zachodziła do sklepu (małżeństwo D. pracowało w sokólskim szpitalu).

Pewni świadkowie

Wątpliwości nie mieli świadkowie obrony, bez wahania wskazując na szary koc przyniesiony przez ojca oskarżonego, jako na ten, który leżał w jego warsztacie.

Wątpliwości nie miał także funkcjonariusz z Laboratorium Kryminalistycznego białostockiej Komendy Wojewódzkiej, który dokonywał ekspertyzy kawałka drutu znalezionego na wspomnianie chustce. Podtrzymał swą wcześniejszą opinię, że został on przecięty obiegami pochodzącymi z warsztatu ojca oskarżonego.

– **Każde narzędzie pozostawia swój indywidualny ślad. Wykluczam, żeby taki ślad, jaki znajduje się na badanym przeze mnie druciku, mogło zostawić jakieś inne narzędzie** – odpowiedział kilkakrotnie pytany przez obronę o możliwość istnienia innych narzędzi z podobnymi cechami.

Później kilku świadków zeznało, że właściciel warsztatu nie ciął drucików służących do przytwierdzania okien do ram, lecz używał gotowych. Jeden z nich, indagowany przez męża zabitej, potwierdził, że takie druciki mogą służyć do przy mocowania szyb, „ale tak się nie robi”.

Zeznania, jakie złożył w toku śledztwa, potwierdził przed sądem dozorca z targowiska w Sokółce. Targowisko przylega do parku, gdzie, jak twierdził, usnął Krzysztof D.

– **Gdy są dyskoteki, chodzę po placu do późna i pilnuję, rozglądam się po**

LOKATOR ZIEMIANKI

Póki co, Andrzej M. mieszka w ziemiance i kończy mu się przyznany przez opiekę społeczną zasilek. Pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Zawadach tłumaczą, że i tak dostał więcej niż ktokolwiek inny w gminie.

Przy szosie biegnącej z Łomży do Białegostoku usadowiła się wieś Rudniki. Blżej szosy znajduje się tylko kilka domów, pozostałe ustawiły się w grupach lub pojedynczo w pewnym oddaleniu. Drewniane ustępują miejsca domostwom murowanym, bardziej lub mniej okazałym.

Przy samej drodze sterzy kikut komina. Tyle pozostało po drewnianym domu, w styczniu strawionym przez pożar. Obok zwęglone deski, jakieś części i kamienie ułożone w prostokąt, zapewne zarys podpiwniczenia dawnego domu. Dookoła maj zazieleniła trawę i liście drzew.

Obok zgłiszczy wylania się z ziemi fragment piwnicy. Mały kominek świadczy o tym, że w środku znajduje się piecyk. A pojawiający się od czasu do czasu dym daje sygnał, że ktoś może tam mieszkać. W otworze wejściowym ukazuje się rozczochrana głowa i zaraz potem cała postać mężczyzny. Mieszkańcem ziemianki okazuje się 34-letni Andrzej M. Po pożarze domu postanowił zamieszkać w ziemiance. Tłumaczy, że gmina mu nie pomogła, u rodziny za ciasno, nie miał więc co ze sobą zrobić i wrócił na pogorzelsko.

Oficjalnej przyczyny pożaru nie ustalono. Być może dom zajął się od piecyka? Andrzej M. też wzrusza ramionami. Odmiennie informacje krążą po wsi i w siedzibie gminy w Zawadach. Pojawiają się też pogłoski o celowym podpaleniu...

Bez względu na przyczynę, skutek był taki, że dom spalił się doszczętnie. O tym, że w ogóle tu stał świadczy sterczący komin i sarta gruzu. Andrzej M. był akurat w domu, gdy wybuchł pożar. Uratował się. Policja po przyjeździe na miejsce zdarzenia zapytała go o rodzinę. Powiedział, że we wsi ma wujka, więc tam go zawieźli.

– Tam ciasno, duża rodzina, nie wyginali, ale sam widziałem, że nie mogę zostać – oszczędnie tłumaczy Andrzej M.

Po jednej, dwóch nocach spędzonych u rodziny, wrócił na swoje zgłiszcz. Wokół panowała zima i styczeń się jeszcze nie skończył. Początkowo spał w szopie, potem przeniósł się do piwnicy. Dach wzmocnił resztkami blachy, która przed pożarem kryła dom. Blachę przyniósł ceglami i kamieniami, by wiatr jej nie zerwał. W środku wstawił piecyk, podarowany przez wujka, a ze słomy i starych ubrań urządził dwa legowiska – dla siebie i brata. Brat Andrzeja, starszy od niego o kilka lat pracuje dorywczo u ludzi. Przy budowach, remontach lub w polu. Trochę zarobi, trochę dostanie jedzenia i często ma zapewniony nocleg.

– Bardziej mu ufają niż młodszemu – mówią mieszkańcy.

Andrzej nigdzie nie pracuje. Tłumaczy, że ma chorą nogę. Gdy chodzi widać, że na nią utoyka. W grudniu ub. roku miał wypadek. Pod Warszawą nieostrożnie przechodził przez jezdnię i potrafił go samochód.

– Darowałem kierowcy, niczego się od niego nie domagałem – mówi. – Miał żonę, dzieci, po co było go ciągać.

Ze złamaną nogą trafił do szpitala. Stamtąd zabrał go brat. Noga jednak bolała, gips przeszkadzał, więc go zdjął.

– Może źle się zrosła – zastanawia się patrząc na swoją kończynę – i chodź trudno, i do pracy nikt mnie nie weźmie.

Wygląda jednak na to, że i wcześniej nigdzie nie pracował.

– Byłem w więzieniu – stwierdza krótko i nie chce tłumaczyć powodów pobytu w zamknięciu.

Z opinii mieszkańców i pracowników gminy wynika, że do więzienia trafiał często. Za drobne kradzieże, ograbienie



Po pożarze Andrzej postanowił zamieszkać w ziemiance

ogródków działkowych. W ciągu ostatnich lat częściej przebywał w zamknięciu niż na wolności.

Tym pracownicy gminy tłumaczą niechęć mieszkańców do jakiegokolwiek pomocy po pożarze.

– Pożary w gminie nie zdarzają się tak często, jeśli jednak dojdzie do takiego wypadku, wieś sama robi składkę i organizuje pomoc we własnym zakresie, zanim Rada Gminy zbierze się na sesję, a tam nie widać, by ktoś mu chciał pomagać, obawiają się go, choć niepozorny z wyglądu

– tłumaczy jeden z pracowników urzędu w Zawadach.

W Rudnikach mieszkańcy jednak nie podzielają tej opinii. Tłumaczą, że nie chodzi o lęk, czy jakieś obawy. Bo co może grozić ze strony tego człowieka... Gdy trzeba było, to co i raz ktoś z wioski podrzucił to ubranie, to jedzenie. Nie do pomyślenia byłoby pozostawienie człowieka samego.

– Przecież jak nie będzie miał co jeść, to jasne, że w końcu ukradnie – dorzuca młody mężczyzna.

Spotkani mieszkańcy Rudnik twierdzą, że to gmina powinna pomóc Andrzejowi, albo poprzez znalezienie mieszkania zastępczego, albo kupienie któregoś ze starych domów.

Wójt Zawad Krzysztof Chodnicki przyznaje, że sytuacja w której znalazł się Andrzej M. jest tragiczna. Gmina jednak jest bezradna i nie potrafi pomóc. Szukali mu stancji, za którą płaciłaby gmina z budżetu. Nikt nie chciał zgodzić się przyjąć go do siebie na stancję. Sam zainteresowany nie chce mieszkać u rodziny. Wynalazł dom i przyszedł do wójta, by gmina go dla niego kupiła.

– Wydatek nieduży, tylko 10 mln starych zł, ale domu nie da się przenieść w całości, a na swoim podwórku gospodarz nie chce mieć lokatora, bo się go obawia – tłumaczy wójt.

– Puste gadanie – odpowiada gospodarz. – To jest stara drewniana chłupa i przy każdej próbie ruszenia może się rozsypać. Mówiłem wójtowi, że mogę ją oddać na deski, a i tak muszę ją rozebrać, bo chcę rozbudować dom.

Jeszcze jeden gospodarz zgodził się sprzedać stary drewniany dom, za 30 mln, pod warunkiem, że też będzie prze-



Gospodarstwo Andrzeja M. w całej okazałości

Nie żałuje decyzji sprzed piętnastu lat, chociaż wtedy paszport ze stemplem w jedną stronę wcisnęto mu siłą. Teraz, chociaż zmieniły się czasy, nie potrafiłby mieszkać w Polsce.

– Za dużo polityki i oszołomstwa, a za mało rozsądku – uważa Wojciech Wasilewski, „solidarnościowy” emigrant z 1983 roku, obecnie właściciel firmy w Bostonie.

Początek i koniec karnawału

W sierpniu 1980 r. miał 21 lat, skończył suwalski ogólniak i pomaturalną budowlankę w Augustowie. Próg dorosłości, gdy trzeba pomyśleć, co dalej. Przypadek sprawił, że mieszkając w Gdańsku siostrę pojechał odwiedzić akurat w tym momencie, gdy Waleśa przesakał płot.

– Kolejny przypadek, że podczas strajku w stoczni szwagier zajmował się drukowaniem ulotek i biuletynów, mnie załatwił przepustkę. Nabuzowany tamtą atmosferą wróciłem do Suwałk, a tu cisza, spokój. Komuna czuje się jak u Pana Boga za piecem – wspomina. – Parę tygodni minęło, zanim „nowe” dotarło nad Czarną Hańczę.

Wasilewski współtworzył nielegalne pismo „Ława”, redagowane przez suwalską

młodzież. Skromna gazetka zyskała ogólnokrajowy rozgłos, gdy inicjatywę próbowała spacyfikować miejscowa bezpieka.

– Później zostałem drukarzem suwalskiej „Solidarności”. Była „Ława”, był związkowy „Kres”, powielano się ulotki. Karnawał trwał, wydawało się, że czerwonych diabli już prowadzą do piekła. Tym większy szok spotkał nas później – przyznaje.

Do domu wracał o północy. W klatce schodowej czekało dwóch mundurowych i dwóch w cywilnych gamiturkach. Machnęli jakimś papierkiem, zaprowadzili do radiowozu. Najpierw areszt na Kolejowej w Suwałkach, później kryminal na Wojska Polskiego, już po świętach „przeprowadzka” do Kwidzyna.

Unika kombatanckich wspominków. Zdarzyło się palowanie, po którym dwa tygodnie spędził w więziennym szpitalu. Była protestacyjna głódówka i rozmowy z ubekami. Ich powtarzające się sugestie – lojalka albo emigracja do kraju o korzystniejszych klimacie.

– Kogo dzisiaj to obchodzi? – ucina, gdy pytam o szczegóły. Rzeczywiście, nielicznych.

W „internacie” spędził czas do 11 listopada 1982 r. Wyszedł na wolność jako ostatni z „suwalsko-mazurskich ekstremistów”. Sam nie wie, dlaczego spotkał go taki, dość wątpliwy zaszczyt.

– W praktyce byłem przecież człowiekiem któregoś z kolei rzutu – przyznaje samokrytycznie. – Nie potrafię wytłumaczyć, czemu właśnie na mnie ubole zagięli parol.

Paszport w jedną stronę

Miał dość. Zgodził się, że wyjedzie z Polski w ciągu dwóch tygodni. Paszport już czekał. Nie przewidziano w nim możliwości powrotu.

Ponaglany przez „służby” Wojtek dotrwał w Suwałkach do 13 lutego 1983 r.

– Kiedy syn odlatuje? – tajniacy prawie codziennie nachodzili ojca.

Jeszcze się wahał, ale prawie wszyscy działacze suwalskiej „Solidarności” zdecydowali się na emigrację. Wsiadł do samolotu. Był krótkotrwały obóz przejściowy koło Frankfurtu, następnie – Ameryka, obiecana przez Fundację Tolstoj z Los Angeles,

zajmującą się uchodźcami z krajów komunistycznych. Trochę pieniędzy na początek, a potem „idź na swoje”.

Pomogła niezła znajomość angielskiego. Na niej zyskiwał plusy u ewentualnych pracodawców. Smykałkę do drewna odziedziczył po ojcu, znanym w Suwałkach właścicieli zakładu stolarskiego.

– Przed wyjazdem do Stanów – śmieje się – nie wiedziałem, że aż tyle umiem.

Po kilku latach zdecydował się przejść na własny rozrachunek. Po drodze było małżeństwo z Elisabeth, rodowitą Amerykanką, która jako kobieta wyemancypowana próbowała siłą akurat w stolarstwie, a on ją doskonalił w tajnikach skomplikowanego rzemiosła.

Dzisiaj firma Wasilewskiego cieszy się w Bostonie sporą renomą. Remontuje domy, które w USA uchodzą za zabytkowe, bo zbudowano je 100-150 lat temu. Europejczyka w takich sytuacjach pusty śmiech ogarnia. Starsze bywają kamienice w Suwałkach, którymi nie interesuje się pies z kulawą nogą.

– Biznes to jest biznes. W Ameryce bezstylowa chłupa bywa cenniejsza niż gotycki zamek nad Loarą. A ja nie je-

stem historykiem sztuki, tylko specem od remontów – nie unika autoironii. – Na szczęście, na chleb z szynką jakoś wystarcza. Dzieci też nie narzekają.

Syn Edward ma 7 lat, córka Aleksandra skończyła cztery. Oboje nie mówią po polsku. Rozumieją niektóre słowa w języku ojca.

Powroty bez powrotu

– Śni się Polska – pytam.

– Przynajmniej raz w tygodniu – odpowiada. – Tylko niekoniecznie taka, jak dziś.

Pierwszy raz przyjechał w 1986 roku. Miał już wtedy podwójne obywatelstwo. Polski paszport pokazał na granicy, amerykański – tak na wszelki wypadek – ukrył w bagażach. Bo cholera wie, wpuszczają, a potem zamkną w jakiejś tumanii...

Edward Wasilewski, brat: – „Maniek”, tak go nazywam od dawna, ujadł nad brzegiem Wigier. Zażył „sportu” i jabola, bo taka była Polska, gdy wyjeżdżał. Ja wypilem przywiezione przez niego whisky, on „Wigraszka” z suwalskiej bełtowni. Różnie objawia się nostalgia.

niesiony na inne miejsce. Gmina się zastanawia.

Póki co, Andrzej M. mieszka w ziemianie i kończy mu się przyznany przez opiekę społeczną zasiłek. Pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Zawadach tłumaczą, że i tak dostał więcej niż ktokolwiek inny w gminie. W grudniu ub. roku przyznano mu zasiłek celowy na zakup artykułów żywnościowych, w wysokości 100 zł i okresowy – 200 zł przez trzy miesiące. Akurat gmina otrzymała wiadomość, że Andrzej wyszedł z więzienia. W styczniu otrzymał dodatkowo zasiłek celowy na dojazd do poradni chirurgicznej i celowy (380 zł) na zakup butów i węgla. W lutym zasiłek celowy (200 zł) na zakup bielizny i odzieży, a w marcu ponownie okresowy przez trzy miesiące (do 9 maja) w wysokości 250 zł. Na początku roku przyznane przez pomoc społeczną pieniądze od razu skierowano do sklepu, by pokryły zakupy żywnościowe robione przez Andrzeja. Jednak po tym okresie poprosił, by mógł pieniądze dostawać do ręki. Od marca do maja zgłaszał się po pieniądze osobiście. Nie wiadomo, jak będzie w czerwcu.

– Czasem przychodzi do nas umyć się i zjeść, gdy akurat coś ugotuje, czasem przenocuje – opowiada ciotka Andrzeja, a siedzący obok niej mąż kiwa głową.

To do nich policja przywiozła Andrzeja po pożarze. Oboje są starszymi ludźmi, narzekają na zdrowie. Dom składa się z trzech izb, razem z rodzicami mieszka dwóch synów i wnuki.

– Pobyl u nas noc i powiedział, że i tak mamy ciasno, to wraca do siebie – uśmiecha się wujek.

– On jest taki trochę zamknięty w sobie, chyba bardziej lubi być sam ze swoimi myślami – dodaje kobieta.

Andrzej ma jeszcze gdzieś rodzeństwo, ale pozakładał rodziny i ułożył sobie życie. Ojciec pracował kiedyś jako dróżnik, potem długo chorował po wypadku. Potrafił go wóz z przyczepą. Matka zginęła w wypadku drogowym. Potrafił ją samochód, gdy wieczorem szła lub stała na brzegu szosy. Zaraz po niej przeniósł się na tamten świat ojciec.

Andrzej M. chowa się w ziemianie. Miejsca niewiele, światła, nawet słonecznego brak. Mimo upływu miesięcy ciągle daje się odczuć smród spalenizny. Porozrzucane garnki, fragmenty sprzętów, które kiedyś były pewnie w domowym użytku. Pod płotem ktoś przykrył szmatami stertę ziemniaków. Zaczyna padać. Można więc nałapać trochę wody do mycia.

AGNIESZKA ŻERO

– Nie wstydę się nostalgii, nie wstydę się alpagi i jakiegoś peta – tym razem Wojtek woli jednak „Marlboro”.

W czasie tamtej wizyty miał ostatnią przygodę z bezpieką. Koledzy z „solidarnościowych” kręgów zasugerowali mu, że powinien „zgubić” polski paszport. Taki dokument przydałby się komuś innemu. Obiecał i zrobił, zwłaszcza że miał przy sobie drugi dokument, firmowany flagą z pięćdziesięcioma gwiazdami. Skończyło się na pogróżkach bezpieczeństwa i decyzji o nieprzedłużeniu wizy.

Kolejne przyjazdy były już dużo spokojniejsze. W 1989 roku w konsultacji głosował na „Solidarność”. Później nie głosował już na nikogo. Nie chciał Wałęsy, nie widział miejsca dla przybyśza z Peru, odcinał się od „osołomów”, nie popierał komuny. Wybrał biznes i, jak oblicza, za dwa lata będzie go stać na kupno własnego domu.

Rozeszły się już również drogi Wojciecha Wasilewskiego z dawnymi „politycznymi” z Suwałk. Coraz luźniejsze kontakty utrzymuje z Krzysztofem Zadrągim (Toronto), z Jarosławem Słabińskim (New Jersey), z Andrzejem Sobolewskim (Ohio). Czas zrobić swoje.

Jest dobrze, coraz lepiej. I tylko ta cholerna nostalgia odzywa się po nocach. Wasilewski zapewnia, że nie wróci. No, może, na emeryturze.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

W Skarżynie każdą drogę i miedzę należałoby wytyczyć od nowa – uważają rolnicy

DARCIE KOTÓW

Od czasu, jak Krajewscy drą koty z Bogumiłą Ciećwierz, wójt gminy Zambrów Kazimierz Dmochowski z daleka omija Skarżyn Stary.

– Załatwiłem wytyczenie drogi dla całej wsi, a Krajewscy teraz rozpowiadają, że miałem w tym rodzinny interes – ubolewa.

Wójt pochodzi z sąsiedniej wsi Zaręby Krzyńki, więc siłą rzeczy w Skarżynie też doszukiwałby się jednego czy dwóch powinowatych. Jednak wytyczenie drogi za stodołami, prowadzącej do zagrody jego krewnych Dąbrowskich, zlecił na wniosek kilkunastu mieszkańców, zapewnia. Odpyski sąsiedzkiej waśni dosięgają go mimo to nawet w gabinecie przy ul. Ludowej w Zambrowie. Ostatnio młody Krajewski rzucił mu na biurko nakazy płatnicze. Zagroził, że jak gmina nie rozgraniczy działki pani Ciećwierz z drogą od strony budynków mieszkalnych, to nie będzie płacił podatku rolnego. **– Czy my gorsi od kuzyna wójta** – postawił retoryczne pytanie Krzysztof Krajewski.

Wójt mówi nie

W Skarżynie od ładnych paru lat głównym tematem sąsiedzkich rozmów jest prostowanie wiejskich granic. To, co przez całe dziesięciolecia wydawało się oczywiste, nagle stało się niepewne. Nie ma we wsi dróżki, nie ma plotu czy miedzy, których przebiegu nie należałoby skorygować, uważają zwolennicy zaprowadzenia porządku. Powstał jednak zasadnicze rozbieżności poglądów na tle zasad porządkowania, co doprowadziło do skłócenia mieszkańców.

Krajewscy uważają, że podstawą wytyczania nowych granic nieruchomości powinny być plany geodezyjne z roku 1929. Poszli tym tropem i w swojej prywatnej sprawie, i w sprawie wytyczenia nowego przebiegu drogi gminnej za stodołami. Są zadowoleni z uzyskanych efektów. Teraz chcą w oparciu o te same dokumenty skorygować przebieg drogi od strony domów mieszkalnych, ale wójt mówi „nie”.

Bogumiła Ciećwierz, Jan Skarżyński i Kazimierz Brzóska są odmiennego zdania. Uważają, że należy działać w oparciu o dokumentację z roku 1959, sporządzoną dla celów klasyfikacji gleb. Między oboma dokumentacjami zachodzą istotne rozbieżności. Przekonała się o tym najlepiej pani Bogumiła, która w wyniku tego, że sąd podczas sprawy o rozgraniczenie z Krajewskimi oparł się na planach przedwojennych, straciła kawał posesji, który jej rodzina tradycyjnie uznawała za własny.

By sprawę jeszcze bardziej skomplikować, zwolennicy drugiej opcji zastrzegają, że plany z 1959 r. także mają swoje mankamenty. Wówczas to, jak pamięta Jan Skarżyński, stryjeczny brat Bogumiły, geodeta pracujący przy pomiarach zamieszkał w domu u Kossakowskich. **– Oni mu dyktowali, a on rysował granice, jak chcieli** – uważa pan Jan. Dziś Kossakowscy podzielają w kwestii wyjaśniania zaszczości poglądy Krajewskich, co by podważało hipotezę przedstawiciela klanu Skarżyńskich. Jednak nikt nie zwraca uwagi na takie drobne nielogiczności. Liczy się przede wszystkim indywidualne przekonanie.

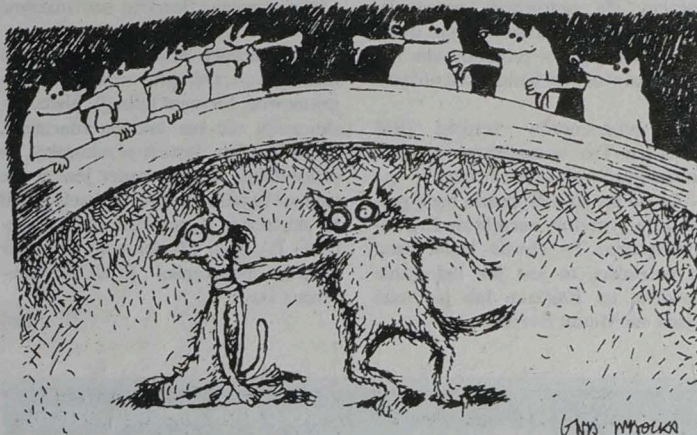
Prostowanie granic jest zajęciem kosztownym, pracochłonnym i wyczerpującym nerwowo. Gdy Bogumiła Ciećwierz rozgraniczała się z Krajewskimi, trwało to trzy lata i doprowadziło do takiego zaognienia stosunków sąsiedzkich, że dziś w obu zagrodach panuje atmosfera obłożonych twierd. Gdy Andrzej Kossakowski zgodził się, na prośbę wójta, oddać trochę swojej ziemi na poszerzenie drogi za stodołami, zwały mu się na kark policja i nadzór budowlany. **– Gdybym wiedział, że będą takie kłopoty, palcem bym nie kiwnął w sprawie zaszczości** – żali się Kossakowski. Tylko Krajewscy nie mają dosyć i rozpoczęli nową akcję „porządkującą”.

Kotują sądy i rządy

Kilka lat temu pani Bogumiła postanowiła ogrodzić nowym płotem zagrodę odziedziczoną po matce, Gabrieli Skarżyńskiej. Ponieważ nie było jasne, jak

przebiega granica między posesjami Skarżyńskich i Krajewskich, zleciła jej wytyczenie geodecie.

– Krajewski z widłami nas ganiał, nie pozwolił geodecie pracować – wspomina pani Gabriela.



W efekcie sprawa trafiła do sądu, a jej wynik, korzystny dla Krajewskich, do dziś wzbudza w klanie Skarżyńskich zapiekłe poczucie krzywdy.

Po uładowaniu tej granicy B. Ciećwierz mogła wreszcie przystąpić do budowy ogrodzenia. Jednak ledwie zorganizowała prace, znów spotkała się z oporem Krajewskich, którzy podnieśli krzyk, że blokuje im owym płotem, wgrodzonym jakoby w drogę gminną od strony domów mieszkalnych, dojazd do posesji.

Krajewscy uzyskali w nadzorze budowlanym w Zambrowie wstrzymanie prac przy budowie plotu Ciećwierzowej dzięki temu, że naruszyła ona warunki pozwolenia na budowę. Mianowicie pozwolono jej na wzniesienie plotu z siatki, a ona wysiliła się na... konstrukcję żelbetową.

– Chciałam raz na zawsze odciąć się od Krajewskich – uzasadnia tę zmianę pani Bogumiła.

Krajewskim nie chodzi o to, z czego plot jest wykonany. Uważają, że sąsiadka wgrodziła się w drogę wiejską, a w efekcie utrudniła wjazd na ich posesję.

– Na moje oko wgrodziła się jakieś 70 cm – ocenia senior Krajewski. **– Powstał bardzo ostry zakręt** przy

wjeździe, którego nie można wziąć np. ciągnikiem z przyczepą lub maszynami rolniczymi.

Krajewscy domagają się od wójta gminy Zambrów, by zlecił geodecie wytyczenie drogi według ich wskazówek. **– Wówczas wyjdzie na jaw, kto ma rację** – mówi Krzysztof.

I tu natknęli się na opór wójta, który ma swoje racje.

– Moi pracownicy sprawdzili zasadność zgłaszanych przez Krajewskich za-



strzeżeń – mówi Dmochowski. **– Na moje oko, wszystko jest w porządku.** Pani Ciećwierz wybudowała plot dokładnie wzdłuż linii rozgraniczenia sądowego, a przy drodze róg plotu wypada w miejscu, gdzie geodeta wbił palik.

Wójt twierdzi, że gmina nie ma pieniędzy, by na każde żądanie zlecać geodecie wykonywanie rozgraniczeń. Rada dała mu dyrektywę, by publiczne pieniądze angażował w finansowanie tego typu zleceń tylko wówczas, gdy w grę wchodzi interes większej grupy osób. W tym przypadku konflikt ma zasięg kameralny. Jak Krajewscy chcą się upewnić, czy mają rację, niech wynajmują geodetę na własny koszt.

Krajewscy są oburzeni podejściem gminy. Krzysztof na znak protestu zaniechał płacenia podatku rolnego. W ich przekonaniu Ciećwierz wgrodziła się w drogę gminną, a więc to wójt powinien prostować sprawę.

– Znów kotują sądy i rządy – oburza się z kolei na sąsiadów pani Bogumiła. **– Mało im tego, co nam zabrali, szarpia dalej. Im wieczniej mało. Ale ja swojego nie popuszczę.**

Zdaniem pani Bogumiły, to Krajewscy wgrodzili się w drogę swoim płotem.

– Niech wytyczają, wtedy się okaże, czyja prawda – z góry cieszy się na kłopoty sąsiadów.

Odprysk

W ubiegłym roku gmina sfinansowała w Skarżynie wytyczenie drogi za stodołami. Tu także asumpt do porządkowania zaszczości dało działanie pani Bogusi, która w oparciu o swoje kalkulacje ustaliła, że jej teren sięga półtora metra w głąb tej drogi. Dokonano nowych pomiarów i sprawa szczęśliwie uznana została za załatwioną, gdyż obecnie nikt już nie kwestionuje nowych granic drogi za stodołami. Kłopoty mają za to Kossakowscy. Pani Bogusia złożyła mianowicie skargę na Andrzeja Kossakowskiego w nadzorze budowlanym, że wybudował bez pozwolenia plot odgradzający jego działkę rolną od drogi w nowych granicach. Sprawę tej „samowoli” badała policja, a Urząd Rejonowy wydał nakaz rozbiórki plotu.

– Jestem pokrzywdzony, bo mam kłopoty, choć oddałem pas ziemi za darmo na poszerzenie drogi – żali się Kossakowski. Cała rodzina ma pretensję do wójta. **– Jak on mógł do tego doprowadzić** – pomstuje pan Marcel, ojciec Andrzeja.

Wójt czuje się oskarżany niesłusznie: **– Nie mam wpływu na działanie nadzoru budowlanego** – tłumaczy.

– Gdyby nie skarga pani Ciećwierz, z własnej inicjatywy prawdopodobnie nie wszczęlibyśmy postępowania wobec samowoli budowlanej Andrzeja Kossakowskiego – mówi Jarosław Cwalina z nadzoru budowlanego w Zambrowie. **– To jest drobny obiekt, nikomu nie przeszkadzający, a my jesteśmy zawaleni poważniejszymi sprawami.**

– Wniosłem skargę, bo Kossakowscy trzymają z Krajewskimi – odsłania motyw swojego działania pani Bogumiła. **– Niech się nie wpie... w moje sprawy.**

– Co to za samowola, ja tylko przesunąłem na nowe miejsce kilka kółków z żerdzi, które stały tam już ze 20 lat – rozpamiętuje swoją krzywdę pan Andrzej.

Cała wieś oczekuje teraz, jak potoczą się sprawy plotu pani Bogusi. Został on dokończony już po wstrzymaniu prac. Nadzór budowlany może nawet, w najgorszym razie, nakazać rozbiórkę. A jest to konstrukcja żelbetowa, nie to co żerdzie i kółki Kossakowskiego.

– Niech spróbuje, to powalczymy i z panem Cwaliną – pani Bogusia jest gotowa do kolejnego starcia.

MARIA KACZYŃSKA

Bez lekarstw, zastrzyków, bolesnych operacji

MEDYCZNA REWELACJA

– Cierpiałam bardzo długo. Wrzód dwunastnicy, pooperacyjne zalewanie żołądka i jego nadżerka spowodowały poważne zaburzenia w przyswajaniu pokarmów. Nie pomagała dieta, lekarstwa. Przestałam normalnie funkcjonować. Gdy zupełnie załamana nie widziałam sensu w dalszym życiu, dowiedziałam się o BICOM-ie – pani Aleksandra Golska chętnie opowiada o swoim przypadku. **– Po trzech zabiegach odczułam znaczną ulgę, a każdy następny przynosił dalszą poprawę. Po zakończeniu kuracji dolegliwości ustąpiły zupełnie. Teraz jestem gorącą zwolenniczką BICOM-u.**

BICOM to supernowoczesna aparatura wykorzystywana w terapii biorezonansowej. Metoda ta, oparta na najnowocześniejszych odkryciach biofizyki, często jest skuteczna w przypadkach, w których medycyna konwencjonalna nie potrafi pomóc. Bez

obaw może być stosowana u dzieci i niemowląt. Nie powoduje skutków ubocznych, nie boli. Nie stosuje lekarstw, zastrzyków i bolesnych operacji.

Zakres leczenia za pomocą aparatu BICOM jest bardzo rozległy. Jak wynika z doświadczeń, terapia BRT jest skuteczna w 80%, a w ani jednym nie była szkodliwa. Najlepsze wyniki są osiągane w leczeniu zespołów bólowych, reumatyzmu, cukrzycy, chorób wrzodowych żołądka i dwunastnicy, egzem, astmy, stanów zapalnych dróg oddechowych i chorób serca. Okazuje się również, że dobre efekty w leczeniu alergii mają nasi lekarze, w diagnozowaniu testy alergiczne i odczulanie.

– W lipcu ubiegłego roku, po przebytej operacji usunięcia guza kości piętowej i przeszczepieniu kostnym, rozpocząłem kurację BICOM-em. Skorzystałem z 11 zabiegów. Kuracja znacznie skróciła okres gojenia rany, przyjmowa-

nia przeszczepu i pomogła uzyskać wcześniej sprawność, co potwierdzają badania – także pan Janusz Golski należy do grona zwolenników terapii biorezonansowej.

Adres Gabinetu Medycyny Alternatywnej i Biorezonansu w Elku: ul. Mickiewicza 15, tel.(087) 10 59 67.

Tekst promocyjny nr 1002703



XII Dni Sztuki Współczesnej w Białymstoku

Tydzień temu pokazali

Zanim wybierzemy się na kolejne imprezy festiwalowe, które odbywać się będą w ten weekend, warto krótko podsumować to, co działo się tydzień temu. Wydaje się, że pierwszy blok XII Dni Sztuki Współczesnej usatysfakcjonował – zarówno widzów, jak i organizatorów.

Pierwszy dzień festiwalu – czyli piątek, 9 maja – mógł się wprawdzie okazać dniem pechowym, jednak udało się organizatorom wybrnąć z zagmatwanej sytuacji. Najogólniej mówiąc, chodziło o to, że Białostocki Ośrodek Kultury – czyli główny organizator festiwalu – oraz Robert Półkośnik – artysta fotografik – w ostatniej chwili, kilka godzin przed planowanym w „Famie” wernisażem wystawy fotograficznej, dowiedzieli się, iż z imprezy nicy. Sztuka przegrała bowiem z polityką: powtórka zakwestionowanego losowania składów komisji referendalnych odbywać się miała właśnie w „Famie”. Jednak wernisaż wystawy Półkośnika odbył się – w holu kina „Forum”. Ponieważ nie jest to najlepsze miejsce do eksponowania fotografii, wystawę przeniesiono później do „Famy”, gdzie przez cały czas trwania festiwalu można ją oglądać.

Bardziej niż polityków organizatorów Dni Sztuki Współczesnej obawiali się pogody. Jednak już w piątek, który od rana zapowiadał się fatalnie, wieczorem aura poprawiła się na tyle, że przewidziane w programie widowiska plenerowe



Na białostockich Plantach zapłonęły fantastyczne, papierowe figury w spektaklu „Odłot II” Teatru Ognia i Papieru

mogły się odbyć. Pierwsze – „Jeden dzień z życia smoków” w wykonaniu jeleniogórskiego Teatru Animacji – sięgnęło do Parku Branickich wcale nie małą widownię. Barwny pokaz gigantycznych smoków, przeżywających stany fizyczne i duchowe znane również nam, ludziom, zainteresował nie tylko najmłodszych widzów.

Ważnym wydarzeniem minionego weekendu festiwalowego było przedstawienie Teatru K2 „Życie się chce”. Skonstruowane na podstawie opowiadań Szukszyna, doskonale trafiło do większości widzów – może dlatego, że tutaj, w Białymstoku, szczególnie bliskie są wszystkim rozterki „słowiańskiej duszy”.

Częsty gość białostockich Dni Sztuki Współczesnej, Teatr Snów, jak zwykle

wystąpił z monumentalnym widowiskiem plenerowym, wymagającym dużej przestrzeni. „Republika marzeń” to spektakl dający widzom wiele do myślenia, dopuszczający jednocześnie dość dużą swobodę interpretacyjną. Podobnie zresztą jak sobotni „Odłot II” Teatru Ognia i Papieru. Płonące na białostockich „Plantach” ludzkie sylwetki, uskrzydłone krzesła czy fantastyczne ni to anioły, ni to ptaki, nawet jeżeli nie dały się zinterpretować w myśl szkolnej zasady „co autor chciał powiedzieć?”, to na pewno wzbudzały silne emocje i przeżycia natury estetycznej.

Sobota obfitowała zresztą w najmocniejsze punkty programu tegorocznych Dni Sztuki Współczesnej. Zarówno bowiem „Scenariusz dla trzech aktorów” w wykonaniu studentów białostockiej filii Akademii Teatralnej, jak i „Msza Gospel”, zaśpiewana w kościele famym przez Chór Cantica Cantamus, to wysokiej klasy wydarzenia artystyczne, na dodatek nie „z importu”, ale tutejsze.

Podobnie zresztą ocenić należy niedzielę, będącą ostatnim dniem pierwszego bloku festiwalowego. Niewątpliwie najważniejszym punktem tego dnia było przedstawienie Towarzystwa Wierszalin – Teatr „Medyk”. Wieczorem natomiast odbyło się ważne, chociaż adresowane do widza „wyrobione”, przygotowane do odbioru dzieło nie przemawiające językiem prostym i łatwym, przedstawienie „Koniec wieku” w wykonaniu Teatru Provisorium i Kompanii Teatr. Oparte na „Dzuminie” Alberta Camusa było przykładem teatru ascetycznego, nie przegadanego, pełnego symboli ukrytych w geście, w rekwizycie. Mimo obaw organizatorów, białostocka publiczność i tym razem dopisała, chociaż żeby zobaczyć „Koniec wieku”, trzeba się było wybrać na małą wycieczkę do szkoły podstawowej na Pietraszach. (jaw)



Ludzie czy szczury? W „Koncu wieku” wg Alberta Camusa jest to chyba najważniejsze pytanie.

Wideo DIABOLIQUE (thriller)

Kolejny film będący amerykańską wersją francuskiego przeboju kinowego. „Diabolique” nie jest jednak prostym remakiem słynnego „Widma” Henri-Georgesa Clouzota z 1955 roku. Oryginalna intryga przystosowana do realiów amerykańskich lat dziewięćdziesiątych, a zajął się tym Don Roos (scenariusz do „Sublokatorów”), „Chłopaków na bok”, „Pół miłości”). Główne role powierzono Sharon Stone, Isabelle Adjani i aktorowi, który dałby sobie radę z dwiema tak niezwykle kobieciami – Chazzowi Palminteri.

„Diabolique” to historia dwóch kobiet związanych z jednym mężczyzną. Jedną jest jego żoną, druga kochanką. Obie pragną się jednak od niego uwolnić. Guy Baran (Palminteri) jest bowiem typowym macho trzymającym się żelazną ręką. Subtelna i wrażliwa Mia (Adjani) oraz seksowna i energiczna Nicole (Stone) postanawiają go zamordować. Doskonały plan obmyślenia oczywiście Nicole, ale jego realizacja zajmują się obie panie. Wydaje się, że popelnili morderstwo doskonale, jednak zaczynają się dziać dziwne i niepokojące rzeczy: znika ciało, z pralni przysłane zostaje oczyszczono-

0 - szkoda oczu; 10 - słaby; 20 - średni; 30 - dobry; 40 - b. dobry; 50 - koniecznie zobaczyć

ne ubranie denata, wreszcie żona widzi nieboszczyka w wannie... Kiedy napięcie sięga szczytu, pojawia się nietypowa pani detektyw (Kathy Bates). Finał jest jednak naprawdę zaskakujący. (tm)

„Diabolique”; reż. Jeremiah Chechik; wyst.: S. Stone, I. Adjani, Ch. Palminteri, K. Bates; USA 1996; 107 min. Od lat 15.

NIEUGIĘCI (thriller)

Nowozelandczyk Lee Tamahori, autor dramatu „Tylko instynkt”, zwrócił na siebie uwagę Hollywood i w rezultacie został wybrany na reżysera dreszczowca „Nieugięci”, porównywanego przez krytyków do „Chinatown” Romana Polańskiego. Bohaterami działającymi się w latach pięćdziesiątych historii są policjanci z Los Angeles – doborowa jednostka do walki ze zorganizowaną przestępczością. Na przedmieściach Los Angeles zostaje znaleziona martwa dziewczyna z kawałkiem radioaktywnego szkła w stopie. Ofiara okazuje się zażyłą przyjaciółką znanego szefa policji Maxa Hoovera. Ten fakt wykorzystują szantażyści i żądają, aby jak najszybciej umorzyć sprawę, w którą zamieszani są wpływowi politycy i wysocy rangą wojskowi. Wiadomość o związku Hoovera z zamordowaną trafiła do jego żony. Nie zamierza on jednak przerywać śledztwa. Trop prowadzi do tajnej bazy wojskowej, gdzie trwa próba z nową bronią.

Od deski do deski

WSPANIAŁA POWOLNOŚĆ

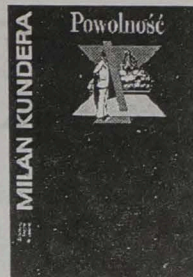
Ostatnie książki czeskiego pisarza Milana Kundery coraz bardziej obrastają filozoficznym esejem. Nie przestają jednak pełnić równocześnie funkcji literackich. Ale nie jest to już czysta proza, a Kundera – po prostu pisarzem. Zresztą, chyba tylko trzy dzieła tego twórcy da się bez większych wątpliwości uznać za klasyczne powieści: *Żart*, *Życie jest gdzieś indziej* oraz *Walc pożegnalny*. Reszta, z *Nieznosną lekkością bytu* włącznie, jest próbą znalezienia nowej formy pisarskiej na pograniczu literatury i filozofii.

Powolność, ostatnie dzieło czeskiego pisarza (i filozofa), jest esejem, w którym fabulama opowieść jest uzupełnieniem filozoficznego dyskursu, pretekstem do pokazania z innej strony wcielania się idei w życie, w ludzi i w relacje między nimi. W tej książce, mocniej niż w poprzednich, zaciera się granica pomiędzy dyskursem narratorem, przestrzenią fabularnej fikcji i przywoływanymi ideami filozoficznymi czy dziełami literackimi. Te trzy składniki prozy Kundery składają się na tróję równorzędnych bohaterów *Powolności*. Filozofie reprezentuje tym razem epikureizm, literaturę – *Niebezpieczne związki* Choderlosa de Laclos („jedna z największych powieści wszech czasów”). W ostatnim epizodzie osiemnastowieczny kawaler, epikurejski zalotnik z *Niebezpiecznych związków*, spotyka dwudziestowiecznego Vincenta, który ma za sobą nie do końca udaną noc z kobietą; rozmawiających obserwuje wewnątrz powieściowej akcji narrator, którego ponagla do odjazdu żona. W ten sposób trzy porządki zbiegają się w jednej rzeczywistości.

Tytułowa „powolność” to pojęcie, które obejmuje wszystko to, co straciłoby w ostatnim stuleciu w trakcie nieustającej eksplozji cywilizacyjnej. Zyskałoby komfort, wygodę i szybkość, która „jest formą ekstazy” złożoną w darze człowiekowi przez rewolucję techniczną. Ale szybkość wobec powolności okazała się zgubna.

Erotyzm pełni w książce Kundery główne funkcje ilustrujące: pokazuje degradujące skutki dwudziestowiecznej szybkości. Wyzwolenie seksualne prowadzone pod hasłami szybkości: „Ty tego chcesz, ja tego chcę, więc nie tracmy czasu!”. Ale wkrótce miały pojawić się pytania. Czy zbyt wielkie pragnienie doznawania rozkoszy nie niszczy innych „słodczych związków między mężczyzną a kobietą”? Kundera sądzi, że kult orgazmu doprowadził do pewnego typu fanatyzmu orgazmicznego, który jak walec (pożegnalny!) przejechał się po skomplikowanym misterium erotyki. (Jedną z fanatyczek orgazmu nazywa Kundera „aparatchykiem erotyzmu”) Co wobec tego pozostało poza końcowym pośpiesznym sapnieniem? Niewiele... Dzisiaj nie ma miejsca na szal, gorącą podniecenia, na spontaniczność, zapomnienie o sobie, sztukę przedłużania napięcia, jednym słowem na to wszystko, co stworzyło ideę miłości. Nie ma też miejsca na powolność, która jest warunkiem trwania miłości i warunkiem pamięci. Między powolnością a pamięcią istnieje bowiem tajemna więź, analogiczna do związku szybkości i zapomnienia. W egzystencjalnej matematyce Kundery można wyrazić to za pomocą dwóch podstawowych równań: „stopień powolności jest wprost proporcjonalny do siły pamięci; stopień szybkości jest wprost proporcjonalny do siły zapomnienia”. (mars)

Milan Kundera, *Powolność*, przeł. Marek Bińczyk, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997, s. 93.



FRANQUIZEA

Warszawskie wydawnictwo „B&C” Piotr Bagiński powinno być znane tym wszystkim – a jest takich osób niemało – którzy przeczytali i zachwycili się „Panną Nikt”. To właśnie „B&C” wydało powieść Tomka Tryzny zachwalaną przez Czesława Miłosza, a następnie sfilmowaną przez Andrzeja Wajdę. Kilka miesięcy temu wspomniana wyżej oficyna wydała kolejną powieść młodego, obiecującego twórcy, Marka Kochana, autor tajemniczo brzmiącej „Franquizea”, jest asystentem znanego i zasłużonego krzewiciela poprawnej polszczyzny, profesora Bralczyka. Ten fakt nie jest bez znaczenia. W „Franquizea” język jest czymś, co bardzo wyraziście rzuca się w oczy, a także i w uszy, o ile czytamy na głos. Marek Kochan z niezwykłą lekkością pisze dialogi i monologi. Słuchamy



więc z zainteresowaniem paplaniny – tu przypomina się „Pulp Fiction” – dwóch zawodowych morderców. Śmieszkojażący się z panem I. konferansjer teletur-niejowy. Rozbraja trajkotanie do telefonu Violetty Pantofelek, mającej obsesję na punkcie dietetycznej i ekologicznej żywności. Przeraża i zdumiewa „git klajne brechanie” Gicy i Muńka, bandziorów spod bardzo ciemnej gwiazdy. Wyczucie, wsłuchanie się przez Kochana w język ulicy, telewizji, urzędów, salonów, kawiarni jest naprawdę godne podziwu.

Frano Quizo budzi się pewnego ranka na ławce w parku. Nie wie jednak kim jest. Rusza więc przez wielkie miasto, by odnaleźć siebie i swoją tożsamość. Tak rozpoczyna się jego franquizea, podczas której – jak mityczny Odys – będzie narażony na pokusy, poddany próbom, stawiany przed wyborami... Książka Marka Kochana to proza wielowątkowa, z narracją rwaną, ale nie pozabawioną logicznego ciągu zdarzeń. Jej główni bohaterowie, przede wszystkim Frano Quizo i Piękna Nieznajoma, spotkają się w nieuchronnym finale. Wtedy franquizea zakończy się tak niespodziewanie, jak się zaczęła.

Czytelniku, jeśli pragniesz świeżego, nieco szalonego powiewu literatury, prześledź losy Frania Quiza. I jeszcze jedna uwaga na koniec. Ta powieść, to trzeba naprawdę podkreślić, jest starannie i pięknie wydana. Tak wyglądająca, a przy tym nie przerażająca ceną, książki to ciągle na naszym rynku wydawniczym rzadkość. (mm)

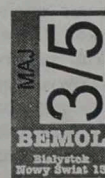
Marek Kochan, „Franquizea”, Wydawnictwo „B&C” Piotr Bagiński, Warszawa 1996, s. 189.

KONKURS • KONKURS • KONKURS

Trzecie pytanie w majowej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień razem z omówieniami filmów zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przesłać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesiącu.

Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Wideo oraz Salon Płyty „Bemol”, Białystok, ul. Nowy Świat 13.

3. Wymień przynajmniej jeden film (poza omawianymi dzisiaj), w którym zagrał Chazz Palminteri.



W Białymstoku miał miejsce wypadek spoliczkowania lekarza za to, że „poprawił” żonę, podczas gdy mężowi podobała się ona taka, jaka była przedtem.

Kaprys czy konieczność

Nie wstydę się moich zmarszczek, one bowiem świadczą o tym, że żyłam – powiedziała kiedyś jedna z bardziej znanych amerykańskich aktorek zagadnięta przez wścibskiego reportera, na temat upływu czasu i tego wszystkiego, co niesie ze sobą starość. Jednak taka postawa gwiazdy Hollywood nie należy do powszechnych ani tam, ani u nas. Większość pań mało łaskawym okiem spogląda na pojawiające się i z czasem coraz bardziej widoczne zmarszczki, bruzdy, „kurze łapki”, czy wiotką skórę na szyi.

GRAŻYNA PAWELEC

Chcę temu zaradzić, kobiety, a coraz częściej i mężczyźni, szukają ratunku w operacjach plastycznych, które są skuteczne na tyle, na ile osoby w „poprawionej” skórze czują się lepiej.

Jeszcze do niedawna gabinetów, w których oferowano zabiegi z zakresu chirurgii plastycznej, było niewiele i to zarówno w kraju, jak i w Białymstoku. Zresztą wizyty w takich przybytkach nie dawały powodu do chwały, więc każdy ich bywalec zatajał ten fakt, jak tylko mógł. Czasami dochodziło do zabawnych historii, bo kobiety, po wyjściu z gabinetu ukrywały się nie tylko za ciemnymi okularami, ale też opatulaly w różne chusty. Wolały zasłuchiwać na miano dziwaczki, niż narazić się na rozpoznanie.

Obecnie wiele się zmieniło, chociaż daleko nam jeszcze do Ameryki, gdzie podobno do bon ton należy być po mniejszym lub większym zabiegu likwidującym zmarszczki. Zatem moda na ładną, młodą twarz czy sylwetkę skutecznie toruje sobie drogę, pokonując uczucie skrępowania, czy wstydu.

O tym, że zapotrzebowanie na takie usługi wzrasta, świadczy chociażby liczba gabinetów wykonujących w Białymstoku zabiegi z zakresu chirurgii plasty-

cznej. Z różnych ogłoszeń wynika, że jest ich siedem. Doliczyć trzeba jeszcze prywatną klinikę, w której można przeczekać pierwsze najgorsze dni, kiedy obrzęknięta twarz mało przypomina tę wymarzoną. Osobny problem, czy wszystkie te miejsca oferują jednakowy przyzwoity poziom. Jedno jest pewne – zakres usług w nich świadczonych jest dość szeroki.

Generalnie we wszystkich gabinetach obowiązuje jedna zasada: szczegółowe konsultacje na temat rodzaju ewentualnego zabiegu. Większość lekarzy wykonujących operacje plastyczne zastrzega sobie prawo do odmowy, jeśli ma jakiegokolwiek wątpliwości. Oczywiście opór drugiej strony jest znaczny, do tego nawet stopnia, że argumenty typu: – płacę, więc wymagam, nie należą do rzadkości.

– Owszem, zdarzają się tacy pacjenci, jednak ja nie podejmę się zabiegu, do którego – z różnych przyczyn – nie jestem przekonany – mówi chirurg dr Józef Stefan Rybak.

Powody odmowy są różne: zbyt młody wiek, niewidoczna skaza wyolbrzymiana jedynie z powodu jakiś głęboko ukrytych kompleksów, czy w końcu brak pewności, że operacja spełni oczekiwania.

Zarówno operujący, jak też właściciele gabinetów potwierdzają, że gros klientów stanowią panie. Powody, dla których decydują się one na takie zabiegi, są różne. Czasami jest to rzeczywiste zbyt mocno, jak na wiek, zniszczona twarz,

ale bywa też, że problem jest przesadzony, jak w przypadku nastoletnich dziewczyn, które mówią, że muszą zmienić kształt nosa, bo jest on przyczyną ich wszystkich życiowych niepowodzeń zarówno zawodowych, jak i towarzyskich. Takie klientki latami przychodzą do gabinetu i namawiają lekarza, by jednak skorygował ten paskudny nos. Aż korci – zwierzył się jeden z lekarzy – by w takich przypadkach powiedzieć jednej z drugiej, że im bardziej potrzebny jest psychiatra, niż chirurg.

Klientkami gabinetów chirurgii kosmetycznej są przeważnie kobiety między 40., a 50. rokiem życia. Niezłe sytuowane, chcące na miarę swoich możliwości zatrzymać czas. Przychodzą zrobić lifting twarzy – polegający na usunięciu nadmiaru wiotkiej skóry, przesunięciu jej i

wygładzeniu. Linie cięcia prowadzi się w sąsiedztwie naturalnych bruzd oraz linii włosów, są więc niewidoczne. Rekonwalescencja trwa 2-3 dni, jednak szwy usuwa się mniej więcej po tygodniu, a obrzęki ustępują przeważnie po 10-12 dniach. Cena zabiegu waha się w granicach 2,5 tys. zł, jeśli z pobylem w klinice, wówczas należy dorzucić do tego opłatę hotelową.

Można też wykonać korektę nosa. W tym wypadku sprawa jest o tyle delikatna, że na ostateczny efekt przeważnie trzeba czekać 2-3 miesiące, a bywa, że i pół roku. Niestety, pacjentki z reguły są niecierpliwe i zaraz po zabiegu żądają... lusterka.

W gabinetach proponowane są też: lifting czoła i brwi, chirurgia powiek, powiększanie i pomniejszanie policzków, korekta podbródka oraz uszu, a ceny wahają się w granicach od kilku do dwudziestu paru mln st. zł. Wstępne konsultacje natomiast kosztują 50 zł.

Nieraz korzystanie z usług świadczonych w gabinetach chirurgii plastycznej jest koniecznością. Nie chodzi tu nawet o usuwanie blizn, czy tatuaży. Po pomoc często przychodzą kobiety, które niekorzystnie zmieniła przebiegała ciąża. Obwisłe fałdy tłuszczu na brzuchu czy zniekształcone długim karmieniem piersi często wymagają interwencji chirurga.

– W tych wypadkach poza względami estetycznymi, są wskazania natury higienicznej, a w końcu zdrowotnej – twierdzi dr Rybak.

W Białymstoku nie wykonuje się zabiegów odsysania tłuszczu, natomiast „zbędne kilogramy” usuwa się operacyjnie. Takie skorygowanie sylwetki kosztuje ok. 1,5-2,5 tys. zł. Inaczej natomiast jest z kosmetyką piersi. Jeśli w rachubę wchodzi ich podniesie-

nie przez wycięcie zbędnej skóry, opłata wynosi mniej więcej tyle samo co za brzuch. Jeśli powiększenie biustu przy zastosowaniu protezy, to taka operacja zamyka się kwotą tysiąca dolarów plus koszty zabiegu.

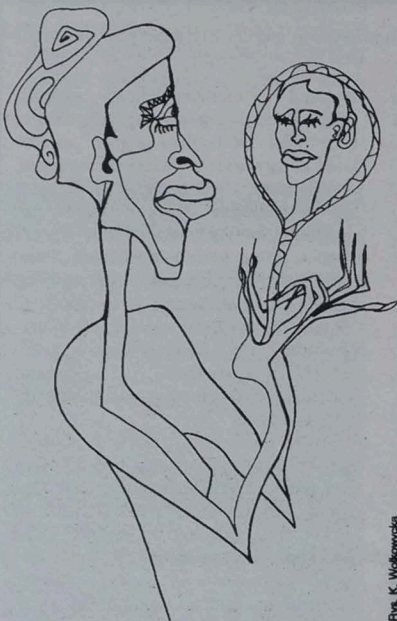
Ceny usług świadczonych w gabinetach chirurgii plastycznej są zróżnicowane, chociaż – jak nam powiedziała dr Grażyna Szpak, właścicielka jednego z nich – nie są zbyt wygórowane. Szczególnie, jeśli taka operacja ma decydować o naszym dobrym samopoczuciu.

Z dobrym samopoczuciem jednak sprawa nie jest wcale jednoznaczna. To czego chce i o czym marzy kobieta, wcale nie pokrywa się z gustem na przykład jej męża, czy partnera. Z tego powodu jeden z lekarzy twierdzi, że zawsze przed zabiegiem pyta pacjentkę, czy mąż wie o jej decyzji. Postępowanie swoje tłumaczy obawą przed „zemstą” rodzinną. W Białymstoku bowiem miał miejsce wypadek spoliczkowania lekarza za to, że „poprawił” żonę, podczas gdy mężowi podobała się ona taka, jaka była przedtem.

– Często przychodzą pary. Ona zainteresowana zabiegiem dopytuje się o szczegóły, a on godzi się na wszystko, byleby tylko przestała zanudzać go wciąż tym samym – zwierza się jeden z lekarzy.

Ale pamięta też starsze małżeństwo – mieli po ok. 80 lat. Pani chciała zrobić sobie lifting twarzy. Po zabiegu obydwaj byli bardzo zadowoleni.

– Coraz częściej zdarzają się klienci, którzy z racji wykonywanego zawodu – modele, modelki, czy sekretarki – muszą mieć nieskazitelną urodę – tłumaczy dr Rybak. – Jest to specyficzna grupa pacjentów: zawsze zdyscyplinowani i świadomi swoich potrzeb. Generalnie jednak ludzie kuszą się o poprawę dzieła Stwórcy, dla własnego lepszego samopoczucia. Jeśli taki zabieg wpływa na poprawę komfortu ich życia, to...



Rys. K. Wólczyńska

Rozpoczęła się wymiana świadectw na akcje NFI

UDZIAŁY NA AKCJE

Od minionego poniedziałku możemy już wymieniać nasze Powszechne Świadectwa Udziałowe na akcje 15 Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Do obrotu giełdowego trafiają te papiery w połowie czerwca. Wtedy też poznamy rynkową wartość akcji każdego z tych funduszy. Analitycy niezmiennie radzą skupować świadectwa – póki tanio. Po debiucie giełdowym ma być już bowiem znacznie drożej.

MACIEJ SULIMA

2 kwietnia br. Komisja Papierów Wartościowych dopuściła akcje wszystkich 15 Narodowych Funduszy Inwestycyjnych do obrotu publicznego. W ten sposób rozpoczął się kolejny etap Programu Powszechnej Prywatyzacji. Pozostające dotychczas w państwowych rękach akcje Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, czyli ponad 500 biorących udział w tym programie spółek, od 12 maja zaczęło trafiać w prywatne ręce, w procesie wymiany na udziały. Możemy więc mówić o rozpo-

częciu faktycznej prywatyzacji firm (partetowych), biorących udział w PPP.

15 za jedno

Posiadacz Powszechnego Świadectwa Udziałowego otrzyma po jednej akcji każdego z piętnastu funduszy. By tak się stało, konieczna jest jednak dematerializacja tego papieru (z postaci materialnej na impuls w komputerze), za pośrednictwem biura maklerskiego. Większość z tych instytucji zrezygnowała z pobierania opłat za przeprowadzenie tej operacji. Konieczne jest jednak założenie rachunku inwestycyjnego, a to już jest koszt ok. 20-50 zł. Na tym rachunku zdeponowane zostaną (w formie impulsów) świadectwa oraz akcje NFI (po wymianie). By świadectwo zostało zamienione na akcje, wystarczy już tylko złożyć odpowiednie zlecenie. W większości biur maklerskich przyjmowane są one ustnie, a więc odpada problem z wypełnianiem papierków. W razie kłopotów, maklerzy zawsze chętnie służą pomocą.

Po giełdowym debiucie tych akcji, będziemy mogli nimi dowolnie obracać, w identyczny sposób, jak ma to obecnie miejsce w przypadku akcji, blisko 100 notowanych na warszawskim parkiecie spółek. Wszystkich giełdowych operacji będziemy dokonywać posługując się numerem założonego wcześniej konta. Uprawnia nas ono do korzystania z wszelkich dobro-

dziejstw warszawskiej giełdy. Wszystkie notowane na GPW papiery wartościowe staną przed nami otworem.

Kupić? Sprzedać?

Ze względu m.in. na wyniki finansowe, kursy giełdowe akcji każdego z 15 NFI mogą się od siebie znacznie różnić. Wymiana świadectwa na 15 akcji nie oznacza bowiem, iż zostanie ono podzielone na 15 równych części. Śledząc upubliczniane wyniki finansowe poszczególnych funduszy, będziemy mogli podejmować decyzje inwestycyjne. Które z tych akcji będziemy chcieli posiadać na swoim koncie, możemy dokupić po aktualnym kursie giełdowym. Jeżeli uznamy, iż akcje któregoś z NFI nie są dobrą inwestycją, składając zlecenie możemy je sprzedać, również po aktualnym kursie.

Obecnie trwają spekulacje, których funduszy akcje najlepiej dokupić, a których sprzedać. Sprawą tą zajęli się analitycy międzynarodowych instytucji finansowych. W raporcie ING Barings, za atrakcyjne uznano NFI III, VIII, VI, XII i XIII. Zalecono natomiast unikanie NFI X i XI. Z raportu wynika, iż liderem powinien stać się XIII NFI, którego aktywy będą lokowane na międzynarodowych rynkach, w tym w USA.

Do grupy funduszy atrakcyjnych, Wod & Company dodał V, IX i XIV NFI. Jego analitycy również podkreślają, iż modelowy dla PPP powinien okazać się XIII NFI. Najgorzej wygląda sytuacja w X funduszu, w którym żadna z przyno-

szących do tej pory straty spółek, nie poprawiła swoich notowań.

Do końca kwietnia fundusze opublikowały swoje skrócone prospekty emisyjne. Ich pobieżna lektura nie napawa jednak optymizmem. Spośród piętnastki jedynie 2 fundusze osiągnęły w minionym roku zysk netto: XIII NFI Fortuna – 38,7 mln zł (w jego portfelu znajdują się akcje Fast i Spomazs) oraz IX NFI im. E. Kwiatkowskiego – 4,15 mln zł.

Największą stratę w 1996 roku poniósł XV NFI Hetman – 92,9 mln zł (posiada jeszcze ok. 30 proc. akcji ZPW Grajewo), VIII NFI Octava – 71,1 mln zł, V NFI Victoria – 65 mln zł oraz III NFI – 56 mln zł (sprzedał akcje łomżyńskiego Pepeesu). Łącznie 15 NFI osiągnęło w 1996 roku ujemny wynik netto, w wysokości blisko 500 mln zł.

Zawiłości zachodniej księgowości

Jak łatwo zauważyć, rekomendacje kupna i sprzedaży, o których wspominaliśmy, niewiele mają wspólnego z powyższymi wynikami finansowymi. Specjaliści twierdzą, iż nie mamy się jednak czym przejmować. Tak katastroficzne wyniki są bowiem skutkiem doprowadzania księgowości spółek do zachodnich standardów i ponoć nie mają zbyt wiele wspólnego z rzeczywistością. Istnieje jednak jeszcze inna szkoła typowania atrakcyjnych do kupna akcji. Wybiera się te z jak najgorszymi wynikami, licząc na szybką ich poprawę i tym

samym błyskawiczny wzrost wartości giełdowej.

Potwierdzeniem tego może być przykład XI NFI, który jako pierwszy ogłosił wyniki finansowe za I kwartał br. Wyglądają one wprost rewelacyjnie. Fundusz wypracował bowiem w tym okresie zysk netto w wysokości ponad 26,8 mln zł. Warto dodać, iż w 1996 roku jego strata sięgnęła blisko 50 mln zł (!)

Prospekty NFI dostarczyły nam też wiedzy na temat wartości świadectw udziałowych. Sumując aktywa netto, przypadające na 1 akcję każdego z funduszy, wychodzi 187 zł. Można uznać, iż jest to jedna z metod wyceny udziałów, która wypada całkiem atrakcyjnie, biorąc pod uwagę jej ostatnie giełdowe notowania. Przewidywania analityków, co do kształtowania się przyszłej wartości świadectwa, są bardzo optymistyczne. Zdaniem większości zachodnich instytucji finansowych, które wyraziły na ten temat swoją opinię, kurs udziałów powinien wzrosnąć do ok. 250 zł.

Proces wymiany świadectw na akcje NFI potrwa do końca 1998 roku. Wówczas udziały stracą wartość (będzie to papier bez jakiegokolwiek wartości, stający się pamiątką po PPP) i w publicznym obrocie pozostaną jedynie akcje. Mamy więc jeszcze dużo czasu na podjęcie decyzji, co zrobić z naszymi świadectwami. Pośpiech przy wymianie na pewno nie jest tu wskazany, szczególnie jeśli nie mieliśmy do tej pory styczności z obrotem giełdowym. Wartość tego papieru będzie cały czas akurat mniej więcej taka sama, jak zsumowanych akcji 15 funduszy. Posiadając jedno świadectwo i nie mając zamiaru uczestniczyć w grze giełdowej, nie warto ponosić kosztów zakładania rachunku inwestycyjnego. Gdy zechcemy zamienić je na gotówkę, zawsze możemy spieniężyć je w kantorze, bądź też okienku bankowym.

HASŁO PRAWY POLSKI

Z Czesławem Bieleckim,
liderem Ruchu Stu, rozmawia
Sławomir Raube

– Czym jest AWS od strony programowo-politycznej? Czy dwoiste ujęcie Akcji – na nurt liberalno-prorynkowy oraz związkowy z odcieniem narodowo-katolickim to właściwa interpretacja?

– No i okazało się, że w programie, który redagowałem z kolegami, znacząca część postulatów o charakterze liberalno-konserwatywnym znalazła się w tekście. Zostały one pogodzone z pewnymi oczekiwaniami dotyczącymi w jakiejś części świata wartości, w jakiejś części emocjonalnymi, których oczekiwała strona związkowa.

– Rola dziennikarza polega m.in. na pytaniu o rozbieżności...

– Rolą zwycięzca politycznego jest odpowiadanie, że rozbieżności te usunęliśmy osiągnąwszy twórczy kompromis i nie będziemy o nich polemizować za pośrednictwem mediów.

– Czy jest zgoda wszystkich podmiotów AWS co do polityki gospodarczej, preferowanej np. przez pańskie ugrupowanie?

– Jest co do tego zgoda, przy czym pierwsza część pytania nie pasuje do drugiej. Jesteśmy koalicją, która ma zbudować alternatywę dla obecnie rządzącej koalicji. Wobec tego musimy iść na pewne kompromisy. A ten kompromis jest zadowalający. Wszystko, co dotyczy rynekowości gospodarki oraz podkreślenia własności prywatnej, wolności gospodarowania, wolności obywatelskich, uzyskało zgodę w grupie przygotowującej deklarację programową AWS. A są to naczelnne zasady Ruchu Stu.

– Rozumiem, że jest to zgoda co do aksjologii, wartości ekonomicznych i politycznych...

– To jest zgoda co do pewnej ekonomicznej praktyki.

– Czy istnieje również zgoda co do narzędzi kierowania gospodarką po ewentualnym zwycięstwie wyborczym?

– Wolę, aby o tym publiczność polityczna wypowiadała się po lekturze książki „Plan akcji”, która ukazuje się niebawem. Określam tam zręby tego instrumentarium kierowania gospodarką. W każdym razie, my w programie AWS nie zajmowaliśmy się taką problematyką. On jest dość konkretny w rozstrzygnięciach ustrojowych, związanych także z ustrojem gospodarczym, ale nie wkraczamy tam w sferę mikropolityki, ponieważ to nie jest tematem prawie żadnego programu wyborczego.

– Ale czy u pana nie ujawnia się niezadowolone z tego, że ja jestem zadowolony?

– Nie, jestem zadowolony, że pan jest zadowolony...

– Proszę pana, uważam, że to bardzo duży sukces, iż udało się wypracować konsensus, zgodę – że to, co jest emocjonalnym oczekiwaniem innych koalicjantów, zostało załatwione nie na poziomie populistycznego frazesu, a na poziomie pewnej wewnętrznej równowagi tego programu.

– Zatem mylnie jest wrażenie, że niektórzy politycy AWS składają deklaracje, z których wynika, że po zwycięstwie gospodarka będzie kierowana przy pomocy ręcznego sterowania?

– Mylne... Taka sugestia wynikać może wyłącznie z emocjonalności interpretacji.

– Jakie są rozstrzygnięcia w sprawie integracji z Unią Europejską?

– One są zdecydowane, dlatego że zdecydowana była też uchwała rady krajowej AWS.

– To znaczy nie ma tu żadnych rozbieżności, bo wszyscy chcą integracji bez żadnych warunków wstępnych...

– Nie, proszę pana, w demokratycznym zgromadzeniu wszyscy nie muszą być za czymś, tylko większość musi być za czymś. Podjęliśmy demokratyczną uchwałę, a ci, którzy byli w mniejszości, musieli się jej podporządkować. Obowiązku jednomyślności nie ma, jest obowiązek współdziałania w demokratycznej strukturze.

– W deklaracji programowej okres 1989–1993 został oceniony dość przychylnie. Czy dobrze zrozumiałem?

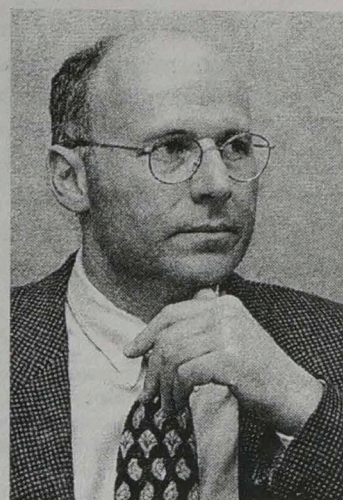
– Hasło „Prawej Polski” oznacza, że trzeba dokonać kolejnych impulsów reformatorskich, które wiążą się choćby ze sferą społeczną czy budżetową; że trzeba zmniejszać redystrybucję dochodu narodowego; że trzeba zmniejszać podatki, uprościć je i uczynić.

– Pytam nie o to, co trzeba zrobić, a o to, co zrobiono...

– Odpowiadam: pierwszy etap przeprowadzony został w latach 1989–1993. Po klęsce wyborczej prawicy i centrum obecna koalicja dryfuje na fali, którą uruchomiliśmy właśnie wtedy. Teraz nadchodzi czas, żeby podjąć nowe wyzwania i dokończyć solidarnościową rewolucję.

– A nie nadszedł czas, żeby politycy prawicy dokonali politycznej rehabilitacji Balcerowicza, na którym jeszcze nie tak dawno wieszali psy pospołu z politykami SLD?

– Mogę powiedzieć tylko o tym, jak Ruch Stu widzi tę sprawę, ponieważ tu



Fot. A. Zieliński

ujawniają się pomiędzy poszczególnymi politykami nieuniknione różnice. Uważamy, że reforma Balcerowicza była bardzo istotnym impulsem, ale równocześnie w niektórych dziedzinach była nie dość liberalna. I za to przyszło zapłacić, m.in. za przerzucenie długu z sektora publicznego na banki, a przecież zadłużenie wynikało ze zlekceważenia, że ten sektor nie reagował w ogóle na reformę. Moim zdaniem, w tamtej reformie potrzebne były bardzo szybkie korekty. Zatem spojrzenie na reformę Balcerowicza musi być wyważone. Zrobił kilka rzeczy bezwzględnie sensownych. Ale zlekceważył kilka istotnych fragmentów, jak choćby to, że niczego nie zaproponowano wsi i małym miasteczkom. A w końcu ta grupa 40 proc. społeczeństwa zadecydowała o późniejszej klęsce. Nie można jednak sądzić, że cokolwiek

zrobiła wtedy dzisiejsza UW, było słuszne, że ponieważ część skutków była słuszną, to wszystko było słuszne. Popelniono błędy, a UW jest wyjątkowo mało skłonna do przyznawania się do błędów.

– Na przykład...

– Polityka „grubej kreski” była błędem ewidentnym i do dziś ci, którzy za nią stali, wcale o tym nie mówią.

– Dlaczego AWS jest kojarzony raczej z nurtem narodowo-katolickim a nie z panem, Hallem czy Rokitą?

– Proszę pana, są w AWS trzy nurty i każdemu kojarzy się ten nurt, który jest najbliższy. Natomiast na pytanie, czy istnieje wewnętrzna równowaga, odpowiadam, że płacimy tu za oczywiste skutki demokratycznej struktury. Ale równocześnie sądzę, że ilość nie przechodzi w jakość i że ten kapitał ludzki, który jest zgromadzony w PC, SKL czy u nas, ma swoją wartość, o czym koledzy z „S” świetnie wiedzą. A jak zapomną, to im przypomnimy.

– Co pan sądzi o projekcie konstytucji parlamentu?

– Nie jestem zwolennikiem tej konstytucji wydalonej przez parlamenty jako ten kamień nerkowy. Dla mnie i dla Ruchu Stu sprawa ratyfikacji konstytucji nie jest jednak zasadniczym frontem walki politycznej.

– Czy dla pana alternatywą wobec parlamentarnej konstytucji jest projekt obywatelski?

– AWS nigdy nie mówił, że alternatywą jest projekt obywatelski, a tylko, że projekt obywatelski jest punktem wyjścia do myślenia o sensownej konstytucji. Ale trzeba pamiętać, że dzięki projektowi obywatelskiemu, projekt ZN został pozbawiony kilku oczywistych absurdów.

Bardziej policja niż wojsko

Z majorem Leszkiem
Czechem komendantem Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej rozmawia Agnieszka Żero

– Na dziś 16 maja przypada święto straży granicznej. Przypomnijmy, z jakiego powodu i po raz który straż graniczna obchodzi taki dzień?

– Jest to już szósta rocznica powstania straży granicznej. W 1991 r. zostały rozwiązane Wojska Ochrony Pogranicza, a na ich miejsce utworzono formację pod nazwą straż graniczna. W większości przejęliśmy obowiązki WOP, ale również w związku ze zmienioną sytuacją, doszły nam także nowe zadania. Zgodnie z obowiązującymi europejskimi standardami, jesteśmy formacją policyjną, podlegającą Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, a nie jak było wcześniej, siłami wchodzącymi w skład sił zbrojnych.

– Często jednak w potocznej opinii jesteście kojarzeni mimo wszystko z wojskiem.

– Ano właśnie. Często się spotykamy z tym, że nazywa się nas żołnierzami, tym bardziej że nosimy zielone mundury. I muszę powiedzieć, że jest to dość przyjemne.

– Sposób przyjmowania do pracy w straży granicznej może także budzić skojarzenia z wojskiem...

– Tak, ponieważ korzystamy jeszcze z tej dawnej formy przyjmowania do służby kandydackiej i odbywana jest tutaj służba wojskowa. Dużo osób po tym okresie kandydackim decyduje się na pozostanie w szeregach straży granicznej i – nie ukrywam – jesteśmy z tego zadowoleni, gdyż te osoby są już przygotowane do pracy, bardziej niż osoby z cywila. Jednakże plany naszego kierownictwa idą w tym kierunku, abyśmy byli

służbą na wskroś zawodową, tak jak policja czy straż pożarna. Na razie korzystamy z obu form zatrudniania – przyjmujemy nowych i opieramy się na służbie kandydackiej. Będziemy jednak stopniowo rezygnować ze służby kandydackiej i prawdopodobnie w roku 2000 będziemy wszyscy już funkcjonariuszami zawodowymi.

– Dlaczego akurat 16 maja jest Dniem Straży Granicznej?

– 16 maja 1991 r. był pierwszym dniem działania straży granicznej, stąd niejako ustanowienie tego dnia świętem naszej formacji. Centralne obchody odbędą się w tym roku w Morskim Oddziale Straży Granicznej w Gdańsku.

– Podlaski Oddział Straży Granicznej ma pod swoją pieczęć odcinek granicy z Litwą i Białorusią, na ile jest to granica różna od innych?

– Gdy rozmawiamy z innymi oddziałami, każdy odcinek graniczny ma coś charakterystycznego i specyficznego. My granicząc z dwoma państwami – Litwą i Białorusią, mamy dwie odrębne granice. Na granicy litewskiej musimy ciągle wykazywać dużo zapału i energii. Tam bowiem mamy najczęstszą do czynienia z nielegalną imigracją i największymi grupami uchodźców z Azji. Jest to zjawisko, którego się spodziewaliśmy, ale powiem szczerze, że nie tak szybko. Część osób z tych grup deklaruje coraz częściej chęć pozostania w Polsce. Już nie tylko Niemcy, co prawda, jeszcze nie Litwa, ale często Polska jako kraj docelowy, już im zupełnie wystarczy. Postrzegają nas jako kraj bezpieczny i bogatszy niż ten, z którego uciekają – Afganistan, Pakistan, Sri Lanka, Bangladesz. Poza tym w grupach coraz częściej idą całe rodziny, z małymi dziećmi i starszami. Próby nielegalnego przekroczenia granicy zdarzają się również na granicy białoruskiej. Wygląda na to, że uchodźcy nie mają utrudnio-



Fot. I. Wysocki

nego dostępu do Rosji, tam rozbijają się na grupy i dalej próbują ją przekraczać w różnych miejscach. Były też podobne próby na granicy ze Słowacją.

– Stąd nasze uszczelnianie granicy...

– W ostatnich trzech latach adaptowaliśmy i oddaliśmy do użytku 5 nowych strażnic, tylko na odcinku POSG. Przymierzamy się do budowy czy raczej zaadaptowania następnych, gdyż ciągle jeszcze jest ich za mało. Ta granica musi być szczelna, musi być bezpieczna. Musimy stosować również nowe formy działania. Zostaliśmy wzmocnieni przez oddziały Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych i tę współpracę bardzo sobie chwalimy. Zadowoleni jesteśmy również ze współpracy z samorządami lokalnymi. Gminy przygraniczne, gdzie powstają strażnice, przyjmują nas jako formację powracającą, niebagatelną też sprawą są miejsca pracy, które przy takich strażnicach się tworzą, a poza tym

pewność, że granica będzie lepiej strzeżona i bardziej bezpieczna.

– Na pewno wiele się zmieniło w pracy straży granicznej w ciągu 6 lat, choćby w wyposażeniu w sprzęt...

– Różnica na pewno jest ogromna. Jestem tu czwarty rok, ale pomiędzy tym, co zastałem a sytuacją obecną naprawdę wiele się zmieniło. Zwiększa duże pieniądze poszły na systemy łączności, dzięki temu jesteśmy niezależni od nikogo, mamy system łączności pozwalający na objęcie całego obszaru i łącznością radiową i telefoniczną. Jesteśmy skomputeryzowani. Poza tym dysponujemy zupełnie dobrym sprzętem samochodowym. W terenie wykorzystujemy landrowery, a przy takiej jak teraz pogodzie – motory (hondy terenowe), którymi łatwiej przemieszczać się w pasie przygranicznym. Od niedawna w naszym posiadaniu są dwa helikoptery, które nam bardzo ułatwiły pracę, i na pewno wpłynęły na ograniczenie nielegalnych przelotów.

– Oprócz ważnych zadań związanych z ochranianiem granicy, poważnym problemem Podlaskiego Oddziału stała się korupcja w szeregach straży...

– Nie jest to tylko domena Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, tam gdzie jest styczeń z dużymi pieniędzmi, jest pokusa. Chociaż rzeczywiście korupcja stanowi problem, a jej zwalczanie stało się jednym z naszych priorytetowych zadań. Dla mnie jako komendanta jest to rzecz szczególnie ważna, choć mało przyjemna, należy jednak przeciwdziałać takim zjawiskom i będziemy to nadal robić. Nie mają prawa pracować w naszych służbach ludzie, którzy nie potrafią zrozumieć, na czym ta służba polega. Jeżeli ktoś uważa, że ma za mało wyposażenie, powinien poszukać sobie lepiej płatnej pracy, a nie kompromitować naszą formację. Sami zresztą zaczęliśmy sprawę

badać, potem śledztwo prowadziła policja i prokuratura. Straż graniczna pomaga i będzie pomagać w wykryciu osób, które tego zielonego munduru nie powinny nosić.

– Jednak zarzuty łapownictwa dotyczą coraz większej liczby funkcjonariuszy...

– Trudno. Będziemy reagować podobnie. Jest to jednak margines, a rzuca cień na całą formację rzetelnie pracujących funkcjonariuszy. Nie ma jednak obawy, że zabraknie pracowników. Zatrudniamy i szkolimy nowych ludzi, którzy przy okazji dowiadują się, jak nie powinni postępować, dlatego też nie ukrywamy i nie będziemy ukrywać, że takie zjawiska miały miejsce. Nie ma też obawy, że komendant z najbliższymi współpracownikami ruszą na granicę. Chociaż gdyby nawet do tego doszło, pieczęć kontrolerska nie jest nam obca, możemy stanąć i odprawić.

– A jakie życzenia ma komendant Podlaskiego Oddziału w związku ze świętem straży granicznej?

– Swoim pracownikom życzyłbym trochę spokojniejszej granicy, by funkcjonariusze, którzy na co dzień przy niej pracują mieli dzień-dwa wolne na świętowanie, spotkanie się z rodzinami i przyjaciółmi. Może lepszej pracy, bo czasem to jest kilka dni pod rząd bez możliwości odpoczynku. Jeżeli jest ładna pogoda, tak jak teraz, to może być nawet przyjemnie, ale przecież pracujemy zarówno na zielonej granicy, jak i na przejściach, bez względu na warunki klimatyczne. Życzyłbym też trochę lepszej płacy, chociaż nie jesteśmy jedyną formacją, która powinna być lepiej opłacana, ale gdyby były takie możliwości, to jak najbardziej chciałbym tego swoim pracownikom. I może jeszcze więcej sprzętu ułatwiającego pracę.

– Dziękuję za rozmowę.

SUBKULTURY Z IDEOLOGIA

Nam – niewtajemniczonym – rastamani kojarzą się zwykle z muzyką reggae i dreadlockami, czyli długimi, grubo kręconymi włosami, których się nie rozczesuje aż do ścięcia. Mało kto wie, że ruch społeczny ludzi Rasta siega korzeniami początku wieku, kiedy urodzony na Jamajce niejaki Marcus Garvey głosił w Stanach Zjednoczonych (lata 1919–29) idee założenia w Afryce państwa murzyńskiego. Wkrótce patronem Rasta stał się cesarz Etiopii Haile Sellasie (tak, tak – ten z „Cesarza” Ryszarda Kapuścińskiego), od którego imion – Lif Ros Tafari Makkunen – wywodzi się nazwa ruchu.

Od początku istnienia Rasta wykazuje niezwykle silne podłoże religijne. Już sam Garvey ogłosił się Mojżeszem nowej religii, który wyprowadza Czarny Lud z domu niewoli, Haile Selasie, obalony w 1974 roku, miał być zaś jej Mesjaszem. Głównymi księgami Biblii, na jakich się oparto, były Genesis i Apokalipsa. Bóg wyznawców Rasta, którego kult zaczął się stopniowo utrwalać, zyskał imię JAH.

Etiopski cesarz wkrótce otrzymał też przydomek „Lwa Abisyńskiego”, co, jako odrzucenie biblijnego Baranka, znakomicie wskazywało na początkowo dość bojowe nastawienie ruchu. Zgodnie ze swoistą teorią predestynacji (którą li-

ezni wyznawcy interpretowali cokolwiek radykalnie: biali zostaną potępieni, czarni będą zbawieni) walczono też o wolność w życiu doczesnym. Dlatego bliscy ludziom Rasta są ich mniej pokojowi przodnicy spod znaku Black Power (dziś rastamani mówią, że ich główną zasadą to „bądź sobą i pozwól innym być sobą”, ale gdy są atakowani, nie mogą pozostać bierni).

Babilon to stan umysłu

Zaprzeczeniem zasady bycia sobą w ideologii Rasta jest symboliczne słowo „Babilon” (św. Jan w Listach Aposto-

skich: „I widziałem niewiastę siedzącą na bestii szkarłatnej”), „Babilon” to stan umysłu owładniętego złem, to także samo złe, to wreszcie symbol struktury państwa totalitarnego, które, niczym biblijny Egipt, jest „domem niewoli”.

Wyznawcom Rasta zabrania się bawić w politykę i hazard, nie wolno im też pić alkoholu. Dozwolona, a nawet konieczna jest za to marihuana. W przeciwieństwie do alkoholu, uważanego za „otumaniającą”, popularna „gandzia” traktowana jest jako środek umożliwiający medytację, zespolenie z Bogiem Jah, skupienie się na sprawach najistotniejszych: dobru, szlucie, spokojowi ducha. Palenie trawki to uczta duchowa, święto palenia ziół, obrzęd liturgiczny...

Współcześni, biali rastamani nie przejmują się murzyńskimi korzeniami, pytani o nie, wskazują judaistyczne źródła chrześcijaństwa. Ich znaki rozpoznawcze to wspomniane wcześniej dready (ciekawostka: niektórzy źródła twierdzą, że nie ma dowodu na to, jakoby dready zaplatane były najpierw przez plemiona ze Wschodniej Afryki, być może paradoksalnie rozprzestrzeniły się one wprawdzie w Ameryce, a stamtąd dopiero dotarły do swojej „ojczyzny”) i tzw. galabie, czyli długie, bardzo wygodne stroje.

Rastafarianom nie wolno jeść konserwowanego, przetworzonego przemysłowo pożywienia. Wielu z nich jest wegetarianami, wydaje ułotki, demonstruje (co jakiś czas podobne przemarsze odbywają się w Białymstoku), walczy z zabijaniem zwierząt (szczególnie z tuczeniem przemysłowym), zamykaniem w klatkach i cyrku.

Potańcówki reggae

Jak to wygląda w Białymstoku? Około osiemdziesięciu właścicieli dreadlocków i ludzi związanych z bardzo pokrewnymi ruchami ekologicznymi (trochę jest w tym też hippisów, czasem domieszką buddyzmu – ale to już inna historia) spotkało się dwa miesiące temu w białostockiej „Famie” na proekologicznym festiwalu „Bliziej Natury” (jak widać, liczyby te nie mogą równać się z tłumami na rozmaitych koncertach metalowych i im-

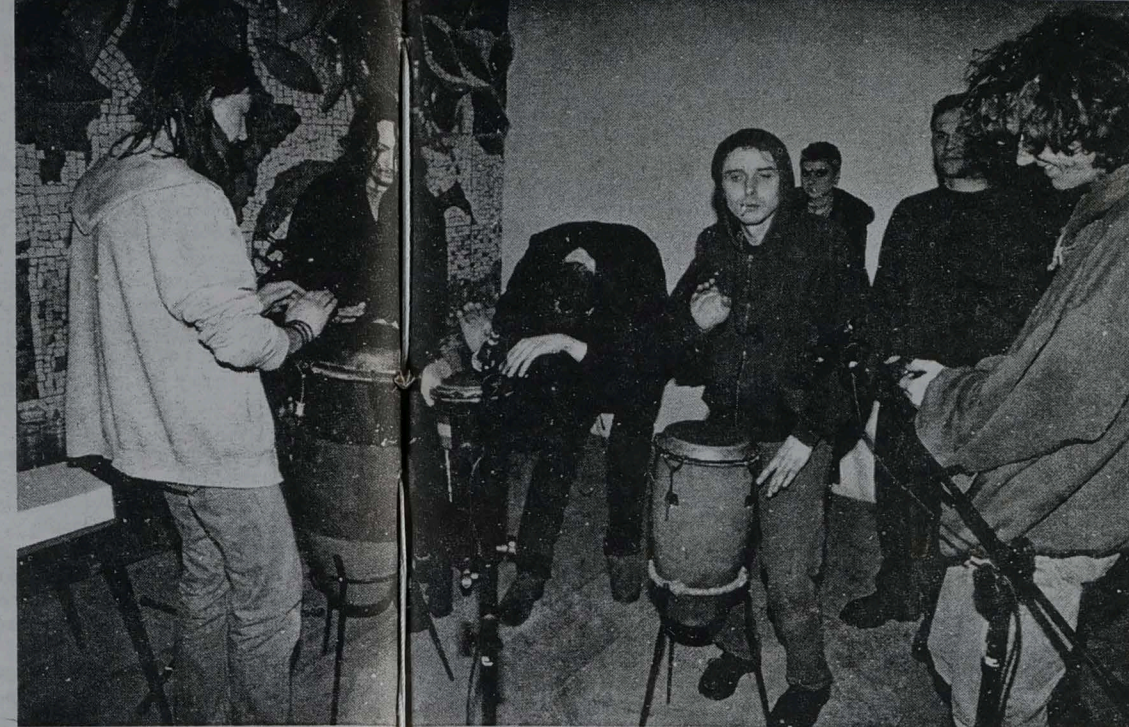
prezach techno, choć, z drugiej strony, mało zaangażowane „ideologicznie” potańcówki reggae cieszą się już dużą popularnością). W „Famie”, nawiasem mówiąc, przy pomocy slajdów można było zapoznać się z dość ekstremalnymi pomysłami ekologicznymi, które rozwijają się już ponoć na dużą skalę w Wielkiej Brytanii. Całe rodziny żyją tam w konarach drzew. Zwiąże się je, jakże by inaczej, „tree – people” (po polsku: ludzie – drzewa). Radykalnie odrzucają one cywilizację: nie używają pieniędzy, płaci się towarami lub pracą (ja popiłuję twojego dziecka przez godzinę, ty pomóżesz mi budować dom), „mieszkania” klecone są z konarów (główna zasada: nie ścinać gałęzi!).

W Polsce na takie radykalne rozwiązania trzeba będzie pewnie sporo poczekać, znacznie łatwiej – w razie potrzeby – przyjdzie zdystansować się od energii elektrycznej. Na wielu koncertach, organizowanych przez ekologów na Zachodzie, prąd wytwarza się przy pomocy... siły mięśni, co nikomu zresztą nie przeszkadza w kontemplacji płynących ze sceny dźwięków.

Wróćmy do „czystego” Rasta – jego muzyka, jak firmową naklejką, jest od lat pochodzące z Jamajki, rytmiczne kołyszące reggae, a największym idolem – Bob Marley. Mimo że za życia legendarny muzyk interesował się i często wtrącał (jako swoisty autorytet) w politykę, rastafarianie nie mają mu tego za złe i do dziś traktują jak swojego guru. W przeciwieństwie np. do syna Boba, Ziggy’ego, który w latach 80. zaprzędał się był „Babilonowi” przemysłu rozrywkowego...

Maszerują skórzane głowy

O ile możliwa była ewolucja Rasta od narodowowyzwoleńczych, bojówkarskich Black Power do pokojowo nastawionych JAH – People, o tyle trudno sobie wyobrazić pacyfistycznie zorientowanych skinheadów (z angielska – „skórzane głowy”). Narodowi socjaliści w polskiej wersji pojawiać się zaczęli we wczesnych latach 90., błyskawicznie stając się – dzięki brutalności i przemocy – atrakcją wszelkich możliwych mediów.



Białostockie „ideologiczne” potańcówki reggae cieszą się dużą popularnością

Dziś – ta bardziej polityczna, czy militarniejsza, a nie młodzieżowa – subkultura zaprzęta telewizję i prasę już tylko z okazji nowych, spektakularnych rozbojów.

Ruchowi polskich skinheadów patronuje znak szczerbca – swoista wersja słowiańska germańskiej swastyki. Są czcicielami silnego państwa (odwrotnie niż Rasta) zwolennikami bezwzględnej czystości rasowej („Polska dla Polaków”), za szczególnie groźnych „podludzi” uważając Żydów. Do sympatyzowania lub popierania skinów przynależeli do tej pory politycy o poglądach ekstremalnych: Bolesław Tejkowski, o którym już dzisiaj cicho i Janusz Bryczkowski.

Skinheadzi nienawidzą punków za nastawienie anarchoistyczne (kosmopolityzm jest nie do przyjęcia), inne subkultury zwalczają za (pomijając, oczywiście) najważniejszy brak odpowiedzi

dozy narodowego patriotyzmu) narkotyki, długie włosy (można dostać manto na ulicy), niechlujny wygląd. Polska zdrowa młodzież musi być czysta, schludna i wysportowana, o czym świadczy ścieśnienie „zapalek” włosy oraz sportowo-wojskowa kurtka zwana „flejersem”. Są jeszcze oczywiście ostawione gławy – długie, wysoko sznurowane buty, świetnie przydatne w walce. To od nich do języka polskiego trafiło słowo „głanowanie”.

Skini pojawiają się grupowo najczęściej podczas wielkich festiwali, a także politycznych wieców i manifestacji. Legendami są już ich starcia z punkami w Jarocinie i Węgorzewie (rok temu było dzisiaj cicho i Janusz Bryczkowski). Skinheadzi nienawidzą punków za nastawienie anarchoistyczne (kosmopolityzm jest nie do przyjęcia), inne subkultury zwalczają za (pomijając, oczywiście) najważniejszy brak odpowiedzi

donośla ostatnio telewizja, prokuratorski natol odkrył w kilku muzycznych sklepach kasety zespołów o nazwie „Szczerbiec” i „Legion”.

W Białymstoku ok. setkę skinów w wieku 14–16 lat można było zobaczyć ostatnio z okazji demonstracji zorganizowanej przez Region NSZZ „Solidarność”. Zorganizowani w zwartą grupę „lysi” energicznie wykrzykiwali „SLD – KGB”, później na skwerku przy ul. Kościuszki zostali otoczeni przez policję. Ale i tak nie obyło się bez ekscesów: przy pomniku Piłsudskiego brygada skinów „zgłanowała” jakiegoś przechodnia. Innych można było też zobaczyć niedaleko Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza – krałży w strojach organizacyjnych. Niektórzy mieli za pazuchą baseballowe pały. W razie czego.

(tal)

Frycowe od cywilizacji

Oczyszczalnia ścieków to nie francuskie perfumy powie ktoś i z całą pewnością będzie to prawda. Oczywiście, przy takim stwierdzeniu ma się na myśli wyłącznie przerabiany „produkt”, bo sama budowa ma raczej woń obojętną. W Bryzgu jest akurat odwrotnie. Przez urządzenie filtrujące nie przepłynęła nawet kropla ścieków, a od dwóch lat nad oczyszczalnią w budowie coś wyraźnie śmierdzi.

– Nie potrzeba wcale wiatru, żeby odczuć ten specyficzny „fetorek” – mówi Nowaszczukowie, których posesja sąsiaduje z terenem oczyszczalni. – Nie mamy do budynków, wszystkiemu winna jest niekompetencja i złośliwość urzędów – na stole leży gruby plik dokumentów, relacjonujący miesiąc po miesiącu przebieg papierowej batalii.

Wzięli jak swoje

Dźwigająca osmy krzyż i schorowana na Leokadię Nowaszczuk nie potrafi zrozumieć, jak mogło dojść do takiego bezprawia w czasach, kiedy wciąż mówi się o poszanowaniu dla własności prywatnej.

– Od dwóch lat budują oczyszczalnię na moim gruncie, grożą nawet nie zapłacić, a ja tyle mogę zrobić, co z okna sobie popatrzeć – wskazuje na niebieskie budynki, wyraźnie odcinające się od zielonej ściany lasu.

– Na tę ziemię mój ojciec w pocie czoła harował w amerykańskich kopalniach, mnie ją oddał, a przed śmiercią kazał przyrzekać, że nie zmarzę jego krwiawicy – kobieta nie może powstrzymać łez.

– Ale do rzeczy – mityguje matkę Szczepan Nowaszczuk, podsuwając gruby skoroszyt.

Papiery są urzędowe, opatrzone sygnaturami i stosownymi pieczęciami. Wynika z nich, że do budowy oczyszczalni ścieków wraz z kolektorem w Bryzgu przystąpiono fachowo. Wydanie pozwolenia poprzedziła wymagana rozprawa wodnoprawna. Zaproszono na nią władze gminy Nowinka oraz wszystkich właścicieli gruntów, na których miał stanąć planowany obiekt.

– To właśnie wówczas, pod koniec maja 1995 roku, wójt Marek Motybel zobowiązał się do podpisania z nami umów o wykupie ziemi w zamian za zgodę na lokalizację oczyszczalni – Sz. Nowaszczuk nie przypuszczał, że odtąd ich życie będzie przypominało koszmara. Do dziś nie może przyniesło mu swojej naiwności.

– W połowie czerwca wystąpiłem do gminy o ustalenie warunków wykupu działki 105/2. Zaproponowaliśmy kwotę 15 tysięcy złotych bądź zamiennie na trzy działki rekreacyjne, ponieważ jest nas troje spadkobierców – matka, brat Romuald i ja.

Na próżno wyglądał listonosza. Zamiast pisma z gminy zobaczyli buldożery. Ryły właśnie wykopy pod fundamenty.

– A jakże, wszystko odbywało się w majestacie prawa – mężczyzna pokazuje pozwolenie na rozpoczęcie budowy podpisane przez Franciszka Wiśniewskiego, kierownika Urzędu Rejonowego w Augustowie, wydane na początku września.

Z najlepszymi życzeniami

Każdy dzień Leokadia Nowaszczuk zaczynała od spojrzenia w okno. Budowa postępowała, a nawet przed nią jakby nabierała większego tempa. Tymczasem jej syn Szczepan pisał skargi do wszelkich możliwych instancji. Zareagował jedynie Urząd Wojewódzki w Suwałkach,

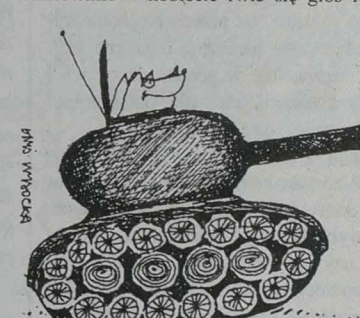
przysyłając na wizję lokalną do Bryzgu specjalistę od nadzoru budowlanego. Ten, wprawdzie bardzo ogólnie, ale przyznał rację właścicielom. Radził nawet iść do sądu. W efekcie wstrzymano budowę.

Nowaszczuk ze zniecierpliwieniem macha ręką:

– Straciłśmy więcej niż zyskaliśmy. Gmina nie mogła nam darować takiego afrontu.

I rzeczywiście. Niepokorni „obszarnicy” bardzo szybko doczekali się wizyty. Dziewiątego grudnia, w sam raz na imieniny Leokadii, Nowaszczukowa ze zdziwieniem stwierdziła, jak wiele mądrości zawiera przypowieść o górze i Mahomecie. Ni mniej ni więcej, tego grudniowego przedpołudnia kroczyła do jej domu góra. Wójtowi M. Motybelowi towarzyszyli gminny specjalista od budownictwa oraz brygadziści robót na oczyszczalni.

– Nie spodziewałam się wprawdzie życzeń imieninowych, ale do końca swoich dni nie zapomnę, jak mnie potraktowano – kobiecie rwie się głos i



SA NARODY MIEDZY KTORZYMI WOJNA

drzą ręce. – Chcieli chyba wykorzystać nieobecność syna i szantażem zmusić mnie do wyrażenia zgody na przeprowadzenia kolektora przez podwórze. Wójt straszyl, że poniosę wysokie koszty przestoju koparki, a w dodatku postawi mnie przed sądem – Leokadia Nowaszczuk nie ugięła się jednak i żadnego podsuwanego papieru, który zezwalałby wejść na jej posesję, nie podpisała.

– I co z tego – syn prowadzi przez podwórze. – Kolektor i tak położyli niszcząc przy tym pół sadu i ogrodzenie – mężczyzna wąpi, czy zwinieła, rdzewiejąca od zimy siatka będzie nadawać się do czegośkolwiek. – Wystąpiłem o zwrot kosztów tej dewastacji. Skuteczniej chyba rzucić grochem o ścianę – uśmiecha się niezbyt przekonująco.

Siła złego na jednego

Budowa oczyszczalni w Bryzgu może nie tyle zeszpeciła sielski krajobraz tej malowniczo rozciągniętej nad Wigrami miejscowości, co zantagonizowała znaczną część jej mieszkańców. O niektórych słychać, że nachapali państwowych pieniędzy za byle ugor oddany pod budowę.

– A wszystko, pani, przez dobre układy z gminą. Taki dla przykładu sołtys, ten zawsze sobie poradzi – mówi starzy człowiek z siatką pełną chleba. – Ja z takiego wynalazku jak oczysz-

czalnia już korzystać nie będę, na tamten świat szykować się pora – odchodzi niespiesznie.

Szczepan Nowaszczuk podkreśla natomiast, że z powodu kanalizacyjnej cywilizacji, która wkracza do Bryzgu, ucierpiało w końcu siostra W. Motybel, nigdy nie miał trudności z pozwoleniem na wyszynk.

W pękatom skoroszytu Nowaszczuk wśród pism dotyczących oczyszczalni, przewija się także alkoholowy wątek. Na tyle ważny, że w pewnym momencie stał się nawet kartą przetargową w sporze z sąsiadami. Chodziło o to, by Nowaszczukowie znacznie obniżyli kwotę zadaną za działkę.

– To było w marcu tego roku. W spotkaniu uczestniczyli sami najwyżsi urzędnicy z województwa, rejonu i gminy – opowiada mężczyzna. – Sprawy postawili jasno, bez owijania w bawełnę – pójdziesz na układ, odzyskasz koncesję na alkohol w obu punktach, a może nawet spojrzysz laskawym

okiem na prośbę o rozbudowę sklepu w Kopanicy. Dałem się wciągnąć na lep, ale na szczęście zaraz po kilku dniach odwołałem wszystko – Nowaszczuk zdał sobie bowiem sprawę, że tylko on to niecodzienną transakcję opatrzył własnym podpisem, tamci przecież zawarli umowę „na gebe”.

Na manewrze zyskał tyle, że zakwestionowano decyzję wójta o cofnięciu koncesji na alkohol. Finansowo natomiast stracił i to dużo. Utopił bowiem gotówkę w trunkach, których nijak nie może sprzedać.

– Teraz Bóg wie, jak długo przyjdzie mi poczekać na odzyskanie pozwolenia – mimo wszystko zapewnia, że nie podda się już nigdy żadnym naciskom, a każdą sprawą będzie załatwiał jedynie oficjalną drogą urzędową.

Jesienią w Bryzgu z każdego domu dochodzić będzie dyskretny szum kłopotliwych splutek i wszystko, co nieprzejmennie pachnie, spłynie do kolektora, biegnącego przez rozbarabane podwórze Leokadii Nowaszczuk. W realiach galopującego urynkowania kałdziej z dziedzin życia trzeba po prostu zaprzeczyć. Zarówno za postępek, jak za ustępek.

GRAŻYNA MIKŁASZEWICZ

PS Z ostatniej chwili. Wójt Nowinki, Marek Motybel, przez wiele dni niedostępny dla „Gazety”, oświadczył, że właśnie sfinalizowano umowę o wykup działki p.p. Nowaszczuków. Wiadomość potwierdził bezpośrednio zainteresowany. – G.M.

Francuski ideał urody

Catherine Deneuve (rocznik 1943) przejechała w ubiegłą sobotę na kilkadziesiąt godzin do Warszawy. Była ozdobą uroczystości wręczenia nagród firmom wyróżnionym w VII edycji konkursu „Teraz Polska”. Na konferencję prasową w hotelu Sheraton spóźniła się pół godziny. Dla tłumy dziennikarzy znalazła 25 minut czasu.

Na konferencji prasowej ostentacyjnie zapaliła papierosa. Po Warszawie wozono ją limuzyną ze słynnej serii Jaguara XI. Ponoć bała się wsiąść do samolotu LOT. Stwierdziła, że najlepszy produkt polski, jaki zna, to wódka. Nocowała w prawie 200-metrowym apartamencie luksusowego hotelu Sheraton. U Fukiera na warszawskiej Starej, gdzie wyjechała na kolację po polsku, nie zechciała poznać naszych noblistów – Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej, którzy

siedzieli obok przy stoliku (aktorka podobnie uwielbia czytać książki).

Na pytanie dziennikarzy, czy przejechała do Warszawy dla chleba, czy też z sympatii dla Polaków, Marek Moczowski – prezes zarządu Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego – enigmatycznie stwierdził: – Robi to z sympatii dla naszego kraju.

Przekonywał, że uczestnictwo aktorki takiej klasy w uroczystości rozdania wyróżnień „Teraz Polska”, będzie najlepszą promocją polskich wyrobów za granicą. Dlaczego Deneuve? – dociekali dziennikarze. Jej przyjazd miał być przedłużeniem Dni Polskich we Francji – wyjaśniał prezes Moczowski. Na pomysł zaproszenia aktorki wpadła Barbara Borys-Damiecka – reżyserka sobotniej gali wręczenia godła „Teraz Polska”.

Na konferencji prasowej słynna Catherine pojawiła się w granatowym garsonce bouclé typu Chanel i czarnych szpilkach. Jedynymi ozdobami jej stroju były cztery złote guziki i czarna blyszcząca torebka. Na uroczystości wręczenia wyróżnień wystąpiła w równie skromnym stroju – klasycznym ciemnym garniturze i bluzce przetykanej błyszczącą nitką. Aktorka jest bardzo szczupła, farbuje włosy w „pasemka”.

W 1985 r. Francuzi uznali Catherine Deneuve za narodowy ideał piękna. Jej popiersie, jako obowiązujący wzór urody kobiecej, zatopiono w Sekwanie. Symbol Republiki Francuskiej – Marianna – ma od tamtej pory rysy aktorki. Dla Francuzów aktorka jest wizytówką Francji.

Jednak czas nie oszczędza największych piękności, także Catherine. – Trudniej jest się starzeć kobietom-aktorkom niż mężczyznom-aktorkom, zwłaszcza za Oceanem – stwierdziła. Deneuve ma jednak szczęście, dla niej pisane są specjalne scenariusze, odpowiednio dla jej wieku. Dosłownie na dniach na ekrany polskich kin wejdzie film pt. „Łódzkie” nakręcony w ubiegłym roku. Aktorka zagrała w nim profesorkę, która odkrywa, że zakochała się w kobiecie. Mimo skończonych 50 lat, Catherine nie bała się nagości i scen erotycznych. – To był dobry pomysł – stwierdziła. – Łazienka to dobre miejsce do kreowania scen miłosnych. Znacznie lepsze niż łóżko, dlatego zgodziłam się.

Jej życie osobiste było w młodości bardzo burzliwe i wręcz skandalizujące. Po raz pierwszy zagrała w filmie w wieku 13 lat. Początkowo bardziej znana była jako aktorka, jej siostra Francoise. – Wspaniale się uzupełniałyśmy –

na zasadzie przeciwności. Ona była ekstrawertyczka, ja dziewczyna wyciszona i nieśmiała. Uważała, że najważniejsza jest dla niej kariera, dla mnie liczyło się tylko życie prywatne.

By nie myłono ją z siostrą, zmieniła nazwisko Dorleac na Deneuve – nazwisko panińskiego matki (aktorki teatralnej). Pewnego dnia siostry wybrały się do paryskiej restauracji. Na tańczące ze sobą dziewczyny zwrócił uwagę słynny reżyser Roger Vadim – łowca filmowych gwiazd. Catherine miała wtedy 17 lat.

Wkrótce zaczął się ich kilkunastuletni romans, urodził się syn Christian. Propozycję małżeństwa aktorka odrzuciła. W wieku 22 lat wyszła za mąż za znanego angielskiego fotografa Davida Bailey. Świadkiem na ich ślubie był sam Mick Jagger. Szybko okazało się, że nie było to udane małżeństwo. Po rozwodzie Catherine poznała na planie film „Najważniejsze wydarzenie, odkąd człowiek postawił stopę na księżycu” (1973) gwiazdę włoskiego kina Marcello Mastroianniego. Aktorka nie ukrywała romansu, mimo że on był żonaty. Z ich związku narodziła się córka Chiara. Włoska prasa odnotowała wtedy, że Mastroianni nie chciał się rozwieść dla „francuskiej piękności”. Od czasu rozstania z nią aktorka

skrupulatnie strzeże swojej prywatności. W Warszawie także kategorycznie odmówiła odpowiedzi na pytania dotyczące jej prywatnych spraw. Jedynie o córce (także aktorce) powiedziała: – Nie ma między nami współpracy (kosmopolityzm jest nie do przyjęcia), inne subkultury zwalczają za (pomijając, oczywiście) najważniejszy brak odpowiedzi

Ze znanych jej Polaków wymieniła tylko Romana Polańskiego i Daniela Olbrychskiego (aktor prowadził z nią koncert galowy w Teatrze Wielkim i był jednocześnie tłumaczem). Polański, w którego kilku filmach zagrała, powiedział jednak: – Kocham teatr, lubię teatralne, ale nie jestem jeszcze gotowa, by zagrać na scenie.

Ostatnio zaczęła karierę jako piosenkarka. Wyznała, że w filmach lubi rolę złożoną, osób o podwójnym obliczu. – Mam nadzieję, że taka jestem – do-



wyobraza sobie siebie na scenie teatralnej. Ponoć ma tremę już na samą myśl o bezpośrednim kontakcie z publicznością. Na konferencji w hotelu Sheraton stwierdziła jednak: – Kocham teatr, lubię teatralne, ale nie jestem jeszcze gotowa, by zagrać na scenie.

Małgorzata M. NIETUPSKA

MINA – TO TYLKO 3 DOLARY

Ojciec Święty zwrócił się ostatnio do polityków i wojskowych, aby wyeliminowali z arsenałów miny lądowe, które godzą głównie w cywilów. Wedle Departamentu Stanu USA ofiarą ich pada – nawet obecnie, gdy nie ma wielkich wojen – ponad 2000 ludzi miesięcznie; często dzieci. Po raz pierwszy chyba z ust papieża padł apel nie o pokój „w ogóle”, lecz o rezygnację z konkretnego rodzaju broni.

Jest to wezwanie o wiele bardziej realistyczne; zwłaszcza, że zbieżne z wysiłkami wielu organizacji międzynarodowych. Przed paru laty, na konferencji Narodów Zjednoczonych w Genewie, 57 państw przystało (w teorii przynajmniej) na konwencję o zakazie stosowania min przeciwpiechotnych, produkowanych w ogromnej rozmaitości, o różnych sposobach rażenia.

Zalega ich w naszej planecie od 84 do 110 milionów.

Czy jednak tych apeli wysłuchają państwa biedne? Miny przeciwpiechotne to broń słabych. W regularnych wojnach, wedle wojskowych, znaczenie ich jest niewielkie – choć pochłonięty więcej ofiar niż bronią jądrową, chemiczną i biologiczną łącznie. Za to jakże przydatne są w wojnach domowych i partyzackich! Za 3 dolary raptem, można nie tylko unieszkodliwić jednego przeciwnika; te miny rzadko zabijają, raczej urywają nogę, czasem dwie, niekiedy dodatkowo genitalia. Produkują one kaleków, którzy obciążają swe państwa albo społeczności wielkimi kosztami leczenia i opieki; są więc zarazem „bronią ekonomiczną”. Rozmieścić je potrafi każdy. Jeśli mają osłonę z plastiku, nie z metalu – detektorami ich wykryć nie można; niekiedy saperom pomagają niektóre rasy psów, ale jedyną pewną metodą poszukiwań jest klucie ziemi długim szpikulcem – co parę centymetrów. Ale taki saper musi mieć ogromne metalowe buty, coś w rodzaju pancernia oraz hełm i maskę z grubego pleksiglasu.

Żywoć min rozciąga się na dziesięciolecia. Na domiar złego są bronią wędrującą. Ulewne deszcze wypłukują je z pól minowych, unoszą do rzek, które rozrzucają miny po brzegach, a podczas powodzi nawet po „bezpiecznych” łakach i polach. Wystarczy, że pasterz nadeptnie...

Kuwejt z grubsza się od min oczyścił, kosztem 800 milionów dolarów. Innych na to nie stać. W 1993 r. średni koszt rozbrojenia każdej ze 100 000 znalezionych min oszacowano na 700 dolarów. Ale rozmieszczono dwa miliony następnych. W Angoli mina przypada na każdego mieszkańca, licząc razem z dziećmi; amputowano 70 000 nóg. O wiele więcej w Afganistanie. W Kambodży – już po rozbiu głównych sił Czerwonych Khmerów – odwiedziłem szpital w

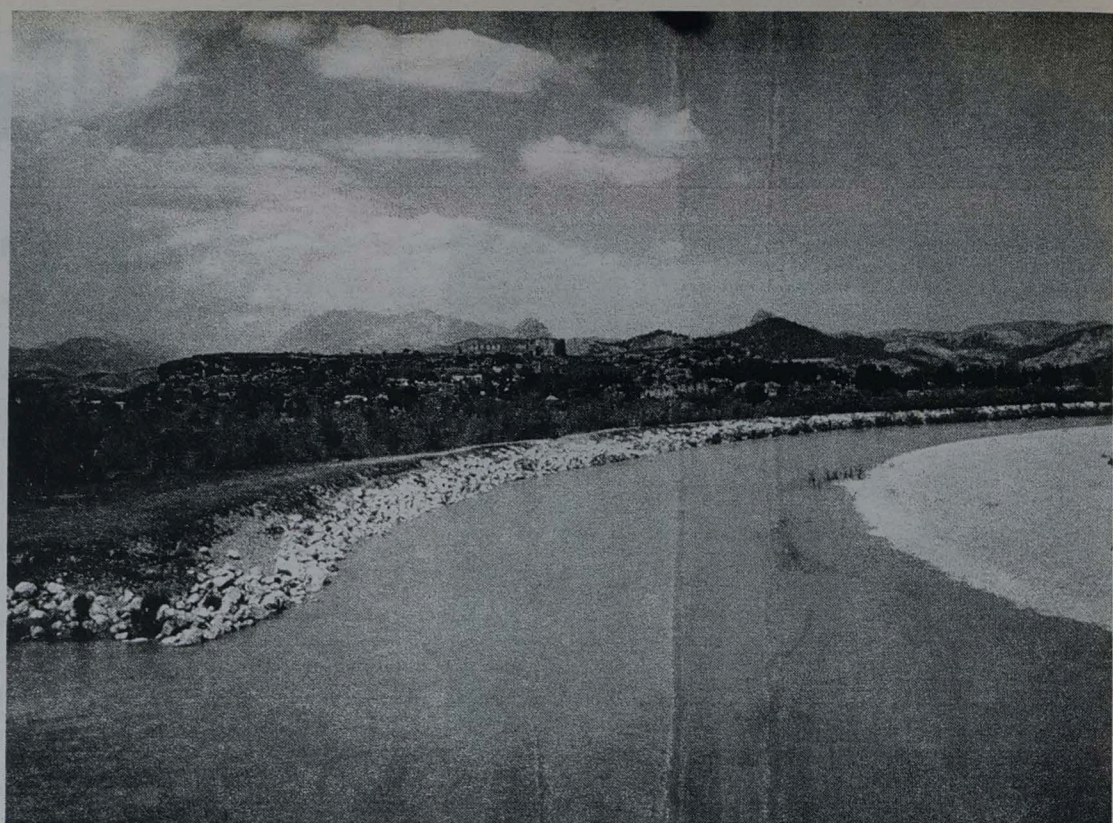
Kompong Cham, w którym kurowano wyłącznie pacjentów jedno- lub beznóg. Taki los spotkał co dwudziestego Khmera. Na granicy z Tajlandią dreptałem wąziutką ścieżką, ostrzeżony, że krok na pobocze – to pewna śmierć. Podobnie na Falklandach, w 8 lat po wojnie; pod stolicą Port Stanley dokładnie wytyczono pola minowe (ogółem na archipelagu było ich 117), niedostępne dla nikogo – oprócz pingwinów. One są lekkie, mogą na minach wysiadywać jaja i są rade, bo mają spokój od turystów-intruzów.

Nie jestem optymistą. Kraje, których nie stać na rakiety sterowane laserem i na „inteligentne” bomby, rozkochały się w minach przeciwpiechotnych, szczególnie w „skaczących Betty”, które rozrywają się na wysokości pasa i w maleńkich VS-50, które mieszczą się w dłoni. Chiny utkały minami swe niekończące się granice, a wiele tysięcy eksportują do biednych klientów. Generałowie wielkich mocarstw mogą się krzywić, że to broń mało wydajna, ale przeciwpiechotne miny skutecznie paraliżują regularne wojska, szczególnie w górach, dżunglach i na ryżowiskach, gdzie nie widać czołgi i trzeba walczyć na piechotę.

Zginą jeszcze setki tysięcy ludzi – bądź zostaną kalekami – w efekcie wojen, które dawno wygasły. Ale w tych, co wybuchną, być może min nie będzie się używać mniej; przynajmniej tych najtrudniejszych do wykrycia. Anglicy, na przykład, upierają się, by nadal były dozwolone tylko takie miny, które po pewnym czasie ulegają samozniszczeniu lub zawierają elementy metalowe, pozwalające na ich lokalizację. 13 państw (ale raczej mniej wojowniczych, jak Australia, Irlandia, Nowa Zelandia, Norwegia, Filipiny) jednostronnie wyrzekło się stosowania wszelkich min. Może i na inne kraje zadziałają apele papieża? Może dobre efekty przyniesie działalność wiekańskiej Konwencji Broni Niehumanitarnych, wspieranej przez Czerwony Krzyż?

Trzeba wierzyć, że świat będzie stopniowo wojował mniej, a jeśli już – to broniąmi bardziej humanitarnymi: takimi, co zabijają od razu. Chociaż Chiny reklamują już swoją nowostkę eksportową – lasery, które życia nie odbierają, a tylko oślepiają. Definitywnie.

WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI



Rzeka Meander

Meandry rzeki Meander

Meander to zakole rzeki: regularne na równinie, uwarunkowane spadkiem podłoża na wyżynie, albo doliną gdy cała dolina rzeki wykonuje zakręty. W przenośni mówi się np. o meandrach myśli. W sztuce meander oznacza klasyczny ornament, w formie powtarzających się motywów linii załamanej się pod kątem prostym: używany był bardzo często w greckim malarstwie wazowym, płaskorzeźbie i architekturze.

Nazwa ta pochodzi od rzeki Meander (po grecku – Majandros, łacinie – Maeander, turecku – Menderes) w Azji Mniejszej, obecnie w Turcji, płynącej licznymi zakrętami. Bierze początek z jeziora w pobliżu miejscowości Kelajnaj, na pewnym odcinku płynie pod ziemią, przecina żyzną dolinę, wpada do Morza Egejskiego, w części zwanej niegdyś Morzem Ikaryjskim. Tutaj już w XIV wieku przed naszą erą zaczęli osiedlać się przybyś z Grecji, uchodzący przed napaściami z zewnątrz i trudną sytuacją gospodarczą w ojczyźnie. Tutaj narodziła się cywilizacja zachodnia.

Tworząc kolonie Grecy wykorzystywali ujścia większych rzek, które ułatwiały zakładanie portów. W delcie Meandra powstały trzy sławne miasta starożytności: Priena, Milet i Didyma.

Najpiękniej położona była Priena, zbudowana w IV wieku p.n.e. na tarasie dominującym nad deltą rzeki. Wykopaliska wykazały, że zaprojektowana została według starannego planu, ulice wiodące do

agory przecinały się pod kątem prostym. Miasto szczyciło się wspaniałą świątynią Ateny Polias, dziełem Pyteosa, twórcy Mauzoleum w Halikarnasie. Były tam i inne wspaniałe budowle, dobrze zachował się teatr. Wcześniej Priena leżała nie na tarasie, a na nadmorskiej równinie. Gdy jej port uległ zamuleniu, a okolicę pokryło bagno, trzeba było przenieść miasto wyżej. Nie na długo to się zdało, brzeg morza odsuwał się coraz bardziej na skutek osadzania namulów Meandra. Dzisiaj z tarasu, na którym stoją opuszczone ruiny Prieny, rozciąga się widok na monotonną, bagnistą równinę.

Nieco dalej na południe znajdował się Milet, w VIII i VII wieku p.n.e. jedno z najważniejszych miast świata helleńskiego; stąd pochodził Tales, filozof i matematyk. I znowu: dopóki Meander nie zamulił portu, Milet był bogatym ośrodkiem, czerpiącym korzyści z handlu, chociaż do zniszczenia miasta przyczyniły się również najazdy.

Milet, stojący na czele federacji jońskiej, sprawował opiekę nad pobliskim sanktuarium Apollona w Didymie. Miasto to liczyło się bardziej jako ośrodek religijny niż polityczny czy gospodarczy. Tutejsza wyrocznia przez długi czas uchodziła za równą delfickiej. Sanktuarium, odwiedzane przez pielgrzymów z całego świata greckiego, połączone było Świętą Drogą z portem, który też zniszczyły namuły Meandra. Można jeszcze dodać, że osady

tej samej rzeki zamknęły niegdyś naturalną zatokę Morza Egejskiego, tworząc jezioro Bafa.

Szlak wzdłuż Meandra, dzisiaj z linią kolejową, już w starożytności otwierał drogę w głąb Anatolii. Szeroką dolinę, słynną z urodzajności, zasiedlili Karyjczycy, emigranci z Grecji, zakładając w I tysiącleciu p.n.e. królestwo Karii. Jego stolicą była Afrodyzjada, zachowało się po niej sporo zabytków.

Żyzną dolinę Meandra pokrywają dziś uprawne pola i plantacje, w tym bawełny. Legenda podaje, że dla tutejszych rolników frygijski król Gordias (ojciec słynnego Midasa, który to wszystko co dotknął zamieniał w złoto), wynalazł drewnianą sochę z żelaznym lemiem, zwaną karasapanem.

W dolinie znajdują się ruiny miast greckich i rzymskich, które można zobaczyć udając się ruchliwą drogą do Pamukkale, „zamku z waty”. Znajduje się tu niezwykle fenomen przyrodniczy, słynny na cały świat. Gorąca woda bogata w wapń, spadająca ze stoku góry kaskadami od ponad piętnastu tysięcy lat, tworzy wspaniałe naciekowe tarasy. Na najwyższym z nich w II wieku p.n.e. król Pergamonu zbudował miasto-uzdrowisko Hierapolis, zniszczone przez trzęsienie ziemi.

Tekst i fot. ANIELA ŁABANOW



Meandra z Didymy



Na użytek turystów tureckie kobiety demonstrują przędzenie wełny

22 maja w „Gazecie Współczesnej”
kolorowy INFORMATOR TARGOWY
IV Międzynarodowy Salon Motoryzacyjny
MOTO '97

OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMĄJĄ BIURA OGŁOSZEŃ:

Białystok (085) 425 116 Giżycko (087) 285 280
Łomża (086) 165 697 Elk (087) 108 505
Suwałki (087) 665 726

Szczegółowych informacji udzielają przedstawiciele handlowi tel./fax (085) 44-17-47, 42-05-21

W każdy poniedziałek
dodatek motoryzacyjny



MODA

Niebieskie sukienki

Wiosna w pełni, maj w połowie, a ciepło jak w lecie. Może nawet wiosna już za nami i po długiej zimie i krótkim okresie przejściowym, znaleźliśmy się w środku lata... Jakby nie było pogoda podkreśla znaczenie listy majowych bestsellerów mody. A znajdują się na niej głównie powiewne tkaniny sukienek, żywe kolory zieleni słońca i soczystych owoców, ale także wszelkie drobne i większe motywy kwiatowe. Wspominaliśmy także już wcześniej, a przypominamy jeszcze raz, że kolejnym hitem tego sezonu jest kolor – i to niebieski we wszelkich odcieniach.

Błękit to kolor, który chłodzi emocje i sprzyja skupieniu. Niebieskie kreacje są więc jak najbardziej wskazane do pracy i na słoneczne popołudnia.

W kolorze nieba parują modelki w sukienkach podkreślających smukłość figury, z odkrytymi ramionami lub w sukienkach-futerkach z głębokim owalnym dekoltem. Tkaniny na długie sukienki są cienkie i wiotkie – np. jedwabne i dlatego miękko spowijają sylwetkę, a jeszcze gdy są koloru chabrowego, lazurowego czy w błękitnym odcieniu wody, niebiański



HOROSKOP

BYK 21 IV-21 V

Jesteś optymistą i nie załamujesz rąk. Nawet chwilowy brak natchnienia nie będzie powodem do żalów. Położysz kres niemądrym rozważaniom współpracowników. Wyjazd Koziorożca w jakimś stopniu ostudzi nastroje. Otrzymaś kilka listów, w tym jakiś naprawdę ważny.

BLIŹNIĘTA 22 V-22 VI

Różnie bywa. I Ty masz szansę na znalezienie ciekawej i do tego dobrze płatnej pracy. Niestety, możesz też stracić na nieudanym interesie. Przydadzą się szeroko otwarte oczy, odrobina samokrytycyzmu również. Wieczory spędzisz przed telewizorem. Nie od dziś jesteś fanem TV. Finansowo w normie, jednak ponadplanowe wydatki są niewskazane. Nie podglądaj sąsiadów, to w złym tonie.

RAK 23 VI-22 VII

Początek nie musi być łatwy. Chcesz naprawić nieudane minione dni, zabierz się za to już teraz. Czas na poważne rozmowy. Poczujesz się lepiej, gdy będziesz miał je za sobą. Zadbaj o zdrowie i relaks. Rowery wyprawa dojdzie do skutku, a poranna gimnastyka wejdzie Ci w krew.

LEW 23 VII-23 VIII

Wygląda na to, że tylko Ty miałeś tyle rozsądku, żeby przyznać się do błędów. To ważne i może być atutem w nadchodzących dniach. Pokażesz, ile potrafisz, zyskasz uznanie i sympatię. Sytuacja finansowa w normie. Zapewne zdecydujesz się na wynajęcie domu na wakacje. Jak na razie, odpocznij w weekend. Rób to, co lubisz, ale nie myśl o pracy.

PANNA 24 VIII-23 IX

Nawet znaczne zamieszanie nie wyprowadzi Cię z równowagi. Jesteś za mądry na rozgrywkę Strzelca. Co ważniejsze, nie musisz być od niego zależny. Twoja nowa praca, mimo że nie jest wyznaczona, przyniesie całkiem zadowalające efekty. Telefoniczny kontakt ze Skorpionem może sprzyjać łagodniejszej wymianie zdań.

WAGA 24 IX-23 X

Poukładasz niektóre sprawy, inne mniej ważne zostawisz na przyszłość. Do wtorku bądź czwartku możesz nie mieć pewności co do decyzji Lwa. Dogadaj się z urzędnikami, inaczej utoniesz w papierach. Mniej czasu na spokojny odpoczynek, co, Twoje stanowisko niesie za sobą pewne ograniczenia.

spokój mamy w zasięgu ręki.

Jeśli jednak ktoś nie lubi niebieskiego, bo przecież nie każdy musi w takich kolorach gustować, nie należy przejmować się dyktatem kreatorów. Moda ma to do siebie, że w bogatej ofercie kolorów i wzorów tegorocznego sezonu dostępny jest każdy kolor. A już zupełna mozaika obowiązuje w powiewnych, sentymentalnych i romantycznych sukienkach, złożonych z warstw przejrzystych jak mgła i równie delikatnych.

ZDROWIE DO KONTROLI

Jod

O jodzie mówi się zwykle w kontekście tarczycy, jego niedoboru i soli jodowanej.

Organizm dorosłego człowieka zawiera bardzo małe ilości jodu: około 25-50 mg, z czego 8-10 mg w tarczycy – mówi inż. Irena Jerulank z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Tarczyca zużywa jod do budowy swoich hormonów, które bezpośrednio lub pośrednio kontrolują większość procesów ustrojowych: regulują wzrost i dojrzewanie komórek, przemianę białkową, węglowodanową i mineralną, mają znaczny wpływ na przemianę ciepłą, czynność układu hormonalnego i nerwowego.

Pierwszą oznaką niedoboru jodu w surowicy krwi jest przerost tarczycy i powstawanie wola, następnie niedoczynność tarczycy, opóźnienie rozwoju fizycznego i psychicznego, spowolnienie umysłowe, upośledzenie rozrodczości, w skrajnych przypadkach kretynizm.

Najobfitszym źródłem jodu są ryby morskie. W 100 g dorsza znajduje się około 70 mikrogramów tego pierwiastka, w śledzionach – 21, mleku i napojach mlecznych – 18, warzywach i owocach – 2-4. Człowiek dorosły potrzebuje w przybliżeniu 150 mikrogramów jodu na dobę, kobiety w ciąży i karmiące – 200, dzieci do lat 3 – 79, dzieci starsze – 90-150.

Powszechnie stosowanym sposobem zapobiegania niedoborowi jest jodowanie soli. Nie oznacza to jednak, że należy spożywać ją w większych ilościach. Używa się jej bezpośrednio przed spożyciem, aby nie tracić zawartości jodku potasu (stosowanego do jodowania) w trakcie obróbki kulinarnej.

Od stycznia br. w Polsce obowiązuje zarządzenie Ministra Zdrowia o zakazie produkcji i wprowadzania do obrotu soli przeznaczonych do spożycia przez ludzi, jeśli nie zawiera ona jodku potasu w ilości 30-10 mg/kg, co oznacza, że w sklepach powinna się znajdować w ciągłej sprzedaży tylko sól jodowana. (a)

DZIWIY ŚWIATA ROŚLIN

Otwarty sezam

Oleje roślinne, zwłaszcza te bogate w witaminy F, A i E, wykorzystuje medycyna i przemysł kosmetyczny. Szerokie zastosowanie w lecznictwie znalazł olej LNIANY, który tylko dlatego nie nadaje się do celów spożywczych, że ma ostry, nieprzyjemny smak. W farmacji używa się go do produkcji leków na oparzenia, egzemy i stany zapalne skóry; przykładem może być Linomag, występujący pod postacią maści, płynu, zasypek lub delikatnego kosmetyku.

Olejem, który chętnie wykorzystuje zarówno farmacja, jak i kosmetyka, jest olej WIESIOŁKOWY; zawiera on unikalny kwas gamma-linolenowy o tak szerokim zastosowaniu, że wymienimy tylko schorzenia na tle alergicznym.

Ostatnimi laty karierę zrobił olej z nasion JOJOBY, krzewu występującego w stanie naturalnym w Meksyku i Kalifornii. Nasiona tej rośliny gromadzą ok. 50 proc. płynnego wosku o niezwykle cennych właściwościach, którego wartość można porównać z tłuszczem wielorybim (bez przykrego, rybiego zapachu). PALMA OLEJOWA dostarcza delikatnego tłuszczu, wyjątkowo bogatego w witaminę A; ten dobrze oddziałujący na skórę kosmetyk znany jest pod nazwą „Palmolive”.

Do najdroższych olei kosmetycznych zalicza się olej MIGDAŁOWY, który szczególnie korzystnie wpływa na zwiótką, starzejącą się skórę. Wiórki ze słodkich migdałów wykorzystuje technika peelingowa do delikatnego złuszczenia naskórka i odświeżenia zmęczonej skóry. Podobny skład i właściwości posiadają oleje BRZOSKWINIOWY i MORELOWY, tłoczony z pestek tych owoców.

Z kolei do najstarszych kosmetyków świata zaliczamy olej SEZAMOWY. Tłoczy się go z nasion tropikalnej rośliny Sesamum indicum, pochodzącej najprawdopodobniej z Afryki, ale od wieków



uprawianej w Indiach, Chinach i Japonii. Jest to gatunek jednoroczny, wyrastający do wysokości 2 metrów. Liście ma lancetowate, kwiaty duże, o dzwonkowatej, białofioletowej koronie, nakrapianej purpurowymi plamkami. Wydaje drobne, oleiste nasiona, ułożone w komorach owoców – 2-centymetrowych torebek.

Olej sezamowy jest doskonałym tłuszczem spożywczym o składzie przypominającym oliwę z oliwek. Z prażonych i zmielonych nasion produkuje się chałwę, a po dodaniu piany z białek, miodu i paru innych składników – sezamki.

Przemysł kosmetyczny stosuje sezam do wyrobu delikatnych mydeł, mleczek i balsamów. Najciekawsze zastosowanie ma olej sezamowy w perfumerii, ponieważ „zbiera” olejki eteryczne z kwiatów tuberozy, mimozy i lilii tygrysiej (taka technika otrzymywania zapachów to enfleurage).

Sesamowe otręby, a więc to, co zostaje po wytłoczeniu nasion, zawierają jeszcze 15 proc. oleju i 40 proc. doskonałego białka; to świetny kosmetyk oczyszczający skórę.

Leng.

KOSMETYCZKA RADZI

Piankowe maseczki

mający problemy z nadwrażliwością skóry po goleniu.

Piankowe maseczki mają nie tylko właściwości kojące i odprężające. Także głęboko nawilżają skórę, odnawiają ochronną warstwę lipidową naskórka, wyraźnie poprawiają wygląd skóry. Przy regularnym stosowaniu cera staje się elastyczna, gładka, poprawia się jej dotlenienie i kolor.

Dodatkową zaletą masечki w aerolu jest forma podania – w postaci pianki. Piana „gaśnie” na skórze, dając efekt mikromasażu. Nadmiar masечki, który może zostać na skórze, traktuje się jak krem.

Nie trzeba więc takiej masечki zmywać, a skóra zyskuje dodatkową porcję aktywnych substancji odżywczych. Ma-

NA TALERZU

Jaja w maju

Wiosna wreszcie w pełni, a kury niosą się jak zwariowane. Nie brak więc świeżych jajek, które same w sobie są skarbnicą wszystkich składników potrzebnych do życia. Rzecz jasna, nie należy przesadzać z ich konsumpcją z uwagi na cholesterol zawarty w żółtkach i nie zamawiać sobie na śniadanie np. jajecznicę z kopy jaj (podobno tak drzewiej bywało).

EWA proponuje w maju zupełnie lekkie i oryginalne potrawy z tego, co jest „mądrzejsze od kury”. Na śniadanie możemy przyrządzić, zamiast tradycyjnych jaj sadzonych na bekonie czy kielbasie –

jajka sadzone na śmietance. Jeżeli ma to być śniadanie dla dwóch osób, potrzebne będą 4 jaja, 1/2 kubeczka śmietanki, 1 łyżeczka maki i sól. Śmietankę mieszamy widelcem z mąką, solimy, zagotowujemy na patelni, po czym wlewamy jaja, wcześniej ostrożnie rozbite tak, żeby żółtko było całe. Kiedy białko ładnie się zetnie, przekładamy jaja na talerzyki i dodajemy zieleninę. Delikatna potrawa świetnie smakuje ze zwykłą kromką chleba. Jeżeli przyrzadzimy jajka w ten sposób w porze obiadowej, podajemy je np. z ziemniakami w dowolnej postaci.

Z 4 jaj ugotowanych na twardo można przygotować... surówkę. Do tego potrzebny jest duży por lub dwa mniejsze,

oczyszczone i pokrojone na cienkie plasterki. Pory nie należy do nowalijek, ale właśnie w maju, kiedy na grządkach jeszcze pusto, one zapewnią porcję zdrowia dzięki magazynowi wartościowych składników.

Ugotowane jaja rozdrabniamy, mieszamy z porami, solą i cukrem oraz 1/2 szklanki majonezu. To naprawdę bardzo smaczna surówka, do jedzenia z pieczywem, wędliną, ziemniakami, tyle że nie polecam jej na śniadanie, jeżeli zamierzamy wyjść z domu. Pełne olejków eterycznych pory mają to do siebie, że długo po skonsumowaniu pozwalają zgadnąć otoczeniu, kto je jadł.

MONIKA

EWA

„J-23 ZNOWU NADAJE”

Ze Stanisławem Mikulskim
rozmawia Andrzej Leśniewski

Kiedy telewizja powtarzała po raz kolejny „Stawkę...” pojawiły się zarzuty, że tego serialu nie powinno się emitować, ponieważ główny bohater był agentem sowieckim. Tych, którzy tak mówili, nazwał Pan oszłomami...

Rzeczywiście tak ich nazywałem. Była to pierwsza powtórka po 89 roku, o ile dobrze sobie przypominam... Żyliśmy w określonym systemie, więc kogo ja miałem grać, angielskiego agenta Jamesa Bonda, który zwalcza system komunistyczny? Jeżeli przyjęlibyśmy takie kryteria oceny, to powinniśmy dobierać sobie role tylko bardzo pozytywnych bohaterów, ludzi szlachetnych, a przecież to nie leży w sferze zawodu aktorskiego. Trzeba wziąć poprawkę, że to był serial sensacyjny i rozrywkowy zarazem. Przynajmniej doceniono to, że walczyłem z okupantem...

Jaką cenę płaci Pan za popularność?

Nie zaprzeczę, że jest mi bardzo miło, kiedy ludzie oglądają filmy z moim udziałem, rozpoznają mnie na ulicy, etc. Jednakże po pewnym czasie nie słabnącej popularności człowiek staje się niewolnikiem swoich sympatyków. Był okres, że nie mogłem się nigdzie pokazać, aby nie być natychmiast zdekonspirowanym. Raz w roku wyjeżdżam na odpoczynek do Kołobrzegu. Lubię samotnie spacerować wzdłuż plaży, wtedy rozważam sobie różne sprawy osobiste, lubię po prostu samotność. Rzadko mi się zdarza aby się ktoś nie dołączył, nie zagadał. Jest mi wtedy niezręcznie. Nie wypada odsunąć przecież takiego darzącego mnie sympatią człowieka. Zmieniam trasę spaceru, skręcam, żeby się kogoś delikatnie pozbyć, a on mówi, że również idzie w tym kierunku... Jest to uciążliwe, ale satysfakcjonujące zarazem.

Wielokrotnie byłem również zapraszany do innych krajów, w których emitowano lub powtarzano Stawkę. W Rosji, Bułgarii, Czechosłowacji, Węgrzech i Jugosławii zdarzało się tak, że nie mo-

głem przejść ulicą, aby mnie nie rozpoznano i nie zaczepiano. Kiedyś moi zagraniczni koledzy powiedzieli mi, że podczas emisji u nich Stawki pustoszyły ulice. Niewątpliwym negatywem mojej popularności było to, że rola w Stawce zaciążyła na mojej późniejszej pracy. Ja praktycznie w polskim filmie fabularnym już nie zagrałem, oprócz może kilku seriali dla młodzieży. Z powodzeniem natomiast zagrałem w kilku filmach za granicą.

Dzisiaj przy takiej popularności miałbym rocznie kilkanaście propozycji filmowych, ponieważ byłbym tzw. kasowym aktorem. Kiedyś reżyser nie liczył się zbytnio z popularnością aktora. Państwo dawało pieniądze, nie było ważne tak jak dzisiaj, aby koszty filmu zwróciły się. Dzisiaj Hoffman przygotowując „Ogniem i mieczem” angażuje Linde, Zamachowskiego, Gajosa czyli aktorów najbardziej wziętych obecnie w polskim kinie po to, aby przyciągnąć za ich pomocą jak największą liczbę widzów do kin. Przykro mi, bo mógłbym jeszcze zagrać w innych filmach, ale...

Powiedziano mi kiedyś: nikt nie chce cię angażować, bo ty za bardzo kochasz się z Klosem... Mój przypadek był chyba odosobniony. Porównajmy np. sytuację J. Gajosa, jego Janek z Pancemych bardzo zaciążył nad nim, ale miał to szczęście, że trafił na O. Lipińską i jej kabaret. Pokazał tam swoje inne oblicze, miał okazję zademonstrować coś innego. Dzisiaj jest jednym z najwybitniejszych polskich aktorów. Ja nie miałem takiej możliwości, zaszklawiono mnie i nie pozwolono nic dalej zrobić.

Czytelniczki jednego z popularnych miesięczników dla pań wybrały Pana najprzystojniejszym polskim aktorem. Był Pan zaskoczony?

Tak, byłem zaskoczony. Gdy takie historie przydarzały mi się 20 lat temu, to się tylko uśmiechałem, ponieważ byłem na fali, ale dzisiaj, kiedy już troszeczkę odszedłem, taki dowód uznania ze strony pań jest dla mnie tym bardziej miły i sympatyczny. Podniosło mnie to trochę na duchu, widocznie nie zniknąłem jeszcze z pamięci widzów... Jestem już na emeryturze, mam już swoje lata i tak jak

każdy, kto przekracza barierę wiekową musi odejść w stan spoczynku, aczkolwiek nie spoczęłem całkowicie na laurach, staram się być jeszcze aktywny.

Czy dlatego postanowił Pan przyjąć propozycję poprowadzenia teletur-nietu „Kolo fortuny”?

Tak. Początkowo przyjąłem tę propozycję z pewnymi oporami, bo to jednak trochę inna forma pracy aktorskiej. Z drugiej strony pomyślałem sobie: co to za krawiec, który potrafi uszyć kamizelkę, a nie potrafi uszyć spodni. Spróbowałem i wydaje mi się, że zostało to ciepło przyjęte, otrzymałem kilkanaście listów z opiniami widzów, że prowadzę ten teletur-niet inaczej niż inni poprzedni koledzy i że robię to bardzo przyjemnie, co ożywiło trochę ten program. Szefowie powiedzieli mi, że podniosła się oglądalność programu.

Czy względy finansowe również miały znaczenie przed podjęciem decyzji przez Pana?

Naturalnie, że tak, emerytury są raczej niewielkie, zresztą coraz bardziej w naszym zawodzie względy typowo artystyczne stają się drugoplanowe, ważniejszy staje się pieniądź.

W takim razie nie miał Pan pewnie oporów przed zagraniem z E. Karewiczem w reklamach?

Oczywiście, że nie. Dlaczego my, aktorzy mielibyśmy tego nie robić? Najbardziej krytykują to aktorzy, którzy nie



mają propozycji. Uważają oni, że udział aktorów w reklamach jest czymś obrzydliwym, ale gdyby otrzymali propozycję takiego udziału, to na pewno zmieniliby zdanie. Ja otrzymałem tylko dwie propozycje, z których skorzystałem. Zadecydowały względy czysto finansowe, a nie artystyczne. Wielu moich młodszych kolegów jest w trudnej sytuacji materialnej, nie mają etatów, muszą łapać okazje, żeby żyć, a chcieliby jeszcze względnie godnie żyć.

Jak układa się dzisiaj Pana znajomość z E. Karewiczem? Pierwszym filmem, w którym Panowie spotkaliście się był „Kanał”, opowiadający o powstaniu warszawskim.

Tak, na planie tego filmu spotkaliśmy się po raz pierwszy. Aktualnie nie kontaktujemy się ze sobą zbyt często, ale jeszcze rok temu nasze kontakty były dość ożywione, a to z okazji powtarzania Stawki w TVP i wspólnego udziału w reklamach. Teraz też czasami się spotykamy, jak to koledzy na emeryturze.

Jak najchętniej spędza Pan wolny czas?

Mam ogromną słabość do Mazur, posiadam tam niewielką chatkę nad jeziorem. Dopiero teraz doceniam to miejsce, obecnie mam więcej czasu, jeżdżę tam najczęściej sam i wypoczywam sobie nad jeziorem, majsterkuję przy domku, itd.

Czy to oznacza, że jest Pan typem samotnika?

W jakimś sensie tak. Wpływ na to, że stałem się „samotnikiem”, miało to, co wiązało się z ogromną popularnością Stawki w latach siedemdziesiątych. Cały czas byłem w tłumie, wokół mnie zawsze byli jacyś ludzie, mili, sympatyczni, czasami nachalni. To właśnie wpłynęło na moją psychikę i na to, że uciekam od ludzi. Gdy wyjeżdżam na wieś czy nad morze, to mogę tam przebywać sam nawet trzy tygodnie. Nie oznacza to, że tutaj w Warszawie unikam ludzi, z przyjemnością spotykam się z miłymi i interesującymi osobami. Jestem już także dziadkiem dwojga wnucząt w wieku 7 i 11 lat. Jestem z nich bardzo dumny i w miarę możliwości staram się spędzać z nimi jak najwięcej czasu.

Dziękuję Panu za wywiad, tym bardziej, iż wiem, że Pan niezmiennie rzadko daje się namówić na rozmowę...

Proszę Pana, ja niechętnie udzielam jakichkolwiek wywiadów, ponieważ, niestety, pana koledzy dziennikarze, którzy bardzo często biegają za tanią sensacją, nie liczą się z tym, że mogą komuś wyrządzić krzywdę, pisząc nieprawdę. Ja mówię o czymś innym, a oni piszą co innego, a czasami fabrykują nawet wywiad, który nigdy nie miał miejsca... Niemniej ja również bardzo panu dziękuję i pozdrawiam serdecznie wszystkich Czytelników.

Mogłam normalnie dorastać

Z Natalią Kukulską
rozmawia Dorota Naumczyk

Białostocka publiczność nagrodziła Twój sobotni koncert gromkimi brawami. Jest to z pewnością bardzo miłe, ale i zapewne wykonanie takiego koncertu wymaga wiele wysiłku. Czy wolisz grać „na żywo”, czy też preferujesz spokojniejszą pracę w studio?

– Zdecydowanie wolę grać koncerty. Nawet do tego stopnia, że kiedy jestem w studiu i coś nagrywam, to wyobrażam sobie publiczność, bo dla mnie najważniejszy jest kontakt z ludźmi, ze słuchaczami. Na koncertach czuję, że kiedy za mało daję z siebie, to ludzie również nijak to odbierają, zaś kiedy moje zmysły są bardzo wystrzone i śpiewam „wyraźnie do...” i „wyraźnie o...” to publiczność jest bardziej zaangażowana. Poza tym uwielbiam śpiewać na żywo ze swoim zespołem, na własnych koncertach. Nie przepadam za śpiewaniem w jakichś składankach czy przy jakiejś okazji. Wynika to chyba z tego, że kiedy gram własny koncert, to wiem, że publiczność to nie przypadkowi ludzie, tylko ci, którzy przyszli na mój koncert, więc znają i lubią moje piosenki. Wtedy zupełnie inaczej się śpiewa.



Czy jeszcze ciągle, przed każdym wyjściem na scenę, towarzyszy Ci trema?

– Zawsze. Trema towarzyszy mi zawsze i życzyłabym sobie, aby towarzyszyła mi do końca życia. Trema jest oznaką tego, że towarzyszą mi emocje. Jeśli one znikną, to będzie to znak, że czas

już kończyć ze śpiewaniem. Nie wyobrażam sobie, aby można było śpiewać bez udziału emocji. Największą trema miałam przed występem w Sopocie. Chciało mi się płakać, trzęsła się jak galareta i bolał mnie brzuch, ale kiedy wyszłam na scenę – cała trema zniknęła. Teraz już wiem, że tak jest zawsze.

Masz niewiele ponad 20 lat, a zadebiutowałaś kilkanaście lat temu. Przypomnijmy czytelnikom, jak to było.

– Tak. Rzeczywiście zadebiutowałam już dawno. Pamiętam swój pierwszy występ przed prawdziwą publicznością. Był to koncert w Warszawie. Miałam wtedy 8 lat. Występowałam w nowych butach, które kupiono mi na Pierwszą Komunię. Podczas tańca potknęłam się i upadłam. Nie przestałam jednak śpiewać, a leżąc na ziemi zaczęłam dodatkowo machać nogami. Moja babcia, która siedziała wśród publiczności, usłyszała jak jedna pani mówiła do drugiej: „zobacz, jaki ma ciekawy układ choreograficzny”.

Zaraz potem na długo zniknęłaś ze sceny...

– Jak już powiedziałam, zadebiutowałam dawno, ale nie ma ciągłości w tym,

co robię. Miałam długą przerwę w śpiewaniu, która – patrząc z dzisiejszej perspektywy – wyszła mi bardzo na zdrowie. Wówczas decyzję o zrobieniu przerwy podjął mój tato. Niełatwo było mi się z tym pogodzić, bo bardzo chciałam śpiewać. Jednak dzięki tej decyzji mogłam normalnie skończyć szkołę podstawową, potem średnią. Mogłam normalnie dorastać.

Do śpiewania jednak wróciłaś. Jesteś też studentką II roku filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Jak godzisz obowiązki zawodowe z nauką?

– Nie jest to łatwe. Nie odstępuję mi skrupuły, że za mało czasu poświęcam studiom. Zazwyczaj ciężko jest mi przejść od stanu emocji, jakie towarzyszą mi podczas koncertów, do takiego zupełnego wyciszenia i skupienia, aby coś poczytać i się pouczyć.

Sama nie piszysz tekstów. W jaki sposób więc wybierasz treści, które śpiewasz?

– Nigdy nie dzieje się to w ten sposób, że idę do autora tekstów i zamawiam słowa do piosenki. Większość moich tekstów napisał Ryszard Kunc, który jest dla mnie bardzo bliską osobą, dobrze mnie zna i wie o czym chcę śpiewać. Sama nie piszę tekstów, bo uważam, że nie umiem tego robić. W ogóle nie lubię pisać, za to bardzo lubię rozmawiać...

Krążą opinie, że w Twojej muzyce i stylu jest coś z Kayah. Co ty na to?

Czy jest ona dla Ciebie jakimś wzorem do naśladowania?

– Bardzo ją lubię i miło mi, jeśli ktoś mnie do niej porównuje, ale nie staram się jej naśladować. Po prostu śpiewamy w podobnych rejonach muzycznych. Zresztą i prywatnie bardzo się lubimy, mamy podobne gusty muzyczne, słuchamy tej samej muzyki i na pewno ma to wpływ na naszą twórczość. Być może dlatego nas kojarzą.

Co chciałabyś robić poza śpiewaniem?

– Na pewno musiałoby to być związane z tworzeniem czegoś, z kreowaniem. Może architektura wnętrz... Niestety tego typu studiów nie da się pogodzić ze śpiewaniem. Architektura to studia bardzo konkretne i czasochłonne.

Marzenia...

– Jestem spod znaku Ryb, a zodiakalne Ryby są niezwykle marzycielskie. Moim stałym, nieodstępującym mnie marzeniem jest zdrowie moich bliskich. Kolejne – dotyczy już bezpośrednio mnie samej, to marzenie o tym, aby choć trochę odpocząć. Nie za długo, jakiś tydzień... Tak, żeby nie zdążył się rozlewnić, bo jestem klasycznym przykładem typowego pracoholika. No i oczywiście marzy mi się, aby moja następna płyta, która ukaze się już w październiku, była na tyle dobra, żebym nawet za kilka lat wciąż mogła być z niej dumna.

PUSTKUNACH

Jesteśmy w stanie wytrzymać w Europie tylko dwa tygodnie. Jakbyśmy byli tu przez pięć tygodni, zwariowałbym. (...) W Europie przeżyłbym za duży szok kulturowy.

Jonathan Davis (KORN) dla „Brumu”

Jak by mi zęby wyjęli, to bym sobie srebrne wstawił. Daję słowo, od małego chciałem mieć srebrne zęby.

ŚP. Brat Joka (KALIBER 44) dla „Tylko Rock”

Ja jestem zdecydowanym przeciwnikiem cywilizacji, chciałbym mieszkać gdzieś w jakimś plemieniu. A plemion jest już coraz mniej i nie wiem, czy jeszcze zdąży się załapać.

Guzik (FLAPJACK) dla „Tylko Rock”

Kiedys powiedział mi sąsiad, że zdaje mu się, że niedługo otworzy konserwę i zobaczy w niej Steczkowską. Ja mu na to: „Obyś się nie zatruł”.

Justyna Steczkowska dla „Machiny”

Spora dawka interesującego czytania przybrała, jak zwykle, postać „Machiny” – tym razem majowej. Złożyły się na nią wywiady z HEY'em, ICE'em T., Robertem Jansonem i Justyną Steczkowską. Inne obszary popkultury penetrowane są natomiast m.in. przez rozmowy z debiutującym jako reżyser Tomem Hanksem, Bolesławem Pawicą (Fryderyk za dysk do utworu „Oko za oko”), Scottem Hicksem („Blask”) oraz teksty o Philipie K. Dicku i amerykańskim klasyku filmowego undergroundu Johnie Watersie. O Generacji X, jej powstaniu (?), napojach, muzyce i nie tylko poświęcony jest tekst pod tym samym tytułem. Rzeczą kultową są tym razem „porcelanowe lata 60.”. A poza tym bez zmian – mnóstwo newsów, recenzji płytowych, filmowych i książkowych.

DJ BĘBEN

KONKURSY! Aż dwa.

Dwie pierwsze osoby, które zadzwonią dziś o godz. 12 do naszej redakcji pod numer telefonu 42 77 10 i odpowiedzą na pytanie „Czyje zdjęcie jest na okładce majowej „Machiny”?”, otrzymają egzemplarz pisma.

Na tym nie koniec: dla wiernych czytelników „Machina” przygotowała konkurs, w którym wygrać można CD lub zegarek Swatch.

Należy wymienić ulubionych wykonawców Justyny Steczkowskiej (podpowiedź w majowej „Machinie”) i tę odpowiedź (z dopiskiem: „Gazeta Współczesna”) jak najszybciej przesłać pod adres:

Machina Press, ul. Krochmalna 57, lokal 5, 00-871 Warszawa



Czu-
jemy się
wspaniale

Rozmowa z Andrzejem Krzywym, Robertem Chojnackim, Piotrem Kubiacykiem i Dariuszem Krupiczem, czyli z zespołem DE MONO i trzema innymi naraz

? Wasze solowe projekty wskazywałyby na to, że razem, jako DE MONO już nie zagracie.

Andrzej Krzwy: Kariera solowa są jakby dodatkiem. Natomiast DE MONO cały czas istnieje, istniało i będzie istnieć, ponieważ nie mamy zamiaru się rozstawać, czujemy się wspaniale i w tym roku obchodzimy 10-lecie naszego wspaniałego przebywania na polskiej scenie muzycznej. Bardzo lubimy grać, koncertować, lubimy również nagrywać płyty, choć – jak widać – ostatnio rzadko to robimy. Ostatnia nasza płyta ukazała się 3 lata temu.

? Nie ma już jednak w zespole Marka Kościkiewicza.

Marka Kościkiewicza tak naprawdę nie ma już ze dwa lata. Na początku nie grał z nami ze względu na chory kręgosłup. Od tej pory wzięliśmy na zastępstwo Tomka Liperta i od tego czasu jest on z nami. Rok temu Marek postanowił – jako jedyny w zespole – że rozpoczyna karierę solową i odchodzi od DE MONO.

? Czy praca na własny rachunek sprawiła Wam więcej przyjemności, niż działania w zespole?

AK: Wydaje się, że nagrywanie płyt DE MONO, jak i w przypadku solowych projektów, jest takie same. Natomiast tak naprawdę jedynym człowiekiem, który panował nad produkcją płyt DE MONO, był Marek Kościkiewicz. Przychodziłymi i graliśmy swoje partie, a Marek nad tym wszystkim panował. Natomiast w przypadku mojej płyty od pierwszego uderzenia perkusji do ostatniego miks, brałem czynny udział w jej tworzeniu. Jest to duża praca, ale nie ukrywam – sprawiająca dużo satysfakcji. I już wiem, że nagram kolejną płytę, bo złapałem bakcyla.

Robert Chojnacki: Andrzej w zasadzie powiedział wszystko na ten temat. Chociaż zwróciłbym uwagę na to, że w przypadku płyt solowych nas wszystkich, różnice były zauważalne od pierwszego utworu. Każdy z nas zagrał taką muzykę, jaka mu tam w duszy gra. Chcieliśmy się wyzwolić z tego, co robimy w DE MONO i na chwil-

kę zapomnieć o tych sprawach. Ubiegły rok też można nazwać takim, który należał do DE MONO – w kontekście tego, że cztery płyty solowe, które ukazały się na rynku, zostały przez krytykę zauważone. Te płyty były nam na pewno potrzebne do tego, żeby złapać jakiś dystans do tego, co robimy.

Dariusz Krupicz: Piotrek powiedział, że bardzo dużo satysfakcji mu to dało. My jako ostatni nagraliśmy płytę i czuliśmy się nie najlepiej. Robert dzwonił do nas, opowiadał, że się lenimy. Andrzej krzywo na nas patrzył. Czuliśmy się jak piłkarz w drużynie, który jeszcze nie strzelił bramki. Wszyscy już strzelili po kilka... nacię, a my – jeszcze nie. Postanowiliśmy więc przeprowadzić skuteczny atak i chyba nam się udało.

? Andrzeju, kilka lat temu przymierzaliśmy się do nagrania solowej płyty z muzykami z Białegostoku.

AK: Sześć lat temu, kiedy zawiesiliśmy na chwilę działalność DE MONO, postanowiliśmy nagrać swoją solową płytę i w związku z tym przyjechaliśmy do Białegostoku. Mam tu wielu wspaniałych przyjaciół i muzyków, ale niestety, nie byłem wtedy jeszcze na to gotowy. I nie udało

mi się. Ale udało mi się rok temu i część muzyków, z którymi nagrałem płytę, jest z Białegostoku. Są to Darek i Piotr Chociej, gitarzysta i basista – rewelacyjni muzycy, jedni z najciekawszych, jakich znam.

? Robert, czy nagrywając drugi krążek nie odczuwałeś potężnego ciśnienia, wynikającego jednocześnie z sukcesu „Sax & Sex” i rozstania – w chyba średnio sympatycznej atmosferze – z Piaskiem?

RC: Oczywiście, że odczuwałem i odczuwam dalej, dlatego że ten sukces przerósł najśmielsze oczekiwania moje i wszystkich kolegów, którzy brali udział w nagrywaniu tej płyty. Natomiast to rozstanie z Piaskiem... Chyba za dużo pan kolorowej prasy czyta. Tam koloryzują na potrzeby tego, żeby stworzyć jakąś sensację... Bo jak nie ma sensacji – to nie ma informacji. Z Piaskiem rozstaliśmy się w stosunkach poprawnych. Mało tego – chciałem, żeby on na tej płycie zaśpiewał chociaż jeden utwór. Cenię go bardzo jako wokalistę i wydaje mi się, że sukces płyty „Sax & Sex” nie byłby w takim stopniu możliwy bez udziału Andrzeja Piasecznego i ja mu bardzo serdecznie i gorąco dziękuję za to, co zrobiliśmy razem.

? Zgadza się z Panem, że o rozstaniu czytałem w piśmie kolorowym, jakim był bodajże magazyn „Brum”, w którym to Piasek wypowiedział się, że jednym z warunków, jakie Pan postawił, było całkowite zrezygnowanie z działania w M.A.F.I.I.

RC: To nie było takie kategoryczne. Ja mu nie powiedziałem: „Piasek – albo ja, albo...”. Powiedziałem mu: „Dobrze by było, gdybyśmy tę płytę zrobili razem. Bardzo dobrze by było, ale chyba jest to niemożliwe, jeżeli będziecie prowadzić zespół M.A.F.I.A.”. Jeżeli ja mu w jakimś sensie pomogłem, a on – mi, to zadanie zostało spełnione. Teraz jest Maciek Molenda, chłopak, który ma 21 lat, świetnie śpiewa. Może nie jest tak piękny jak Apollo, jak Andrzej Piaseczny, ale nie o to chodzi. Obronił się swoim głosem. Rozstaliśmy się z Piaskiem w zgodzie. Może kiedyś coś jeszcze zatrudnimy razem.

? Czy teraz DE MONO gra na koncertach nowe utwory?

AK: Jeździmy teraz z repertuarem, związanym z płytą „Stereo”. Jest to przegląd największych hitów. Gramy też dwie piosenki nie nasze. Jedną z nich jest piosenka mojego ukochanego wokalisty Boba Marleya – „Iron, Lion, Zion”. Nowa płyta ukazuje się 6 października, skupujemy się do wejścia do studia i na razie nie ogrywamy nic z nowego materiału.

Wysłuchał miłośnik „prasy kolorowej”: DJ BĘBEN

EDYTA BARTOSIEWICZ „Jenny” Izabelin/PolyGram Polska

Rockowe gwiazdy z Izabeliną kontratakują mocno już popową, polską scenę muzyczną. HEY wydał właśnie „Karmę”, a do redakcji dotarł już singiel z utworem „Jenny”, promującym nowy album Edyty Bartosiewicz. Wprawdzie palców nie przyznajmy, bo i głupio oceniać jeden numer, ale fanów Edyty należy uspokoić, że mają do czynienia z jedną z potęg, do jakich przyzwyczaili już swoje podniebienia. „Jenny” to równie melodyjny co ciepły rock, z bardzo iklowym, wolnoiklowym refrenem, jakby dla odciążenia riffu pijącego pięciolinie bez wytchnienia. (tola)

LAKE OF TEARS „Lady Rosenred” Black Mark Prod.

Ten trzytyturowy singiel jest zapowiedzią trzeciej dużej płyty LAKE OF TEARS „A Crimson Cosmos”, która – jak jestem niemal pewny – przysporzy zespołowi wielu fanów, i to wcale nie będących fanami metalu. W utworach z „Lady Rosenred” metalowy pazur został bowiem znacznie (choć nie do końca) spławiony, a LOT jawi się jako dojrzalszy zespół, łączący motyry z lekkością i wspaniałą, nieco melancholijną klimatem z rozwiązaniami melodycznymi, bliskimi PINK FLOYD. Efekt tego jest taki (jaki? – wspaniały!), że każdy z trzech numerów może stać się hitem. Czego zespołowi i sobie życzę.

DJ BĘBEN



„BEMOL” ul. Nowy Świat 13 TALONIK NR 20

COREY HART „Corey Hart” Columbia/Sony Music Polska

Swoją pierwszą płytę Corey Hart wydał dokładnie 14 lat temu i sprzedał go w oszałamiającym nakładzie 10 mln egzemplarzy, co może rodzić smutną refleksję o przemijaniu gwiazd. Dzisiaj o tym panu nie pamięta prawie nikt, a sądząc po zawartości drugiej płyty, sytuacja nie musi ulec radykalnej zmianie. Coreya przedstawia się jako bezkompromisowego artystę, który nagrywa tylko z potrzeby duszy i coś w tym musi być, skoro facet śpiewa popowe piosenki jakby żywcem wyjęte z połowy lat osiemdziesiątych. Co było dobre jako ścieżka

dziś – w epoce techno i hip-hopu – może tylko budzić nostalgię. Z bardziej modnych dziś artystów Corey'owi najbliższy do Richarda Marxa – kto lubi tego drugiego, nie będzie zawiedziony twórczością pierwszego. (tola)

ROBERT GAWLIŃSKI „Kwiaty jak relikwie” Starling

„Kwiaty...” to już chyba w sumie szósta płyta w dorobku Roberta Gawlińskiego, a druga – solowa. Pierwsza – „Solo” przyniosła mu nominację do „Fryderyka” w sekcji kategoriach, wielki hit „O sobie samym” oraz pewność, iż bez WILKÓW radzi sobie również bardzo dobrze. Jego nowa płyta jest chyba jeszcze lepsza. Potwierdza to fakt, iż ballada „Sid i Nancy” oraz rewelacyjny, szybki „Nie stało się nic”, już okupują wszelkie listy przebojów. Na krążku broni się zdecydowana większość utworów. Wymienić warto także piosenkę tytułową, „Nurty rzeki” czy przesączone klimatem The Doors „Kocham niewinność”. W tym kawalku z zaświatów slychać także głos samego Jima Morrisona. Gawliński śmiało kroczy wydeptaną przez siebie od kilku lat ścieżką i robi to bardzo dobrze. Sprawdźcie sami! **Meloman**

HEY „Karma” PolyGram Polska

Muszę się przyznać, iż to, co najbardziej drażni mnie w całym legionie naszych rodzimych rockmenów, to fatalne, banalne cukierkowe rymowanki o niczym, a przeważnie o miłości. Twórczość Kasi Nosowskiej jawi się na tym tle jako polyskujący brylant, oslepiający finezją swych szlifów. Jej teksty zawsze były niebanalne, niekonwencjonalne, głęboko zanurzone w poezji i czelusiach własnego „ja”. Najważniejsze jest jednak to, iż ma ona coś nam do powiedzenia, np.: o przyjaźni – „Wodolanki”, światła (chyba) autoironia – „Katasza”, „O podglądaniu”, wynikający z matczynej niepokoi – „Duszy poważnie”, czy też „Ze”, opowiadający w sposób jak zwykle przewrotny o życiu rodzinnym i przyjaźni. Nie sposób pominąć także jednego z najlepszych kawalków, otwierającego płytę i jednocześnie najostrejszego – „Zakochani”. O tekście nie piszę. Wiadomo – dobry.

Piąta płyta HEY'a nie przyniosła zapowiadanych zmian w brzmieniu, ani nic, co mogłoby zadziwić fanów. Krążek jest bardzo dobry i nie ma co ukrywać, iż przede wszystkim za sprawą Kasi, jej tekstów i głosu. To prawdziwa indywidualność, o czym chyba najlepiej zaświadcza jej świetna solowa płyta. Czekaamy na następne! **Meloman**

„Sacred Spirit vol. 2 – Culture Clash” Virgin/Pomaton EMI

„Sacred Spirit” zapowiada się na serię, której autorzy będą w celach komercyjnych i poznawczych łączyć różne, często odległe od siebie, muzyczne stylistyki. Mielśmy już „Chants And Dances Of The Native American Indians” (nowoczesne sample plus muzyka czerwonooskórnych). Zamierzeniem „Culture Clash” jest z kolei wrzucenie do jednego garnka bluesa i muzyki klasycznej. Z okładki możemy się dowiedzieć, że zamiar jest bardzo ambitny i nikt się na takie fikołki jeszcze nie odważył, ale sprawa kończy się na obietnicach – cacankach. Odrzeczony z archiwów lub odkurzony blues gwiazd (m.in. Johna Lee Hookera) i specjalnie przygotowane z tej okazji smyczkowe partie stanowią ledwie (prawda, że bardzo ładne) tło dla stylistyki trip-hopowej, ambientowej i tanecznej, w której najlepiej porusza się kolega o ksywce The Brave – główny autor kompilacji. Jego robota jest jednak szczerą, muzyką wciągającą, a i realizacji dźwięku naprawdę trudno cokolwiek zarzucić (dodatkowo 1/3 uciętego palca za harmonijkę ustną, żywo przypominającą spaghetti-westernową muzykę Ennio Morricone). (tola)

Gwiazdny Rój... nawiedzi wkrótce Polskę! Mowa, oczywiście, o zachodnich gwiazdach rocka (choć nie tylko), które w maju i czerwcu wystąpią w naszym kraju – choć niestety nie w regionie. W celu spędzenia Wam snu z powiek (jak tu zdobyć kasę?) podajemy orientacyjny rozkład jazdy:

BODY COUNT – 16 maja (Hala Sportowo-Widowiskowa, Kraków)
17 maja (Colosseum, Warszawa);
SNFU – 20 maja (Poznań);
NICK CAVE AND THE BAD SEEDS – 22 i 23 maja (Sala Kongresowa, Warszawa);
KISS – 26 maja (Stadion Gwardii, Warszawa);
JETHRO TULL – 9 czerwca (Arena, Poznań), **10 czerwca** (Colosseum, Warszawa) i **11 czerwca** (Spodek, Katowice);
BIOHAZARD – 17 czerwca (Męga Club, Katowice);
APOLLO FOUR FORTY – 17 czerwca (Colosseum, Warszawa) i **18 czerwca** (Klub „Kani”, Jaworzno);
JEAN MICHEL JARRE – 20 czerwca (Stadion Lechii, Gdańsk);
EMERSON, LAKE AND PALMER – 22 czerwca (Spodek, Katowice).

A na ostarcie leż, że to wszystko nie u nas, pozostaje koncert **CLOSTERKELLER**, który odbędzie się dziś, 16 maja o godz. 19 w Klubie Pop-Ari przy ul. Wojska Polskiego 3 w Łomży. A 22 maja, również o godz. 19, w tym samym klubie wystąpi „loir” **Jacek Kaczmarski**.

COPTIC RAIN „Eleven: Eleven”

Modern Music Rec./KOCH International Poland

Edukacyjna misja, której jakiś czas temu podjął się polski oddział KOCHA, owocuje tym, że na sklepowe półki trafiają reedycje starszych płyt mniej lub bardziej znanych zespołów z kręgów szeroko rozumianej elektroniki. Tak jest właśnie w przypadku tej płyty, pochodzącego z byleju Jugosławii zespołu COPTIC RAIN. Zespołu, któremu bliskie są m.in. agresja MINISTRY, elektroniczny chłód FRONT 242 i chore eksperymenty NINE INCH NAILS. Zestaw może niebył odkrywczy, ale wyprodukowany bez zarzutu, a co ważniejsze – nie sposób postawić COPTIC RAIN zarzutu beznadziejnego naśladowstwa. Posłuchać więc warto. **DJ BĘBEN**

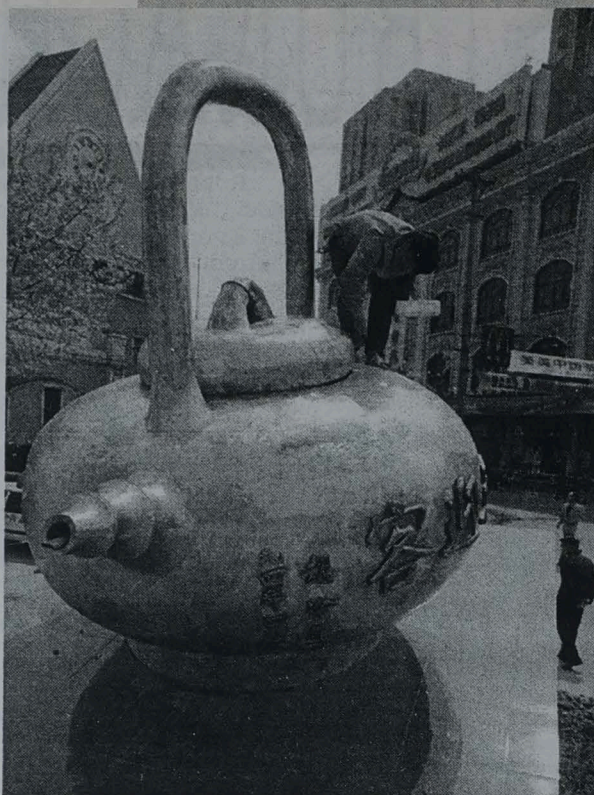




Kochani, zbliża się Wasze święto. Dorośli starają się o tym pamiętać i już zabrali się za przygotowania różnych niespodzianek dla Was. Na przykład w Zwierzyńcu z okazji Dnia Dziecka odbędzie się wielki festyn „Wymarzony Świat”. Na pewno warto będzie się tam wybrać, ale tymczasem - jak co tydzień - zapraszam do rozwiązywania zadań.

Aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD, trzeba bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu - tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 188 otrzymują: Violetta-Marta Gusiewska z Moniek, Izabela Lichota z miejscowości Ołownik oraz Piotr Grygoruk z Białegostoku. Gratuluje. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

Mark



TO I OWO

Na pewno każde z Was piło herbatę. Na pewno też wiecie, jak wyglądają krzewy herbaciane. Dla nikogo nie jest również tajemnicą, jak herbatę się parzy. Ale czy wiecie, że na świecie, zwłaszcza zaś na wschodzie, odbywają się różne poważne imprezy wiążące się z herbatą? Widoczny na zdjęciu gigantyczny czajnik będzie częścią dekoracji mającego się odbyć w tym miesiącu Międzynarodowego Festiwalu Kultury Herbaty w Szanghaju. Fot. PAP-CAF

TERAZ JA!

Kochani, widzę, że ciepłe dni działają na Was nieco rozleniwiająco - nie chce Wam się zbyt wymyślać zadań do kącika „Teraz ja”. Cóż, zachęcam bardzo i czekam na Wasze krzyżówki, eliminatki, logogryfy. A dla wszystkich, których łamigłówki w ostatnim czasie były drukowane mam wiadomość: za tydzień wylosuję dwie Nagrody Pana Marka.

WSPÓŁCZESNA
197
DZIECIOM

Cześć Dzieciaki!



Konkurs rysunkowy na Dzień Dziecka „MÓJ WYMARZONY ŚWIAT”

Uwaga dzieci! Zbliża się wasz wielki dzień. Wszyscy mają jakieś marzenia, wy macie okazję przedstawić je na obrazku. Namalujcie, narysujcie swój wymarzony świat!

WYMOGI KONKURSOWE:

- * wiek bez ograniczeń
- * technika prac dowolna
- * format pracy A4 (kartka z małego bloku rysunkowego)
- * przyklejenie na pracy wypełnionego kuponu konkursowego
- * dostarczenie pracy do 23 maja pod adresem: Gazeta Współczesna, ul. Suraska 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Mój wymarzony świat”.

A teraz najważniejsze! Autorzy najlepszych prac zostaną nagrodzeni super-nagrodami:
rower górski
radiomagnetofon „Daewoo”
2 walkmany
20 pudełek klocków „Lego”.

Listę laureatów opublikujemy w gazecie 28 maja. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się na festynie z okazji Dnia Dziecka w parku Zwierzyńcu w Białymstoku 31 maja 1997r.

Bierzcie się do pracy - nagrody czekają!

(jn)

KUPON KONKURSOWY Mój wymarzony świat

Imię

Nazwisko

Adres

Wiek

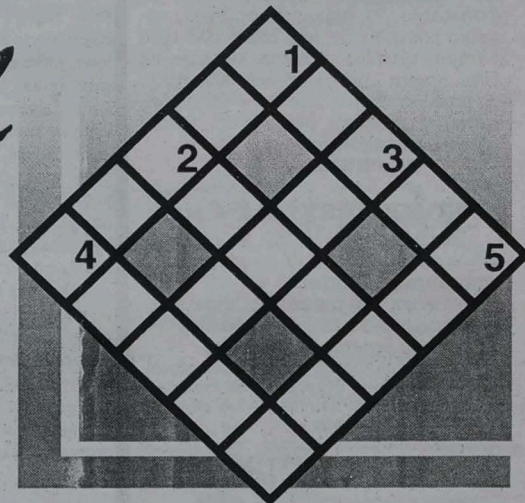
KRZYŻÓWKA
panoramiczna

asfaltowa droga		12 mie- sięcy nad zlewem		spiętrza wodę
pan w spód- niczce				
rano na trawie	wykony- wana pługiem			
mała Anna				

UKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE: 1. Jego życzenia spełniła złota rybka. 2. Inaczej pływalnia. 4. Właśnie robi się coraz większa i bardziej zielona.

LEWOSKOŚNIE: 1. Mechaniczny człowiek. 3. Mała Barbara. 5. Grzyb jadalny albo ptak drapieżny.



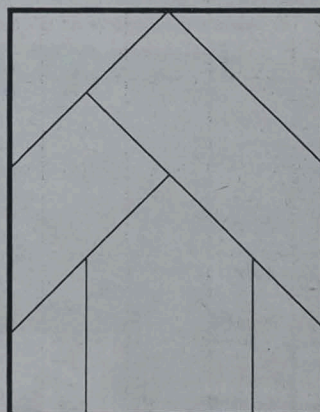
nasze ZWIERZAKI



Kochani, bardzo się cieszę, że odpowiedzieliście na moją prośbę i przysyłać portrety swoich ulubieńców. Ustawiam ich w kolejce i postaram się, aby wszystkie były zaprezentowane w naszym kąciku, bo wszystkie są tego warte. Czekam też na kolejne Wasze prace.

Emilia Joszczyk z Sokółki:
„Mam w domu uroczego kundelka. Nazywa się Max. Ma 6 miesięcy. Bardzo lubię bawić się z nim i wyprowadzać go na długie spacery. Max bardzo lubi robić mi różne psie kawały. Kocham moje zwierzątko.”

TANGRAM

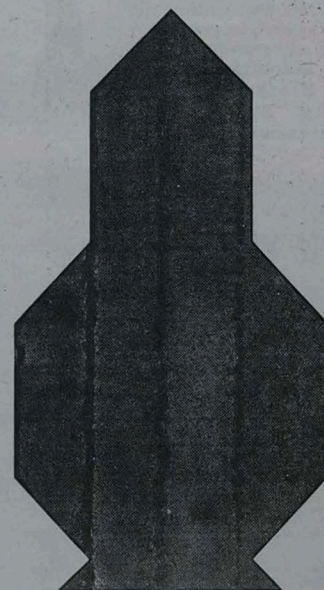


Rozwiązanie poprzedniego tangramu



Rys. 1

Rysunek numer 1 naklej na tekturkę i potnij według oznaczonych linii. Z otrzymanych kawałków ułóż figurę numer 2 i zaznacz jak ją ułożyłeś.



Rys. 2

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

OSZUST CHINKA ALBO JAPONKA	DO POBIE- RANIA PRO- BEK WODY PRZY BACY	13	POLITYK AUSTRIACKI (ANAGRAM SŁOWA „ARBA”)	INDYJSKA BRAMA	ZAPIS WYDARZEŃ	GERMAŃS- KIE IMIĘ MĘSKIE	16	PRZYSTAW- KA (DAWNIEJ)	SYN HERODA WIELKIEGO	AUTO Z TOGIATTI	3
20	10					CÓRKA KRAKA				19	
						MOŻNO- WŁADCA					
RODZAJ ZACIĄGU W DAWNYM WOJSKU POLSKIM			4			8		6		DROGO- CENNY NASZYJNIK	11
PRZYKUWA DO ŁÓŻKA	1		18		12		PODPORA FASOLI				
WIELKIE, NIEZGRAB- NE STWO- RZENIE	2				CHOROBA ZAKAZNA 4840 JAR- DÓW KWADR.			15		SOLENI- ZANTKA Z 4 WRZEŚ- NIA	
						21	JAŚNIE WIEL- MOŻNA				
SÓL KWASU ARSENOWE- GO		ROŚLINA ZWANA TEŻ KRAPIE- LEM		9			POLITYK SYRYJSKI				5
TATARAK											
	22		17		TWORZY DZIEŁA SZTUKI		14		7		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1. Litery uszeregowane od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – przysłowie ludowe

DO ODMA- WIANIA NIEDOL- CZONY	TOWARZY- SZKA JELEŃ		RUDA NIKLU	ZARTO- B- UWIE O MIŁUKU	ODBIŁ REJS NA „OFTY”	GAZ PALNY	PISARZ JAPOŃSKI (ANAGRAM SŁOWA „WONA”)	ODŁÓG	RODZAJ STRUMIE- NICZY	GATUNEK TAPIRA
20	2				5		16		11	
CZEŚĆ GARSONKI						WĄŻNY W GMINIE				
ŚWIĘTUJE 10 GRUDNIA				13		POWIERZ- CHNIA UŻYTKÓW ROLNYCH		3		DRAPIEŻNA MUCHÓW- KA
				8		BOGINI NIEZGODY			17	19
FIŃSKI SLAWISTA I POLONI- STA	15						14			
					DORADCA PREZYDEN- TA JOHN- SONA		1			21
ROZMOWA DWU OSÓB ZA KURTYNĄ		RYBA ŚLEDZIO- PODOBNA		4		18	PORT FIŃ- SKI NAD ZATOKĄ BOTNICĄ	7		
	9	12			GATUNEK ZAJĄCA		10			6

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

2. Litery uszeregowane od 1 do 21 utworzą rozwiązanie – aforyzm Gomeza de la Serna

UCIEKI Z WOJSKA PIERWOT- NIAK	DROGI KAMIEŃ Z RELIEFEM WYPUKŁYM	7	MINICH MAŁA DZWIGNIA RĘCZNA	GRA W KARTY KASZUBSKA UGAWKA	TYTUŁ NIŻSZY OD HRABIEGO	FRYZ ARKAD- KOWY	FUTRO Z TCHÓRZY
				14			
ZAKĄTEK					GLEBA		12
NADAWANIE CECH SZTA- TANSKICH	16			8	JEZIORO W WOJ. OLSZ- TYŃSKIM		13
						POLARNIK ANGIELSKI	
		4			9		
... CLAIR				GREKO- KATOLIK			
ZNANA ABOLICJO- NISTKA	10		3	CHODNIK W KOPALNI			„TRZYMA- SZYBY”
	6				RODZAJ FUTRA	1	
TKANINA NA SZATY UTURGI- CZNE	19	SEDNO KAWIORU	2		17	15	
				5	CZEŚĆ KOŁA LUB TARCZY	11	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

3. Litery uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – fraszkę S.J. Leca pt. „O pisowni”

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym po-
prawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy 3 na-
grody pieniężne po 25 zł, natomiast za trafne rozwiązanie wszy-
stkich zadań zostanie rozlosowana nagroda pieniężna w wysoko-
ści 100 zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 19, a na koper-
cie (karcie pocztowej) zaznaczyć: „3 zadania lub wszystkie zadania z
numeru 19”. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i
wrzucić je do żółtych skrzynek przy wejściu.

Za rozwiązanie wszystkich krzyżówek z
magazynu nr 17, nagrodę pieniężną w wy-
sokości 100 złotych otrzyma

Barbara Wicher z Krynek

Nagrody pieniężne po 25 zł wylosowali:

Antoni Niemotko z Moniek, Zbigniew

Filipow z Białegostoku, Łucja Stefaniuk

z Hajnówki

Gratulujemy!

Nagrody wyślemy pocztą.

(jn)

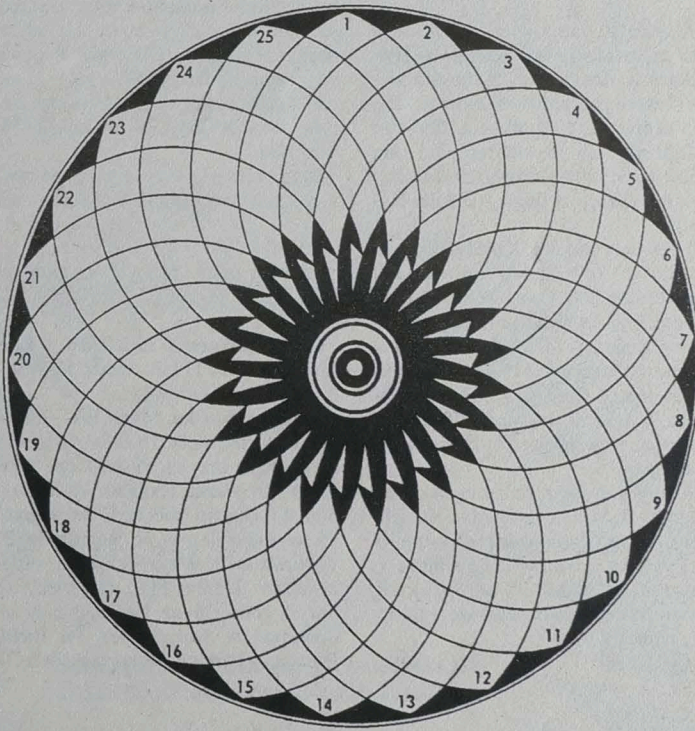


ROZETA

PRAWOSKRĘTNIE: 1) kłęska żywiolowa, 2) koczownik, 3) ustawiona wzdłuż
schodów, 4) ryba z rodziny babek, 5) dawniejszy płaszcz zimowy, 6) łączy ramię
z przedramieniem, 7) ekonomista francuski (wieloryb + dostojnik etiopski), 8) w
boskich lub kwiatowych kielichach, 9) rosyjski pedagog i filozof, działający od
1935 r. w Polsce, 10) stopień naukowy, 11) podobny do płótna, 12) zakład prze-
mysłowy, 13) odniósł zwycięstwo kosztem olbrzymich strat, 14) narzędzie drwala,
skublica, 15) płynie przez Fairbanks, 16) lek znoszący skurcze mięśni gładkich,
17) obchodzi imieniny 29 sierpnia lub 27 października, 18) wygnaniec, 19) dawna
portmonetka, 20) padół, 21) pracownica szpitala, 22) imię żeńskie z importu, 23)
kumpel, 24) drewniany strop.

LEWOSKRĘTNIE: 1) inna na garnku niż na babce, 2) krótki utwór literacki, 3)
prestż, autorytet, 4) jeleń po zrzuconiu wieńca, 5) wskazówka, 6) ptak o przysłowiowo
pięknej szyi, 7) autor „Ulicy Ogrodowej”, 8) podstawa kompasu okrętowego, 9) grecki
bóg słońca, 10) akt prawny, 11) bohater utworu literackiego, 12) „stanowa” tkanina,
13) pod piętnem, 14) pierwiastek chemiczny o symbolu Zr, 15) mityczne piekło, 16)
stopień wojskowy, 17) grała rolę Karwowskiej w „Czterdziestolatku”, 18) regulator
chodu zegarka, 19) pomieszczenie dla pilota, 20) haracz, 21) ośrodek wypoczynkowy
nad Sanem, 22) atrybut malarza artysty, 23) używał pseudonimu „Rębajło”, 24) rzym-
ska bogini sadów.

HELLES



KWADRAT
MAGICZNY

1 – starożytne mia-
sto w Italii, zniszc-
zone przez wybuch
Wezuwiusza (ana-
gram słowa „be-
stia”),
2 – odgłos kopyt pę-
dzącego konia,
3 – mieszkanka sto-
licy Grecji,
4 – całość dna zbiór-
nika wodnego jako
swoiste środowisko
życia,
5 – forma rozliczeń
bezgotówkowych,
6 – wzorec.

HELLES



Puchar Zdobywców Pucharów dla Barcelony

Ronaldo znaczy gol



Nie udało się po raz pierwszy w historii drużynie obronić Pucharu Zdobywców Pucharów. Zdobywcy tego trofeum sprzed roku piłkarze Paris Saint Germain przegrali w ubiegłą środę z FC Barcelona 0:1 (0:1). Jedyną

bramkę meczu strzelił w 38 minucie Brazylijczyk Ronaldo.

To miał być „wielki mecz”. I chyba był. Oba zespoły w pierwszej połowie stworzyły ciekawe widowisko. Na bramki sunęły szybkie akcje, piłkarze poru-

dów. Tempo spotkania nadal było bardzo dobre. Oba ekipy miały kilka szans zmiany wyniku – zabrakło precyzji, może szczęścia... W 57 minucie gry bliski powodzenia był Patrice Loko – strzał piłkarza PSG trafił jednak w słupek, a zażen z partnerów nie był w stanie popisać się skuteczną „dobitką”. Z kolei w 85 min na zezowate szczęście mógł narzekać Luis Figo. Piłka uderzona przez nie-

go, po wspaniałej akcji Ronaldo i Christo Stoiczkowa, trafiła w poprzeczkę, następnie w słupek i... nie wpadła do siatki. Ostatniej szansy w tym meczu nie wykorzystał rezerwowego piłkarza PSG, Panameczyk Dely Valdes, który w 89 min spotkania nie był w stanie z niewielkiej odległości skierować piłki do hiszpańskiej bramki.

(opr. paw)

ROTTERDAM, 14 MAJA, STADION DE KUIP



FC BARCELONA

1:0

PARIS St. GERMAIN



Bramka: Ronaldo (38 z rzutu karnego)

Do przerwy: 1:0. Sędziował: Markus Merk (Niemcy). Żółte kartki: Fernando Couto, De la Pena (Barcelona), Fournier, Caulet, Le Guen (PSG). Widzów: 51 tys.

BARCELONA: Vitor Baia – Ferrer, Fernando Couto, Abeldardo, Sergi, Guardiola, Popescu (46 Amor), De la Pena (85 Stoiczkow), Luis Enrique (88 Pizzi), Figo, Ronaldo.

PARIS St. GERMAIN: Lama – Fournier (59 Algerino), N'Gotty, Leroy, Domi, Le Guen, Caulet, Guerin (69 Dely Valdes), Leonardo, Rai, Loko (77 Pouget).



Kanada mistrzem!

Hokeiści Kanady po raz 21. zdobyli tytuł mistrza świata. W środę w Helsinkach Kanadyjczycy, w trzecim meczu finałowym, pokonali Szwecję 2:1. Poprzednie dwa spotkania finałowe zakończyły się wynikami: 3:2 dla Szwecji i 3:1 dla Kanady. Ostateczny stan rywalizacji w finale – 2:1 dla Kanady.

Trzeci mecz finałowy: Kanada – Szwecja 2:1 (1:0, 1:0, 0:1). Bramki – dla Kanady: Dean Evason (19), Owen Nolan (22), dla Szwecji: Michael Nylander (59).

Kary: Kanada – 14, Szwecja – 12 min. Końcowa kolejność MŚ-97: 1. Kanada, 2. Szwecja, 3. Czechy, 4. Rosja, 5. Finlandia, 6. USA, 7. Łotwa, 8. Włochy, 9. Słowacja, 10. Francja, 11. Niemcy, 12. Norwegia.

Norwegowie nie zostali zdegradowani do grupy B. Wraz z hokeistami Kazachstanu, Austrii i Polski grać będą w turnieju kwalifikacyjnym w Klagensfurtu o prawo startu w MŚ-98 w Szwajcarii. Awans zdobędą dwie najlepsze drużyny tego turnieju.

(PAP)

szali się po boisku swobodnie, dynamicznie, często wypracowywali sobie sytuacje strzeleckie. Pierwszą okazję do zdobycia prowadzenia mieli piłkarze Barcelony – Portugalczyk Luis Figo posłał jednak z kilku metrów piłkę obok bramki Bernarda Lamy. Gol padł w 38 min, z rzutu karnego, po strzale Ronaldo. Właśnie Brazylijczyk był faulowany na polu karnym przez Bruno N'Gotty'ego. Zresztą nie był to pierwszy przypadek, kiedy piłka wpadła do bramki. Skrupulatnie prowadzący mecz niemiecki sędzia Markus Merk nie uznał gola Francuzom (spalony) i Hiszpanom. Szkoda szczególnie tej bramki Barcelony – zdobył ją głową Fernando Couto, sprytnym strzałem po rzucie rożnym. Ale arbiter dopatrzył się faulu Gheorghe Popescu na jednym z piłkarzy PSG i gola nie uznał. Tę ciekawą część gry zakończył niecelny strzał N'Gotty'ego nad bramką Vitora Baii.

Druga połowa meczu dostarczyła również sporo emocji ponad 50 tysiącom wi-



RELAKS NA SPORTOWO

III liga piłkarska. Jagiellonia – ŁKS Łomża (sobota, 17 bm. o godz. 12 na stadionie przy ul. Jurowieckiej).

IV liga piłkarska. Mazur Elk – Pogon Grodzisk (niedziela, 18 bm. o godz. 15 na stadionie przy ul. Piłsudskiego 27 w Elku), KP Wersal Podlaski Wasilków – Stomil II Olsztyn (sobota, 17 bm. o godz. 15 na stadionie przy ul. Suprańskiej 21 w Wasilkowie), Wissa Szczuczyn – Ożarówianka Ożarów Maz. (niedziela, 18 bm. o godz. 16 na stadionie przy ul. Sportowej w Szczuczynie), Tur Bielsk Podlaski – Błękitni Raciąż (niedziela, 18

bm. o godz. 16 na stadionie przy ul. Orzeszkowej 19 w Bielsku Podlaskim).

Klasa okręgowa. Suwałki (sobota, 17 bm. o godz. 15): Sparta Augustów – Orkan Drygały, Mazur Pisz – Rominta Gołdap, MKS Orzysz – Mamry Giżycko; (niedziela, 18 bm. o godz. 13) – Pogon Ryn – Pomorzanka Sejny.

Klasa „A”. Suwałki (niedziela, 18 bm. o godz. 15): Pogon – Beldan, Druglin – Polonez, Polonia – Kormoran, Płomień – Orzeł, Olimpia – Unia.

Łomża (niedziela, 18 bm. o godz. 16): Warmia – Unia, ŁKS II – Orleń, Fortuna

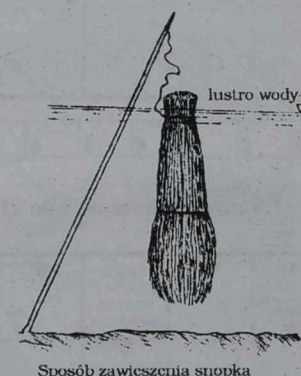
– Kontakty, Iskra – Ziemowit, Znicz – Sparta, Victoria – Skra.

I rzut I ligi lekkoatletycznej juniorów (niedziela, 18 bm. o godz. 9.30 na stadionie w Zwierzyńcu w Białymstoku).

Finał ligi lekkoatletycznej szkół ponadpodstawowych (sobota, 17 bm. o godz. 10 na stadionie w Zwierzyńcu w Białymstoku).

Turniej tenisowy do lat 18 (17–18 maja na kortach Ośrodka Tenisowego Stanley, zgłoszenia do godz. 18 w piątek, 16 bm. – tel. 43 47 43).

(mark)



Sposób zawieszania snopka

REMIESZ

BRYDŻ

WSTĘGA MAZURSKA W BIAŁYMSTOKU

Wyjeżdżając na turniej do Węgorzewa zastanawialiśmy się, czym w tym roku nas zaskoczą organizatorzy. Tradycją tego turnieju jest bowiem zasada, iż co roku jest coraz lepiej. O zeszłorocznym pisaliśmy, iż jest to jedna z najlepiej zorganizowanych imprez w Polsce. Pod tym względem nic się nie zmieniło. Węgorzewscy działacze brydżowi nie odpuszczają. Ale czy może być inaczej, skoro impreza odbywa się na terenie jednostki wojskowej i to nie jakiegś tam zwykłej, ale – co zgodnie stwierdzali byli i obecni poborowi – „najlepszego wojska w Polsce”. Niestety, boimy się pochwalić dowódców po nazwisku (nie wiemy, czy nie narusza to tajemnicy wojskowej), dlatego dziękujemy oficerom z Węgorzewa ogólnie. Patrząc na naszą jednostkę nikt nie może mieć wątpliwości, że polska armia zasługuje na miejsce w NATO.

Osobne wyrazy uznania należą się pomysłodawcy turnieju, przewodniczącemu Rady Miejskiej w Węgorzewie i szefowi WSW w Suwałkach, pułkowni-

kowi Wiesławowi Pietrzakowi. Myślę, że nie ma takiego brydżysty w woj. suwalskim, który odmówi mu swojego poparcia we wrześniu.

Tegorocznym zaskoczeniem była pula nagród: mini-siłownia, rowery górskie, wieże „Sony” – to tylko niektóre z nich. Myślę, że w Węgorzewie można spokojnie otworzyć kursy instruktażowe dla działaczy – „jak zdobyć dobrych sponsorów”. Niestety, na wymienienie wszystkich zabrakłoby nam miejsca nie tylko w tej kolumnie. Oto więc niektórzy z nich: dyrektor Elektrociepłowni Siekierki, p. Jacek Kokacz, dyrektor generalny firmy „POLKOMTEL” – Władysław Bartoszewicz, Zakład Telekomunikacji w Suwałkach, ABB-Zamech Elbląg, B-Complex w Suwałkach, Dromex i Dyrekcja Budowy Dróg w Peplinie, BET-DREW Węgorzewo. O turnieju nie zapomnieli wojewoda suwalski i burmistrz Węgorzewa, wpisując się na listę sponsorów i pomagając w organizacji turnieju.

Jeszcze trochę i zabraknie miejsca na wyniki sportowe. Rozegrano dwa turnieje par. Turniej o puchar burmistrza Węgorzewa wygrała para B. Gierulski i M. Wołek. Kolejne miejsca zajęli: 2 – M. Hanusz-A. Mer – „Gazeta Współczesna”

3 – J. Rogowski-C. Wilczopolski – Olsztyn/Warszawa

4 – T. Duda-W. Duda – Hetman Białystok

5 – D. Kozłowski-A. Sulima – Czarni Olecko

6 – J. Danilczuk-W. Głina – Olsztyn

Turniej o puchar dyrektora Elektrociepłowni „Siekierki” wygrała para D. Prawdik-D. Zgudka – PRIM Elk. Kolejne miejsca:

2 – P. Burak-A. Czumaj – Węgorza

3 – M. Grzyb-R. Teofilak – Węgorza

4 – T. Kądzielewski-H. Lakomski – PRIM Elk

5-6 – J. Łosiak-J. Romot – Pisz

5-6 – M. Hanusz-A. Mer – „Gazeta Współczesna”

Jak widać, tu zawodnicy z suwalskiego nie odpuszcili niczego.

W niedzielę rozegrano ogólnopolski turniej teamów. Tu bezkonkurencyjna okazała się drużyna „Gazety Współczesnej”. Grał w składzie: A. Filipiuk, M. Hanusz, A. Mer, M. Skorski. Kolejne miejsca:

2 – SM Pisz (J. Łosiak, J. Ramot, W. Czarniawski, W. Bobrek)

3 – STB Suwałki (J. Góber, J. Kowalewski, K. Krajewski, M. Liszewski)

4 – Olsztyn (J. Rogowski, Z. Rogowski, C. Wilczopolski, P. Żurkowski).

Błękitna Wstęga Wielkich Jezior Mazurskich w tym roku przyjechała wraz z nami do Białegostoku. Zwyciężyliśmy w klasyfikacji generalnej z dość dużą przewagą. Kolejne miejsca w kongresie zajęli:

2 – J. Łosiak-J. Romot

3 – Z. Rogowski-P. Żurkowski

4 – H. Łakomski-T. Kądzielewski

5 – W. Glinka-J. Danilczuk

6 – A. Czumaj-P. Burak.

Nagrodę dla najlepszej pary juniorów zdobyli zawodnicy „Gazety Współczesnej” A. Filipiuk i M. Skorski.

Najlepszą zaś parą kobietą zostały Lucyna Krutuliewicz i Ela Mer. Była to też, w zgodnej opinii uczestników, najsympatyczniejsza para turnieju.

Wyniki sportowe nie zastawiły nam miejsca na choćby jedno rozdanie, a było wiele ciekawych. Postaramy się napisać o nich za tydzień.

MIROSŁAW HANUSZ
ANDRZEJ MER

Gorąca Promocja!

Maj na EB!

Temperatura w maju rośnie...

...bo cena EB

spada!



1,79 zł*

0,5l

*sugerowana cena dla konsumenta

Czas na EB®

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawa czasowa: „Nie istniejąca pracownia 1987-1997” – prace absolwentów, studentów i pracowników Pracowni Intermedialnej Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa: Anna Frank „Historia na dzień dzisiejszy”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 416-449), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galeria sztuki: rzeźby batalistyczne Edmunda Majkowskiego; Sala sławy bojowej, Sala Rycerska. Wystawy czasowe: „Policja Państwowa V Okręgu 1919-1939”, „Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz”.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Gobeliny i obrazy Dawida Smaczynskiego”.

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Wystawa czasowa: „Widoki...” – prace Magdaleny Przydatek.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 328-652 w.43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 422-262), codziennie w godz. 11-18. Wystawa czasowa: „Rysunki i grafiki” – prace Jerzego Pawluczuka, Waldemara Reguckiego, Andrzeja Dworakowskiego i Tomasza Kukawskiego.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 12-275), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych.

Galeria Tamary Tarasiewicz, ul. Parkowa 5 (tel. 12-766), termin zwiedzania należy uzgadniać telefonicznie. Ekspozycja stała: malarstwo, korzenioplastyka, dziwne twory natury, zbiory etnograficzne, rzeźby miejscowych artystów, ikony. Wystawa czasowa: „Fotografia przyrodnicza – Puszcza Białowieńska” – prace Krystiana Owczarczaka, Adama Masajły oraz Christiana Maliwemy.

BIEŁSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 30-22-44) – nieczynne z powodu remontu.

CHOROSZCZ

Muzeum (19-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: wnętrza pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082) – w godz. 7-15 oprócz dni świątecznych i poświęconych.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 503-116) – czynne codziennie w godz. 8-20.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźca 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), czynne w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczera Paschalna, Gabinet

Glogerowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiątek po prowilozach farmacji. Ekspozycja czasowa: „Szlachcic na zagrodzie”.

MN

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00, czynna w dni powszednie (prócz poniedziałków) w godz. 10-17, w sobotę i niedzielę 12-16: wystawa malarstwa i rysunku Rafała Strenia.

Galeria „Bonar”, ul. Wojska Pol. 3, tel. 16-32-26: rysunek i malarstwo Janusza Karbowicza.

Urząd Wojewódzki (hol): akwarele Kazimierza Wojewody.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (prócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 10-16. Wystawa czasowa: „Czar poety – Stanisław Wyspiański” (ze zbiorów Muzeum Narodowego, Muzeum St. Wyspiańskiego, Muzeum Etnograficznego, Muzeum Starego Teatru w Krakowie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Starego Teatru w Krakowie oraz Krystyny Zbijewskiej i Marka Sosienki z Krakowa).

Klub Garnizonowy, al. Legionów 133: poplenerowa wystawa Kazimierza Lemańskiego, Jerzego Rudnickiego i Kazimierza Wojewody pn. „Impresje Górowieckie”.

Galeria „Pod Arkadami”. St. Rynek: nieczynna (remont).

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30, w sobotę i niedzielę 9.30-15.30.

NOWOGRÓD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka, ul. Pałacowa 1, tel. 771-328, otwarte codziennie w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 9-16. Wystawa czasowa: „Kamień na szaniec” autorstwa Barbary Wachowicz – dokumenty, archiwalne zdjęcia,

pamiątki o harcerzach z Szarych Szeregów.

BOGUTY PIANKI

GOK: wystawa fotografii Romana Świerżewskiego: „19 maja 96 – huraganowy krajobraz”.

SZEPIETOWO

GOK: wystawa prac Marty Nowackiej z łomżyńskiego PLSP. (nom) SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Kościuszki 45, **Galeria Sztuki Współczesnej** – „Malarstwo lata 1990-1997”, wystawa Przemysława Karwowskiego. ROKiS, ul. Noniewicza 71, **Galeria Fotografii „Pacamera Club”** – „Pro Camera Art”, wystawa fotograficzna Wiktora Wołkwa „Biebrza”, **Galeria „Chłodna 20”** – wystawa malarstwa Teresy Malinowskiej.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – ekspozycja stała: „Maria Konopnicka 1842-1910 – Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, godz. 8-16, soboty 10-17. Ekspozycja stała: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur”. Wystawy: „Tradycje Wojska Polskiego na Suwalszczyźnie”. Wystawy: Pamiątki związane z Witoldem Urbanowiczem, „Ikony” i Starożytny Egipt.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14. Ekspozycja stała, poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa pt. „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna. Czynne, oprócz poniedziałków i dni poświęconych. Wystawa starych fotografii pn. „Gdzie Augustów z tamtych lat”.

Dział Kanalu Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5. Zwiędzać można po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym: (0-119) 27-54. W święta muzeum nieczynne.

Miejski Dom Kultury – stała ekspozycja malarstwa i rysunków plastyków amatorów. Wystawa malarstwa Renaty Rybsztat.

Urząd Miejski – wystawa pt. „Wycieczka w przeszłość”, przedstawiająca miasto wczoraj i dziś.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – stała ekspozycja „Fauna i flora Puszczy Piskiej”.

ELK

Miejski Dom Kultury, Galeria „Ślad” – wystawa malarstwa Moniki Tyczyńskiej, ubiegłorocznej absolwentki warszawskiej ASP, Galeria „Holl” – wystawa fotografii (pokonkursowa) „Mazury zimą”.

GIŻYCKO

Biała Galeria MDK, ul. Konarskiego 8 – Mistrzowie gitary w obiektywie, wystawa fotograficzna Dariusza Skrzypka.

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1, czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8-18, sobota, niedziela 9-15. Kultura ludowa województwa suwalskiego, wystawa fotograficzna Henryka Rogozińskiego „Drzewa, chaty i cerkwie”, XXVII Przegląd Twórczości Amatorskiej. (m)

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku – piątek „Wieczór Galicyjski” – Piwnica pod Baranami (Duża Scena), godz. 19.00, 22.30, sobota, niedziela „Zapiski oficera Armii Czerwonej” (Mała Scena), godz. 19.00.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Ali-cja w Krainie Czarów”, godz. 9.30, 12.00, „Jedź” (spektakl dla dorosłych), godz. 19.00, sobota „Ali-cja w Krainie Czarów”, godz. 11.00, „Jedź”, godz. 19.00.

Teatr Lalek w Łomży – piątek „Misie ptyśie” (Siedziba), godz. 10.00.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – piątek, godz. 19.00, koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej, dyryguje Marcin Nałęcz-Niesiołowski, skrzypce Roman Lasocki i Adam Musiański. W programie: F. Mendelssohn-Bartholdy – Koncert skrzypcowy d-moll, G. Baciewicz – VII Koncert skrzypcowy, J. Brahms – IV Symfonia e-moll op. 98.

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITAL W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 16 maja

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 19-10-91 – neurologia.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

SOBOTA, 17 maja

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przewodniczący ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

NIEDZIELA, 18 maja

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Cu-

rie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 19-10-91 – neurologia.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 750-788 – wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

DYŻURY CODZIENNE

BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – dyżur: rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowży 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – oddział gruźlicy, zakaźny, zółtaczki.

SZPITAL

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczeńska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczi, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny, chirurgiczny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWAŁSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 69, tel. 22-40.

Elk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko (Szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Malmęda 12, tel. 327-529, ul. Poleska 89, tel. 522-111, ul. Mickiewicza 27 „SALUS”, tel. 323-024 (całą dobę), niedziela (10-17) ul. Suraska 2, ul. Lipowa 45, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie”, soboty 10-18, niedziela 10-14, ul. Spółdzielcza 8 „HORN”, codziennie 7.30-19, soboty 8-16.00, ul. Wyszynskiego 2 (pawilon handlowy), soboty 8.30-15.00. We wszystkie soboty czynne są ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej-Curie 19, tel. 421-963, ul. Warszawska 13, tel. 436-655, ul. Jurowiecka 10, tel. 435-184, ul. Baranowicka 113 (9-16).

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (8-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7-20, w. sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w. sob. 7.30-15.30), ul. Malmęda 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witoska 36 (8-19, w. sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (7-21, w. sob. 8-16), ul. Warszawska 79 (7.30-15.30), ul. Sienowa 2 (7.45-19, w. sob. 7.45-15), ul. Broniewskiego 4 (8-16, w. sob. 8-15), ul. Radzywińska

16 (7.30-19.30, w. sob. 8-16), ul. Gen. Berlinga 8 (7.30-19, w. sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15.30).

ŁOMŻA

ul. Dworna 35, tel. 16-32-44.

SUWAŁKI

ul. Gałaja 4, tel. 66-49-32.

POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Goldap – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Wod.-Kan.** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 98

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” – piątek „Romeo i Julia” (USA, I. 15), godz. 10.30, 12.45, 15.00, 17.15, 20.00, „Gliniarz z metropolii” (USA, I. 15), godz. 13.00, 15.30, 17.45, 20.15, sobota, niedziela „Romeo i Julia”, godz. 10.30, 12.45, 15.00, 17.15, 20.00, „Gliniarz z metropolii”, godz. 11.00, 13.00, 15.30, 17.45, 20.15.

„TON” – piątek, niedziela „Pinokio” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.00, 15.30, „Donnie Brasco” (USA, I. 15), godz. 13.15, 18.45, „Kłamca, kłamca” (USA, I. 12), godz. 11.40, 17.15 – premiera, 21.00, sobota „Pinokio”, godz. 15.30, „Donnie Brasco”, godz. 18.45, „Kłamca, kłamca”, godz. 17.15, 21.00.

„FORUM” – piątek, niedziela „Dni Sztuki Współczesnej”, sobota „Więzy miłości” (ang. I. 15), godz. 14.00, 18.15, „Cztery pokoje” (USA, I. 15), godz. 16.15, 20.30.

„SYRENA” – piątek, sobota, niedziela „Picasso – twórca i niszczyciel” (USA, I. 15), godz. 15.30, 20.30, „Czarownice z Salem” (USA, I. 15), godz. 13.00, 18.00.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKA
Białowieża „Żubr” – piątek „Michael Collins” (USA, I. 15), sobota „Matka swojej matki” (pol. I. 15), niedziela „Noce graffiti” (pol. I. 15).

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek „Gwiezdne wojny” (USA, I. 12), piątek, sobota „Matka swojej matki” (pol. I. 15), niedziela „Noce graffiti” (pol. I. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Czule słówka cd.” (USA, I. 15).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Nigdy nie rozmawiaj z nieznajomym” (USA, I. 15).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” – niedziela „FAN” (USA, I. 15).

Narewka „Las” – piątek, sobota, niedziela „Krytyczna terapia” (USA, I. 15).

Siemiatycze „Chrobry” – piątek, sobota, niedziela „101 Dalmatyńczyków” (USA, b.o.), „Szczęśliwy dzień” (USA, I. 15).

Sokółka „Sokół” – piątek „Przygoda na Alasce” (USA, I. 12), sobota, niedziela „Jerry Maguire” (USA, I. 15).

Suchowola „Komet” – piątek, sobota, niedziela „Ostatni sprawiedliwy” (USA, I. 15).

ŁÓDŹSKIM

Łomża „Millenium” – piątek, niedziela „Góra Dantego” (USA, I. 15), godz. 16.00, 20.00, „Blask” (austr.-ang. I. 15),

spektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon” 42-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 42-55-00 czynny w godz. 15.15-7.15 oraz 42-10-75.

Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej im. Ludwika Zamenhofa – tel./fax 45-46-00.

ŁÓDŹA

Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Drogowe – 954, Pogotowie Telewizyjne – 959, Pogotowie Weterynaryjne – 16-46-47, Straż Miejska – 16-45-42, Informacja PKP – 16-34-41, Informacja PKS – 18-55-54, Taxi – 16-37-60, Ochrona Środowiska – 16-21-69, Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), Telefon zaufania dla kobiet – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 21-24, Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8-18), Wojewódzkie Centrum Informacji Turystycznej – 16-64-42, 16-47-18 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, Pogotowie Gazowe 66-57-23, Pogotowie Ciepłownicze – 66-49-13, Pogotowie Kanalizacyjne – 994, Pogotowie Drogowe – 954, Straż Miejska – 66-49-21, Informacja PKP – 66-27-63, Taxi – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917, Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 67-49-41, Policja Ekologiczna – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, Pogotowie Gazowe – 10-21-87, Informacja PKP – 10-26-30, Informacja PKS – 0-33-52, Taxi – 10-21-01, Straż Miejska – 986.

godz. 18.00, sobota „Góra Dantego”, godz. 13.00, „Blask”, godz. 16.00

Ciechanowiec „Meteor” – piątek, sobota, niedziela „Nieuchwytny” (USA, I. 12).

Kolno „Wrzós” – piątek, sobota, niedziela „Czy to ty, czy to ja” (USA, I. 12).

Szepietowo „Bajka” – niedziela „Karałuchy pod poduchą” (USA, I. 15).

SUWAŁSKIM

Suwałki „Bałtyk” – piątek, sobota, niedziela „Lemur zwany Rollo” (USA, I. 15), „Odwiedz mnie we śnie” (pol. I. 12).

Augustów „Iskra” – piątek, sobota „Skandalista Lary Flynt” (USA, I. 18), niedziela „Gwiezdne wojny” (USA, I. 12).

Elk „Polonia” – piątek, sobota, niedziela „Góra Dantego” (USA, I. 15), „Powrót Jedi” (USA, I. 12), sobota, niedziela „Zdrada” (USA, I. 15) – seanse nocne.

Giżycko „Fala” – piątek, sobota, niedziela „Długi pocałunek na dobranoc” (USA, I. 15), godz. 17.00, „Jaguar” (franc. I. 15), godz. 19.00.

Goldap „Sambia” – piątek „Wyspa dr. Moreau” (USA, I. 15), sobota, niedziela „Portret damy” (USA, I. 15).

Kowale Oleckie „Pionier” – piątek, sobota „Trainspotting” (ang. I. 15).

Olecko „Mazur” – piątek, sobota „Kosmiczny mecz” (USA, b.o.), niedziela „Ostatni smok” (USA, I. 12).

Mikolajki „Zagiel” – piątek, sobota, niedziela „Marsjanie atakują” (USA, I. 12).

Pisz „Stolica” – sobota, niedziela „Angielski pacjent” (USA, I. 15).

Stare Juchy „Grunwald” – piątek, sobota, niedziela „Tin Cup” (USA, I. 15).

Węgorzewo „Mewa” – piątek, sobota, niedziela „Eddie” (USA, I. 15).

Muzyka w Starym Kościele

W cyklu „Muzyka kameralna w Starym Kościele”, w sobotę, 17 bm., o godz. 20.15, w małym kościele farnym w Białymstoku wystąpi Chór Katedralny „Car-men” pod dyrykcją Bożeny Bojaryn, Cezary Szyfman – baryton, Józef Kotowicz – organy. W programie m.in. utwory Telemanna, Bacha, Mozarta, Haendla.

Natomiast w niedzielę, 18 bm., o godz. 20.15, wybitny polski skrzypek, Krzysztof Jakowicz, grać będzie utwory J.S. Bacha i E. Ysaÿ’a. (a)

Jazzowe gwiazdy w „Famie”

W ramach europejskiej trasy z czterema koncertami w Polsce wystąpią jazzowe gwiazdy światowego formatu: fortepianista Joey Calderazzo, basista Andrzej Cudzych i perkusista Carl Allen. 25 maja wystąpią oni w Białymstoku.

Joey Calderazzo rozpoczął w 1987 roku współpracę z Michałem Breckerem, z którym odbył światowe tournée. W realizacji trzech płyt „In The Door”, „To Know One” i „The Traveller” dla znanej wytwórni Blue Note, brali udział Michael Brecker, Branford Marsalis, Dave Holland, Jack DeJohnette i Peter Erskine. Od 1991 roku Calderazzo koncertuje jako lider w Europie, Japonii, Ameryce Północnej i Południowej. Ostatnio brał też udział w projekcie Branforda Marsalisa „Buckshot LeFonque”.

Andrzej Cudzych jest jednym z najwybitniejszych polskich basistów, który grał m.in. z Donem Cherry, Eddie Hendersem i Idrisem Muhammadem. W ubiegłym roku nagrał zaś płytę z amerykańskim saksofonistą Gary Thomasem.

Na białostocki koncert nie dotrę, niestety, Jeff „Tain” Watts, który wyruszył w trasę, promującą płytę, nagrałą z Kenny Garrettem. Zastąpi go jednak Carl Allen – czarny perkusista, który ma na koncie współpracę z takimi mistrzami jak Freddie Hubbard, Jackie McLean i George Coleman. Allen udziela się też jako sideman – ostatnio w kwintecie Arta Farmera. Regularnie nagrywa płyty z gwiazdami jazzu, a ponadto przewodzi formacji Manhattan Projects.

Koncert jazzowych mistrzów – nad którym patronat prasowy objęła „Gazeta Współczesna” – odbędzie się 25 maja, o godz. 20 w kawiarni „Fama”.

(semi)

Druga gratka – druga szansa!

Wszystkich zainteresowanych naszym konkursem informujemy, że można zacząć grać od drugiego etapu „Gratki”. Już w przyszły piątek do magazynowego wydania „Gazety Współczesnej” zostanie dołączona bezpłatna karta konkursowa, a wewnątrz numeru znajdziecie Państwo pierwszy kupon nowej „Gratki”.

Przypominamy, że każdy etap konkursu ma swoją nagrodę główną i grę można zacząć od dowolnego etapu.

Drodzy Czytelnicy!

Przed nami ostatni tydzień pierwszego etapu „Gratki”. Ostatni kupon z numerkami znajdziecie Państwo w przyszły czwartek, a już w piątek zamieścimy pierwszy kupon „Gratki” numer dwa! Nie znamy odpowiedzi na najważniejsze pytanie w kończącym się etapie: Kto wygra nagrodę główną? Mamy nadzieję, że najbliższe dni przyniosą odpowiedź.

Dzisiaj dalsza część listy nagrodzonych:

94. Teresa Nowicka – Białystok – dywaniki łazienkowe

95. Teresa Łuckiewicz – Czarna Białostocka – dywaniki łazienkowe

96-97. Aneta Wrona – Białystok – lampka nocna i dywaniki łazienkowe

98. Stanisława Tyczkowska – Suwałki – dywaniki łazienkowe

99. Luba Sienkiewicz – Białystok – lokówka do włosów

100. Jerzy Ząbek – Karolin, gm. Giby – dywaniki łazienkowe

101. Danuta Karwowska – Włosty, gm. Biała Piska – lampka nocna

102. Olga Szkop – Czarna Białostocka – dywaniki łazienkowe

103. Irena Ofman – Bielsk Podlaski – kalkulator „Citizen”

104. Krystyna Czerniakowska – Siemiatycze – dywaniki łazienkowe

105. Danuta Groman – Białystok – dywaniki łazienkowe

106. Władysław Bućko – Czarna Białostocka – kurtka damska

Taka **GRATKA** tylko u nas!

Kupon nr 15

16.05.1997 r.

Zakreśl na karcie konkursowej

107

240

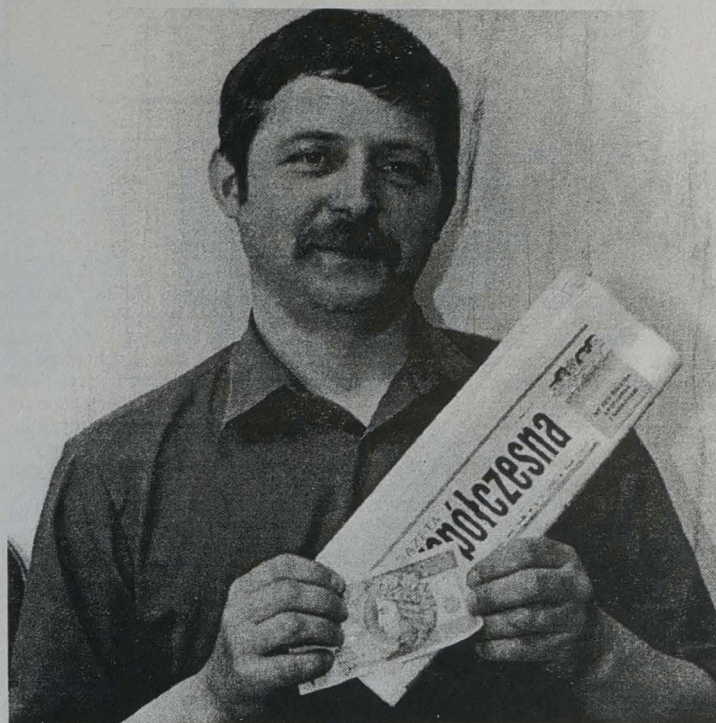
340

478

577

662

750



Fot. A. Zająk

100 złotych przypadkiem!

Pan Mikołaj Grygoruk z Hajnówki zagrał w „Gratce” dzięki żonie, która przypadkiem kupiła gazetę z pierwszym kuponem konkursowym. Potem pan Mikołaj już sam pilnował numerków i nieoczekiwanie wygrał 100 złotych.

Gratka tygodnia: odkurzacz „Zelmer”

Dzisiaj do wygrania: Gotówka – 100 złotych
Duża gratka – robot kuchenny „Zelmer”
Mała gratka – dywaniki łazienkowe lub klocki „Lego”

XII Dni Sztuki Współczesnej – II blok programowy

Muzyka, taniec, moda

W piątek po południu – po kilkunastu dniach przerwy – znów rusza przegląd festiwalowych imprez XII Dni Sztuki Współczesnej w Białymstoku.

O godz. 18 w Galerii Arsenal przy ul. Mickiewicza nastąpi otwarcie wystawy Jerzego Olka i Jerzego Truszkowskiego „Obrazy, obiekty fotograficzne”.

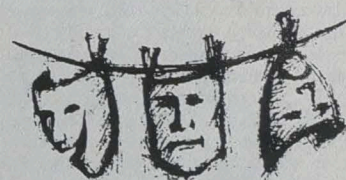
W kinie „Forum” o godz. 19.30 rozpocznie się pokaz mody, podczas którego zaprezentowane zostaną dwie kolekcje: „Inny wymiar” Marioli Bocianowskiej, będącej członkiem Grupy Le Compta, zrzeszającej młodych, utalentowanych projektantów, oraz „Wariacje na temat róży”, czyli kolekcja ubiorów z tkanin drukowanych. Autorką strojów jest Barbara Reinhold, natomiast autorką wzorów drukowanych na tkaninach – Katarzyna Kida.

Wieczorem, o godz. 20.30 na dziedzińcu Pałacu Braniczych odbędzie się akcja plastyczna „Studnia” Adama Klimczaka.

W sobotę o godz. 16 Galerię Arsenal opamiętają performerzy: Thomas Fisher (Kilonia), Zbigniew Warpechowski (Sandomierz), Piotr Ukiński (Nowy Jork) i Ewa Zarzycka (Lublin).

O godz. 19 w Białostockim Teatrze Laik wystawiona będzie sztuka Niny Sadur „Jedź” (polska prapremiera tego spektaklu miała miejsce właśnie w BTL-u w lutym br.).

Na dziedzińcu Akademii Teatralnej przy ul. Sienkiewicza o godz. 21 spotkają



się wykonawcy i miłośnicy piosenki aktorskiej. Studenci III roku białostockiej filii Akademii Teatralnej przygotowali spektakl muzyczny na podstawie „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza.

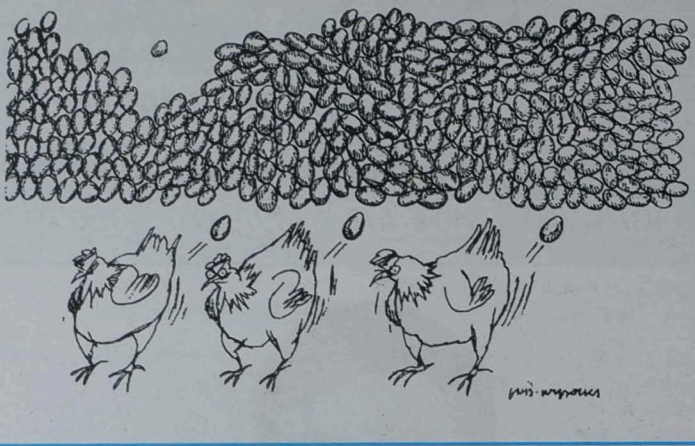
W niedzielę o godz. 17 w sali NOT zaprezentuje się – ze spektaklem „Miasto” – Stowarzyszenie Teatralne „Studium Teatralne” Piotra Borowskiego (aktora Gardzienic i wieloletniego uczestnika Laboratorium Grotowskiego).

O godz. 18.30 w kinie „Forum” wystąpi Grupa Tańca Współczesnego Politechniki Lubelskiej. Tancerze pokażą trzy spektakle – układy taneczne: „Puste ulice”, „Zamknięci” i „Zdani na siebie”.

Prawdziwa uczta duchowa czeka miłośników muzyki poważnej, a do tego skrzypcowej. O godz. 20.15 w starym kościełku przy Farze rozpocznie się recital światowej sławy skrzypka, Krzysztofa Jakowicza. W programie, m.in. utwory Jana Sebastiana Bacha.

(jaw)

EKSPLOZJA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI



Chora sprawa

DZIURAWYSTOK

Rozmowa z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?
 – Za białostockie świętość się nareszcie chwycili.
 – Słucham?
 – Kostke zrywają na Curie Skłodowskiej ulicy, tu dzie sondy so i tam trochę niżej. Taksówki prywatnej nie mam obojętnie, nu podobnie właścicieli koła na dziurach ostatnio gubili, a jak jakiś obcy szofer śródmieściem jechał, to dla jego pierszorzendna wizytówka miasta była. Dziurawystok nasze metropolie w kraju nazywali wojewódzkie.

– Niech pan nie przesadza, w całej Polsce, wszędzie dziura na dziurze...
 – To też, jasne że oczewiste, tylko u nas to te dziury czuć nie poswiecane byli.

– O czym pan mówi?
 – A to nie wie, że nasza kostka podobnie zabytkiem? Po drugich miastach zabytkowe domy majo, pomniki, a w naszym pod ochroną dziury.

– Niech pan nie przesadza.
 – Mnie nie wierzy, to kogós drugiego zapyta... ciekawość, czy jo terez zrywają, te kostke znaczą, że na nowo ułożyć, czy w chalerę wyrzucić. Nu bo jeśli kostka zabytkowy jest zabytek i na przemian jo nie można wysłać, to ja błado nasze centro miastowe widge.

– A to niby czemu?
 – Piersza sprawa jest taka, po piersze prymu, że do układania takiego coś już dawno fachowców u nas nie ma. Kiedyś były take kamieniarzy specjalne, dobrze ja ich zapamiętał, bo biedaki na kolanach w pracy czas pendzili. Take mieli do ochrony nakolenniki, przeważnie z oponowej gumy i ja sie zawsze zastanawiał, jak długo można klenczyć bez modlitwy. Jak mnie matula za kare do konta na klenczki stawiała, to ja dłużej jak godziny nigdy nie wytrzymał. O kosciele nie mówię, bo to co inne, nu ale praca taka, że cały dzień na klenczak w kamieniu młoteczkami stukaj...

– W kamieniu?
 – A kto bruk układał, jak myśli? On jeszcze i terez bardzo papularny na naszych białostockich ulicach... Brucystok sie miasto może nazywać... tego...

kamieniarzy nie od kostki tylko byli specjalisty, ale i od kamienia gorszego gatunku. Krótko mówioncy, dzisiaj nikt by tak ułożyć brukowców nie umiał. Najprzód pod spód musi być zrobiony, różne pare warstwy specjalnego szalunku, czy jak tam sie to nazywa, a dopiero potem kładnie sie lico i młoteczkami w każdy jeden kamień puk puk. Dziś zwykłego nikt nie umie porzondnie ułożyć chodnika, u znajomych na Piaskach osiedlu szczeżony parkin zrobili i jak deszcz weźnie spadnie, zarez sie jeziora robio, bo kostka brukowa poziomu nie trzymie. Znaczą, mówioncy krótko już po raz drugi, jak te stare kostke na nowo w śródmieściu położo, za pare miesieny znowu sie zrobio te same dziury. To było piersze prymu, a drugie, też prymu...

– Chyba sekundo.
 – O sekundach ja nie mówie ani nawet o godzinach, tu sie o to rozchodzi, że drogowe dywany długi czas dla ludzi służyli. Nu a kostka, że ona nie wiem jakim zabytkiem była, na dzisiejszy ruch sie nie nadaje i takej jak terez nawałnicy to pojazdów nie wytrzyma. Ona dobra była, kiedy w dawnych czasach jedna szła taksówka na dziesięć minut, nu a obecnie to czyste wariastwo, samochód za samochodem zasuwają...

– Wsiadł pan na swojego konika?
 – Na nic ja wogle nie wsiad, taka prawda jest oczewista. Starożytnie pokrycie drogowe sie zupełnie nie nadaje na społeczne rzeczewistosc, dziś i zwykły asfalt prawie za mało silny, nie mówioncy już o smółwce. Po miastach jakieś betonowe namieszanki być powinny.

– Zna się pan na tym?
 – Nic a nic. Nu, ale długo żyje na świecie, patrze i widze. Dzie tylko byleczym lata zrobiona na łacie, tam po pół roku znowu dziura wystempuje. Czy my aby nie za biedne so na take partanine? Czy nie lepiej byłop zaodraz trochu wiecej grosza wybulić i mieć spokój na czas dłuższy? W wienkszej perespetywie

chyba taniej to dla nas wyjdzie. Tylko może nasze władzy w centro jakiś skensien miastowy planują? Cóż o tym może słyszał?

– Nie słyszałem.
 – Mogo zrobić i po cichu, u nas wszystko jest możliwe. Kostke położo, ruch zamkno dla taksówek, dwa konske tramwai puszczo... tylko sprzontaczy bendo potrzebne, że nawóz zbierali z ulicy. Kostka też za bardzo to nie lubi takiego coś.

Złote usta – Srebrne pióra – Brązowe umysły

Ogłoszenia drobne

„Gazeta Wyborcza”: Szukam chłopca w wieku 18-24 lat z wokalem (...) – to to się teraz wokal nazywa?

Mówią politycy

Zaangażowanie prezydenta w kampanię przed referendum (konstytucyjnym – red.) wskazuje, czyje to jest państwo i czyja to jest prezydentura – Jan Olszewski, lider ROP.

Główny szlak bojowy dzisiejszego obozu solidarnościowego znaczący jest radykalizmem i rewolucyjnym zapalem, co daje postkomunistom szansę odegrania roli gwarantów ładu i porządku w Polsce – Janusz Lewandowski, członek Rady Krajowej UW.

Ksiądz Rydzki powinien się zająć katechezą i świętymi obowiązkami kapłańskimi. A jak już wymusił i dostał koncesję na radio, to niech tam odda się temu, co Boskie – Jacek Soska, wiceminister rolnictwa z ramienia PSL.

W gazetach piszą

W Polsce istnieje 85 organizacji kombatanckich o zasięgu ogólnokrajowym, 20 o zasięgu regionalnym i 53 różne związki, stowarzyszenia czy fundacje współdziałające z ruchem kombatanckim. Są organizacje, w których nie ma już ani jednego żywego kombatanta – Marek Henzler, „Polityka”.

Wszystko dzieje się w Polsce za późno. Działacze Ligi Republikańskiej chcą bić jajkami komunistów, co się nigdy nie uda, bo dwa te elementy nie występują razem: jeśli gdzieś są komuniści, to nie ma tam jajek, a jeśli są jajka, to znaczy, że nie ma komunistów – Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza”.

Bardzo poważnie potraktował prezydencki piknik (z okazji 1 maja – red.) Jacek Kuroń. Święto Pracy postanowił uczcić ułatwieniem kontaktów kilku pracodawcom z kilkoma pracownikami. Gdy tylko na horyzoncie pojawił się jakiś dostatnio ubrany biznesmen, Kuroń chwycił go za guzik i prowadził do upatrzonego przedstawiciela świata pracy. Następnie, tonem nie znośącym sprzeciwu, nakazywał obu stronom zawiązanie choćby niewielkiego, dwuosobowego paktu socjalnego. Nachcenienia i otuchy wyraźnie dodawała mu niedbale wetknięta w dzinsową koszulę francuska Legia Honorowa – Zuzanna Dąbrowska, „Przegląd Tygodniowy”.

Zdaniem byłych

Po wyborach parlamentarnych będzie mój ruch. O godzinie zero zakładam swoją partię – Lech Wałęsa, były prezydent RP.

Smutne to czasy, kiedy trzeba się zastanawiać, jakie są granice ludzkiej małości. Gdy je przekroczyliśmy, to najpierw będziemy narodem karzełków, potem liliputów, a na koniec w ogóle nas nie będzie – Lech Falandysz, były prawnik byłego prezydenta Wałęsy.

Z kręgów kościelnych

Referendum konstytucyjne odbędzie się w dzień uroczystości Trójcy Świętej, mam jednak nadzieję, że nie skłoni to nikogo do powoływania się na fakt, że Chrystus zasiada po prawicy, a nie po lewicy Ojca – bp Tadeusz Pieronek, sekretarz Episkopatu Polski.

Artyści dywagują

Spośród licznych wywiadów z politykami radzę obejrzeć tylko jeden i wszystko jedno

który, bo w każdym chodzi o jedno: nie żeby coś ciekawego wydobyć z gościa, ale żeby go zdołować i błysnąć na jego tle. Jest to tzw. dziennikarstwo walczące. Ulubione przez bolszewików i hunwejbiniów. W tej sytuacji staje się jasne, dlaczego każda partia, która zdobywa telewizję, natychmiast przegrywa wybory – Marek Piwowski, reżyser filmowy.

Nie jestem posiadaczem ani jednej akcji, ani jednej fabryki kotłów czy wytwórni pralinek. Zresztą to, czego się akcje posiada, nie ma – jak sportrzegłem – dla właściciela najmniejszego znaczenia, bo dlaczego latem, kiedy ludzie mają większe pragnienie, nie wzrasta kurs akcji browarów? – Janusz Weiss, publicysta, szołmen, osobowość telewizyjna.

Myśl tygodnia

Nie należy przesadzać z interpretacjami oznaczeń – Waldemar Pawlak, prezes PSL, prezes Zarządu Głównego Ochotniczych Straży Pożarnych, na pytanie dziennikarza, czy należy się zwracać do niego per „panie generale”, ponieważ był ubrany w mundur generalski.

O nas za granicą

Przeciętny Polak jest zawsze za, albo przeciw. Jedynie były prezydent chciał połączyć obie postawy i nie najlepiej się to dla niego skończyło – „The Independent” (waj)

Klasyczna szkoła obyczaju

Jakaś kara musi być

Niezwykły przejaw krytycyzmu wobec własnego dzieła przejawia rzeźbiarz Józef Gazy. Postuluje, aby wykonany przez niego pomnik zakopać pod ziemią. Ma nadzieję, że stanie się przez to zabytkiem archeologicznym, „świadczącym przyszłym pokoleniom o sposobie pozbycia się przez zniewolony naród Polski wdzięczności imperializmowi ZSRR”.

Aby być w zgodzie z faktami, trzeba przypomnieć, że wcześniej, w 1951 r. Józef Gazy pomnik ten oddał w brzoję właśnie w dowód wdzięczności dla wyzwolicielskiej armii radzieckiej i postawił go na placu w Legnicy. Jest tam do dziś i nie wiadomo, jak się go pozbyć.

Na wielkim cokole stoi dwóch niedużych facetów. Prawdę mówiąc wyglądają jak kurduple. Jeden jest w kasku i mundurze radzieckim. Drugi w mundurze i czapce polskiej. Ten zrobiony na Ruskiego stoi w pozie niedbalej, za to Polak w zasadniczej, jakby mu oddawał honory. Dodatkowo na ramionach obu (doprawdy nie wiadomo, jak to jest możliwe w rzeczywistości) rozsadła się dziewczynka. Podobno polska, za to w radzieckim fartusku.

Jak więc widać, jest to niezłe szkaradziejstwo, które z pewnością zasłużyło sobie na zasypianie pod ziemią. Szkoła tylko, że rzeźbiarz Gazy nie wpadł na ten pomysł zaraz jak pomnik stworzył, tylko dopiero po czterdziestu paru latach. Zbiegło to się jakoś z opuszczeniem Legnicy przez wojska radzieckie. Widać obecnie tych wojsk miała w przypadku Gazy znaczący wpływ na estetyczny odbiór stworzonego dzieła.

Kiedy Rosjanie opuszczali Legnicę, zabrali ze sobą dwa pomniki Lenina. Narodził się pomysł, aby zabrali również „Pomnik Wdzięczności”, ale nie chcieli.

– Wdzięczności – powiadają – zabierać ze sobą nie będziemy.

Stąd wszystkie późniejsze nieszczęścia, znane w Polsce dzięki publikacji w „Polityce”.

Zaraz po tym, jak radzieccy spakowali czemodany, przystąpiono do demontażu „arcydzieła”. Wróć! – Przystąpiono do dyskusji o demontażu. Zebrała się Rada Miejska i dawaj głosować, co zrobić ze spiżowymi żołnierzami obu armii. Oczywiście usunąć! A cokolwiek zostawić. Przyszedł się pod pomnik Henryka Pobożnego. Tego samego, co mu Tatarzy głowę równo pod szyję ucięli i na pikę nadziali, więc na pomnik będzie w sam raz. Więc dalej głosować! Głosują – ale nijak przegłosować nie mogą. Lewica blokuje.

Po namyśle doszli do kompromisu. Usunąć nie będą, tylko zmienią dedykację na cokole. Zamiast wdzięczności armii radzieckiej, pomnik miał wyrażać wdzięczność żołnierzom całej koalicji antyhitlerowskiej.

Posłali murarzy do usunięcia starego i wmurowania nowego napisu. Przy usuwaniu okazało się, że rzeźbiarz Gazy w 51 r. sfuszserował robotę. Wojsacy na cokole chwycili się i dalsze ich przebywanie na górze grozi poważnym wypadkiem. Kilka ton spiżu może się komuś któregoś dnia zwalić na łeb.

Powieźli więc wojaków do konserwacji. Cokół stał pusty. I to się bardzo podobalo radnym z prawicy. Ktoś zaproponował więc na kolejnym posiedzeniu rady, że skoro żołnierze pojechali do konserwacji, może niech już nie wracają.

Gdzie tam! Lewica domaga się powrotu kurduplowatych wojaków na cokół! Znowu głosują. Jednym głosem przegłosowali, że żołnierze mogą wrócić.

Był to głos wiceprezydenta miasta – członka ZChN-u. Wiceprezydent swoje przywiązanie do pomnika tłumaczył obecnością na nim dziewczynki. Nie wiadomo skąd to wiedział, ale twierdził, że ta dziewczynka, kiedy tylko dorosła, wstąpiła do ZChN-u. Skoro więc pomnik

przedstawiał przyszłe kadry ZChN-u, jasne, że musiał wrócić na miejsce.

Po kilku miesiącach niewysocy żołnierze znowu pojawili się na cokole, który po remoncie nie miał jeszcze żadnej dedykacji. Zaraz więc pojawiła się spontaniczna: „Okupantom i kolaborantom”. A do Rady Miejskiej przyniesiono listę kilku tysięcy podpisów domagających się usunięcia mundurów z placu.

Zebrała się rada i przegłosowała, że pomnik zostanie przeniesiony na cmentarz żołnierzy radzieckich. Tym razem wiceprezydent wstrzymał się od głosu. Nie był już członkiem ZChN-u. To zrozumiałe. Widocznie losy dziewczynki z cokołu potoczyły się inaczej niż przypuszczano.

Łatwo powiedzieć: „Przenieść na cmentarz żołnierzy radzieckich!” Jasne! – brązowego żołdatę można przenieść bez problemu. Ale pozostałe figury. Zaraz w urzędzie miasta pojawili się kombatanck, którzy w zdecydowany sposób zaprotestowali przeciwko umieszczeniu polskiego żołnierza i polskiego dziecka na cmentarzu radzieckim. – Nie pozwolimy – mówią – aby rodacy tułali się po obcych cmentarzach. Niektórzy przynieśli nawet swoje wojenne zdjęcia w towarzystwie pepeszy. Dla udowodnienia podobieństwa, że to niby ich rzeźbiarz Gazy sportretował na pomniku. A skoro stanęli już na cokole, to nie życzą sobie, aby ten cokół stał na radzieckim cmentarzu.

Z kombatanckami może datoby się jakoś dogadać, gdyby nie pojawiła się inna przeszkoda. Okazało się, że radni, owszem, mogą głosować jak sobie chcą, byle tylko nie chcieli potem swoich decyzji wprowadzać w życie. W Polsce bowiem nie wolno przenosić pomników, gdzie kto sobie zamarzy. W tej sprawie muszą wydać opinie i Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, i Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast.

Jest rok 1997. Pomnik wdzięczności armii radzieckiej ciągle w Legnicy stoi – tyle tylko, że bez dedykacji, czyli bez przydziału.

Właściwie pomysł twórcy pana Józefa Gazy wydaje się najsensowniejszy. Zakopać! Pod warunkiem, że rzeźbiarz Gazy wykona to własnoręcznie. W końcu jakaś kara musi być.

(kk)

Fotki-plotki

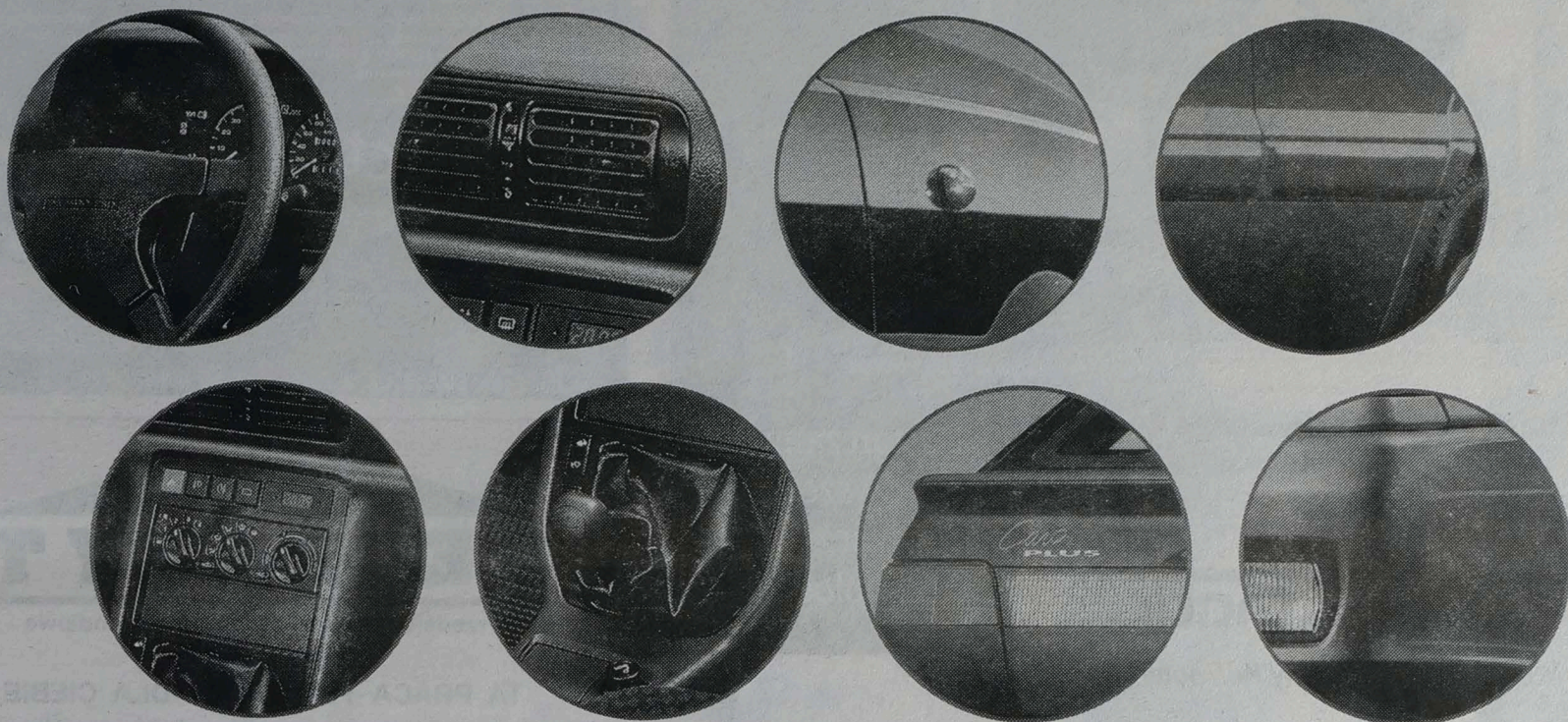


...i ministrażak pod barem

Fot. M. Kość

Polonez pełen plusów

Oto kilka ulepszeń w nowym Polonezie Plus.



Postanowiliśmy poświęcić im całe ogłoszenie, bo obawiamy się, że mogą umknąć Państwa uwadze w całej masie istotniejszych zmian. Zmodernizowany silnik, wspomaganie kierownicy, nowy projekt nadwozia czy nowoczesna deska rozdzielcza, to tylko niektóre z nich.

Nie możemy się doczekać, żeby pokazać Państwu pozostałe.



Nowy Polonez Caro Plus



Nowy Polonez Atu Plus

Pod bezpłatnym numerem telefonu **0-800-20-500** odpowiadamy na Państwa pytania, dotyczące Poloneza Atu Plus i Caro Plus.

• **Białystok** – P.P.H. BIALMOT Sp. z o.o., ul. Elewatorska 31, (0-85) 514135 – P.U.H. INPOL Sp. z o.o., ul. Szosa Północno-Obwodowa 38, (0-85) 538100 – P.P. POLMOZBYT, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 8, (0-85) 754550 – P.P. POLMOZBYT, ul. Zwycięstwa 10, (0-85) 512601 – TECAR, ul. I Armii WP 2A, (0-85) 539072 • **Elk** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Kilińskiego 5, (0-87) 108111 – DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Wojska Polskiego 59, (0-87) 102220 – DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Bema 2, (0-87) 105241 • **Giżycko** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Kętrzyńskiego 12A, (0-878) 285544 • **Łomża** – P.H.U. POLMOZBYT, ul. Szosa do Mężenina 3, (0-86) 189526 • **Suwałki** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Połaskiego 71, (0-87) 656140

Jak osiągnęliśmy
czołową pozycję
w przemyśle
komputerowym?



Acer 
Świeże spojrzenie

t-matic
Systemy Komputerowe

Dostarczamy
zawsze
najświeższą
technologię

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o produktach Acer, zadzwoń do Autoryzowanego Partnera,
firmy T-MATIC LBR (85) 442141, 442151 faks (85) 422656
lub wyślij pocztą e-mail: t-matic@vena.telbank.pl

1002675



KONTRAST

Największy sklep z

WYKŁADZINAMI!

Zaskoczy
Cię
wyborem

B-stok, ul. Zwycięstwa 79c (obecnie Al. Jana Pawła II 79c), obok Hotelu "Leśny", tel. 521-393

Urząd Skarbowy w Bielsku Podlaskim ogłasza I przetarg nieograniczony na sprzedaż:

- samochód osobowo-towarowy Nysa-522, rok prod. 1990, cena wywoławcza 1600 zł;
- telefax Panasonic typ KX-130 - cena wywoławcza - 420 zł;
- hafciarka krawiecka Fuji automatic, typ 2700 - cena wywoławcza 930 zł;
- drukarka komputerowa Laser-Jet, cena wywoławcza - 280 zł
- maszyna do szycia Minerva szt. 3, - cena wywoławcza 1 szt. 1000 zł;
- odkurzacz Rainbow cena wywoławcza - 1220 zł;
- komputer Atlas z monitorem i klawiaturą cena wywoławcza 480 zł;

Do cen zakupu doliczony będzie należny podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.05.1997 r. o godz. 9.00 w Bielsku Podlaskim, ul. Mickiewicza 33, pokój 13. W przypadku niedojścia I przetargu do skutku, II przetarg odbędzie się w dniu 23.05.1997 r. o godz. 10.00.

Urząd Skarbowy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

(1002680)

Urząd Skarbowy w Suwałkach podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 maja 1997 r. o godz. 11.00 na placu Komendy Rejonowej Policji w Sejnach odbędzie się licytacja samochodu marki ŻUK, nr rej. LME 8166, rok prod. nieznan, cena szacunkowa 3.500 zł.

Cena wywoławcza wynosi 3/4 ceny szacunkowej.

Przystępujący do licytacji winni w dniu licytacji wpłacić wadium w wysokości 10% ceny szacunkowej pracownikowi Urzędu Skarbowego prowadzącemu licytację.

Do ceny wylicytowanej zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 22%.

W przypadku niezaferowania ceny wywoławczej żadnego z licytantów wadium ulega przepadkowi.

Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

Ruchomość nie sprzedana w I licytacji będzie sprzedawana w II licytacji w dniu 23 maja 1997 r. o godz. 10.00 w miejscu jak wyżej.

(1002768)

wiosenna

PROMOCJA GRZEJNIKÓW

w filiach Convector dodatkowe rabaty:

10% dla każdego za płatność gotówką
ale to nie wszystko!

równocześnie o **5%** rosną dotychczasowe rabaty

W stałej ofercie grzejniki c.o.: wodne, elektryczne, wodno-elektryczne oraz pozostałe elementy c.o. m.in. rury miedziane, złączki SANHA, zawory DANFOSS i HERZ, kotły BERETTA i VAILLANT.

Zapewniamy również bezpłatne
doradztwo oraz kompletny
montaż na terenie całej Polski
instalacji grzewczej.

convector
FIRMA ROKU '96



*Czas promocji ograniczony do 30 czerwca 1997 roku

Filia Handlowa: BIAŁYSTOK ul. Ryska 5, tel./fax 085/32 35 29

TERRAZYT

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
UWAGA!!!

TA PRACA TO SZANSA DLA CIEBIE

Największy w regionie producent stolarki PCV i aluminium
- zatrudni pracowników w Biurze Handlowym w Zambrowie.
Zapewniamy stałą, bardzo atrakcyjną pracę, wysokie zarobki, możliwość szkoleń i dalszej nauki.

NASZE WYMAGANIA - OCZEKIWANIA:

- kobieta (wiek do 30 lat)
- wykształcenie wyższe lub średnie
- pełna dyspozycyjność
- operatywność
- komunikatywność
- zaangażowanie w pracę.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na spotkanie w sali konferencyjnej firmy „TERRAZYT” w Łomży, ul. Spokojna 210, tel. (0-86)18-65-65, fax (0-86)18-00-55 w dn. 19.05.97 (poniedziałek) o godz. 10.00.

Szczegółowych informacji udziela Dyrektor ds. Marketingu
mgr Agnieszka Wiśniewska.

(1002661)

BLAZET

Zarząd BIAZET S.A. z siedzibą w Białymstoku przy Szosie Północno-Obwodowej 38, wpisanej do Rejestru Handlowego w Sądzie Rejonowym w Białymstoku pod nr. RHB 1300, na podstawie Ustawy z dnia 30.08.96 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (Dz. U. nr 118, poz. 561 wraz z późniejszymi zmianami).

WZYWA osoby uprawnione do składania oświadczeń o zamiarze nieodpłatnego nabycia akcji. Uprawnieni pracownicy:

- osoby będące w dniu 1.06.1994 r. pracownikami Spółki;
- osoby, które przepracowały co najmniej 10 lat w BIAZET, a rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło wskutek przejścia na emerytalność lub rentę albo z przyczyn określonych w art. 1 ust. 1 Ustawy z dnia 28.12.1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy.

Przy składaniu oświadczeń należy kierować się następującymi zasadami:

1. Oświadczenie powinno być złożone w formie pisemnej, osobiście lub pocztą za notarialnym poświadczeniem podpisu w terminie do 8.07.1997 r. Prosimy o zgłaszanie się wraz z dokumentem stwierdzającym tożsamość. Niezłożenie oświadczenia w powyższym terminie powoduje utratę prawa do nieodpłatnego nabycia akcji.
2. Do oświadczenia należy dołączyć zaświadczenie o okresie zatrudnienia w przedsiębiorstwie państwowym do dnia jego komercjalizacji, tj. do dnia 1.06.1994 r.

Dział Spraw Pracowniczych będzie wydawał druki oświadczeń oraz wystawiał zaświadczenia od dnia 15.05.1997 r.

Lista uprawnionych do nieodpłatnego nabycia akcji Spółki zostanie wywieszona w siedzibie Spółki w dniu 22.07.1997 r.

Reklamacje dotyczące pominięcia uprawnionego na liście lub sprostowania danych dotyczących okresu zatrudnienia należy sporządzić na piśmie i złożyć w terminie 14 dni od dnia wywieszenia list.

Reklamacje złożone po terminie nie będą rozpatrywane. Rozpatrzenie reklamacji nastąpi w terminie 14 dni od dnia jej złożenia i wyczerpuje tok postępowania reklamacyjnego.

Ostateczna lista uprawnionych zostanie wywieszona w siedzibie Spółki po upływie terminu składania i rozpatrywania reklamacji.

Akcje wydawane będą w terminie wyznaczonym przez Ministerstwo Skarbu Państwa.

W razie wątpliwości prosimy o kontakt telefoniczny pod nr. 75-30-22 w. 211 lub 510 w siedzibie Spółki.

(1002718)

Z korzyścią dla Wielkopolski



Gaspol oferuje najwyższej jakości gaz płynny **PROPAN**

- uniwersalną energię dla małych przedsiębiorstw, rolnictwa, przemysłu, budownictwa i gospodarstw domowych. Dzięki instalacji zbiornikowej Gaspolu, która daje gwarancję wygody, niezawodności i bezpieczeństwa możesz korzystać z energii oszczędnej i w pełni nowoczesnej. Regionalna rozlewnia w Łomży zapewnia profesjonalny serwis i stałe dostawy propanu wszędzie tam, gdzie tego potrzebujesz.

Skontaktuj się z najbliższą rozlewnią Gaspolu:

Łomża, tel. 0-86-189431 (Województwa: białostockie, ostrołęckie, łomżyńskie, suwalskie, olsztyńskie, warszawskie)

K U P O N

GW

Jestem zainteresowany instalacją zbiornikową Gaspolu. Proszę o przysłanie dodatkowych informacji pod moim adresem:

imię nazwisko ulica
tel. kod poczt. miejscowość

Wytnij i wyślij: Gaspol S.A., 02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 41, fax 0 22 6061555, e-mail: info @ gaspol. pl



GASPOL



LIDER W PRODUKCJI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI SERÓW DOJRZEWAJĄCYCH

posiadający w Polsce i za granicą zespół zakładów produkcyjnych,
rozszerzając swą działalność w Polsce
poszukuje

REGIONALNYCH DYSTRYBUTORÓW

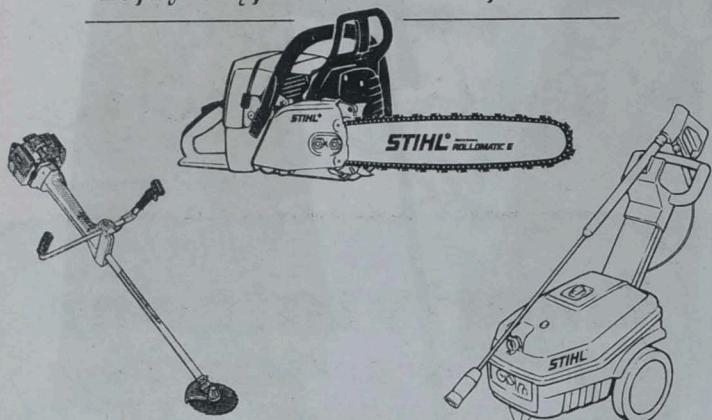
w regionach
północno-wschodniej Polski.
ZAPEWNIAMY WYŁĄCZNOŚĆ NA DANY REGION

Oferujemy szansę stabilnego rozwoju poprzez współpracę
z największym skandynawskim koncernem,
dysponującym doskonałym produktem
i profesjonalnym wsparciem marketingowym.

LINDALS sp. z o.o. ul. Mieszka I 29, 75-124 Koszalin, Poland
Telephone: 094-42 49 95, 0-94 42 52 09, Facsimile: 0-94 42 70 68

STIHL®

Zaufaj najlepszym i wybierz
najwyższą jakość w idealnej formie



STIHL

oferuje:

**pilarki spalinowe i elektryczne,
kosi mechaniczne,
myjki ciśnieniowe, opryskiwacze,**

oraz wyroby firmy **VIKING**

**kosiarki trawnikowe, rozdrabniacze gałęzi,
trimery elektryczne, nożyce do żywopłotu.**

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10

Sprzedają prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11; **Białystok** - Kawalerska (Targowica paw. 1); **Bielsk Podl.** - Kolejowa 13 A; **Elk** - ul. Wojska Polskiego 28 (Rolnik); **Giżycko** - Armii Krajowej 6a; **Goldap** - Wojska Pol. 4; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 28-86; **Krukiński** - Dworcowa 12, tel. 144; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164-466; **Michałow** - Leśna 45; **Ostrów Mazowiecka** - Sikorskiego 28; **Pisz** - Czerniewskiego 2; **Rudka** - 3-go Maja; **Sejny** - 22 Lipca 15, tel. 16-070; **Siemiatycze** - Pl. Wyzwolenia 40, tel. 556-341; **Suwałki** - Krótka 4, tel. 666-266; **Szumowo** - 1 Maja 7; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia, tel. 752-316



Duża dynamiczna firma działająca w dziedzinie telekomunikacji i multimediów poszukuje kandydata na odpowiedzialne stanowisko w kierownictwie Zakładu do obsługi zadań podjętych w Białymstoku i regionie.

- Zapewniamy: – dobre zarobki, – atrakcyjną pracę, – szkolenia, – rozwój zawodowy.
- Oczekujemy: – dyspozycyjności, – solidności w realizacji stawianych zadań, – zdolności organizacyjnych.

Wskazane wykształcenie techniczno-ekonomiczne.
Oferty Biuro Ogłoszeń nr 1002655.

(1002655)

FIAT

- Atrakcyjne warunki kredytowe
- Możliwość pozostawienia używanego samochodu w rozliczeniu
- Superatrakcyjne ubezpieczenie pakietowe PZU, WARTA
- Samochody używane na raty



Motozbyt Elk

Elk,
ul. Suwalska 77,
tel. (087) 10 43 00

Suwałki,
ul. Pułaskiego 4H,
tel. (087) 67-69-50

Giżycko,
ul. 1 Maja 17
tel. (0-87) 28-59-86

1002776



DAEWOO - FSO

Centrum Handlowe Daewoo FSO w Elku

poleca:

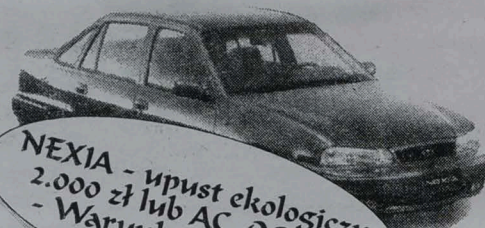
- ☐ POLONEZY - we wszystkich wersjach
- ☐ DAEWOO - TICO, NEXIA i ESPERO
- w standardzie
- i z wyposażeniem luksusowym



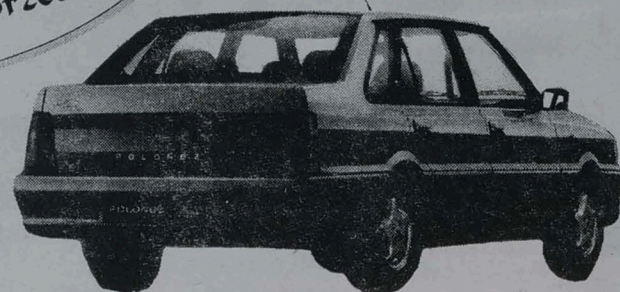
**TICO i POLONEZ plus
w ciągłej sprzedaży**



**Tylko w maju
BONUS 300 zł**



**NEXIA - upust ekologiczny
2.000 zł lub AC, OC, NW
- Warunki promocyjne**



**UWAGA, W TRAKCIE ZAŁATWIANIA ZAKUPU
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI (Elk, ul. Bema 2)
ZAMONTUJE: BLOKADĘ SKRZYNI BIEGÓW,
WYBRANY AUTOALARM I SZYBERDACH**

- ASO wykonuje przeglądy i naprawy samochodów **POLONEZ i DAEWOO;**
- Sprzedaż samochodów za gotówkę i na dogodnie raty;
- Obsługa kredytowa na miejscu - w autosalonie;
- Możliwość pozostawienia auta używanego w rozliczeniu.

CENTRUM HANDLOWE DAEWOO-FSO

SALONY:

- ul. Wojska Polskiego 59,
tel. (087) 10-31-52 wew. 39
- ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41 wew. 323

1000807b

E ZEM ELK

ZAPRASZAMY

Dynamiczna szybko rozwijająca się firma
branży inwestycyjnej
**POSZUKUJE PRACOWNIKÓW
NA STANOWISKO HANDLOWCA**

na terenie Elku.

Od kandydatów oczekujemy:

- ☆ wykształcenia min. średniego
- ☆ samodzielności, operatywności, systematyczności
- ☆ łatwości nawiązywania kontaktów
- ☆ dobrej elokwencji

tel. (0-87)218-103

(1002760)

Firma budowlana
zleci

do wykonania prace:

- A. Pokrycia papą termozgrzewalną.
- B. Prace remontowo-budowlane (wymiana stolarki, szpachlowanie ścian, roboty malarskie).
- C. Układanie glazury i terakoty – dużej ilości.
- D. Stany surowe budynków.
- E. Ściany działowe z bloków PRO-MONTA.

Pisemne oferty należy kierować na sekretariat firmy „Budbaum” Sp. z o.o. w Białymstoku, ul. Wojsk Ochrony Pogranicza 13.

(1002756)

Gminna Spółdzielnia „Sch”
w Zambrowie

ogłasza

przetarg nieograniczony
na sprzedaż:

– nieruchomości położonej przy ul. Magazynowej 8, posiadającej prawo własności w księgach wieczystych wolne od wpisów, składającej się z działek o łącznej pow. 1,499 ha, na której znajduje się:

- ☆ magazyn zbożowo-paszowy o pow. użytk. 1078 mkw.
- ☆ magazyn nawozowy o pow. 1386 mkw. waga samochodowa.

Cena wywoławcza
całości: 201.892,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 3.06.97 r. w biurze GS, ul. Magazynowa 10, o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie GS najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Informacje:

w biurze Spółdzielni, tel. 71-41-77.

W przypadku nieodbycia się pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się o godz. 11.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
(100202)



CEMENTOWNIA -CHEŁM-

SPÓŁKA AKCYJNA

22-100 CHEŁM, ul. Fabryczna 6, skr. poczt. 2
tel. (82) 65-34-31, (82) 65-64-31 fax (82) 63-04-12 tlx 642326

POLECA
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

Cement

DLA TWOJEJ
WYGODY RÓWNIEŻ
PALETYZOWANY I FOLIOWANY

PYTAJ O NASZE PRODUKTY W NAJLEPSZYCH
SKŁADACH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

„Erbet” S.C. Wytwórnia Prefabryk-
tów Betonowych w Łomży
ul. Poligonowa 18,
tel. (086) 180-724
oferuje:

- krawężniki wibroprasowane
- kręgi i nakrywy
- płytki chodnikowe
- obrzeża trawnikowe
- trylinkę
- bloczki betonowe
- płyty drogowe „Jomb”
- nadproża drzewiaste i okienne
- pustaki wentylacyjne, kominowe,
- inne oraz
- Ruszty żelbetowe dla trzody i bydła!

(100196)

Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Perspektywa”
w Łomży

informuje

że Zebranie Grupy Członkowskiej członków oczekujących odbędzie się w dniu 24 maja 1997 r. o godz. 14.00 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kazańskiej 1.

(100199)

CAŁĄ DOBĘ Z WAMI
TAXI
ŁOMŻA **RADIO-TAXI**
ŁOMŻA
☎16 97 97
Zapraszamy do korzystania z naszych usług.
BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA
JEŻDZIMY TANIEJ NIŻ INNI

Firma „DOM-TEX”

poszukuje chętnych do pracy we własnym domu. Zainteresowanym proponujemy prostą pracę chałupniczą. Pracując w domu możesz zarobić lub dorobić do pensji. Praca nie wymagająca szczególnych uzdolnień. Wysokie zarobki. Dołącz znaczek za 5.50 zł. „DOM-TEX” skr. 7A, 73-234 Łasko. Nie strać tej szansy.
(1002601)

OBWIESZCZENIE

Zakłady Stolarki Budowlanej „STOLBUD” SA
w Sokółce

ogłaszają przetarg nieograniczony
w formie licytacji na sprzedaż następujących pojazdów samochodowych:

- 1) Volkswagen Caravelle, rok bud. 1995, nr rej. BTY 4586 – cena wywoławcza 65.000,00 zł (z VAT).

Przetarg odbędzie się 2 czerwca 1997 roku o godz. 10.00 w siedzibie „STOLBUD” SA w Sokółce, ul. Lotników Lewoniewskich 1.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.

Zakład zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Samochód można oglądać w siedzibie zakładu w godz. 7.00–15.00.

Wszelkie informacje można uzyskać pod nr. telefonu 11-22-31 w. 209 i 216.

(1002754)

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Smolanach
16-508 Smolany gm. Puńsk
woj. suwalskie, w Likwidacji, tel. 161-620,
ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy
na sprzedaż:

1. Grunty 22,67 ha,
2. Budynki i budowle.

Oferty w zamkniętych kopertach z propozycją ceny na nabycie należy składać w terminie do dnia 6.06.1997 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.06.1997 r. o godz. 10.00.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

(1002615)

Amortyzator nr 1

Dla bezpieczeństwa amortyzatory
muszą być sprawdzane co 20.000 km



ROB-CAR
BIAŁYSTOK, UL. BIAŁOŃNY 10/1
TEL. 44-51-47

TOP-TEN
BIAŁYSTOK, UL. WYSOCKIEGO 35
TEL. 75-15-02

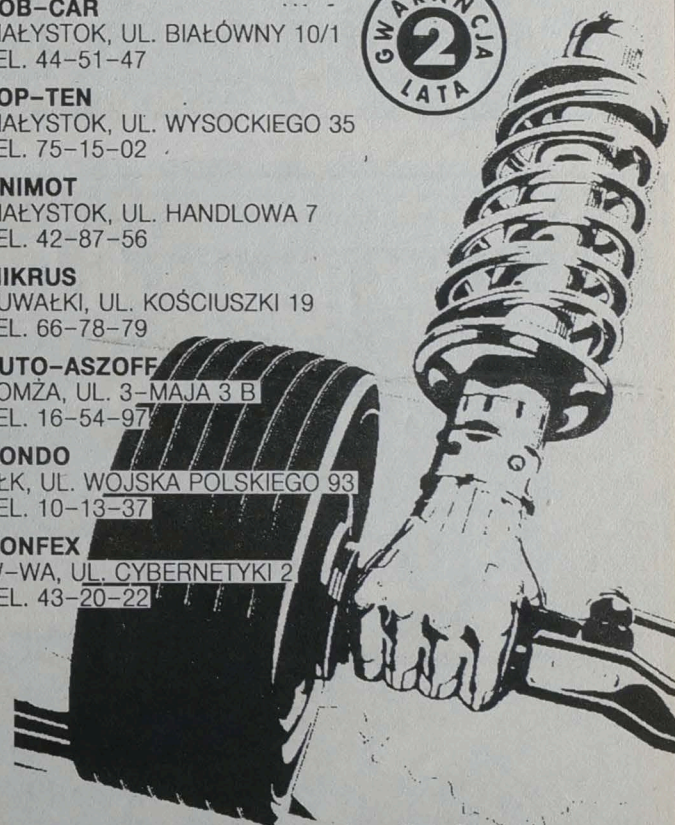
UNIMOT
BIAŁYSTOK, UL. HANDLOWA 7
TEL. 42-87-56

MIKRUS
SUWAŁKI, UL. KOŚCIUSZKI 19
TEL. 66-78-79

AUTO-ASZOFF
ŁOMŻA, UL. 3-MAJA 3 B
TEL. 16-54-97

RONDO
ŁOMŻA, UL. WOJSKA POLSKIEGO 93
TEL. 10-13-37

CONFEX
W-WA, UL. CYBERNETYKI 2
TEL. 43-20-22



MONROE
amortyzatory

SEAT
VOLKSWAGEN GROUP

SEAT wraz z telewizją POLSAT przygotowali wspaniałą niespodziankę samochód TOLEDO-POLSAT Special Edition. Model ten wyposażony jest w

sportowy spoiler i kołpaki w cenie podstawowej. W prezencie od telewizji POLSAT otrzymują Państwo do wyboru: telewizor SANYO, telefon NOKIA z aktywacją GSM Plus lub radio z odtwarzaczem CD firmy SONY.

Już od 41.259,- PLN*


AUTO - LUX

Białystok, ul. Żabia 20
tel. 524-603

Autoryzowany serwis

Dogodny kredyt

Specjalna promocja

Atrakcyjne ceny

Od ręki

Elektryczne podnośniki szyb gratis!

Godziny otwarcia:
pn.-pt. 9.00 - 18.00,
sob. 9.00 - 13.00

0 800 22 555
bezpłatna infolinia

TOLEDO POLSAT Special Edition

*Kurs DM wg BSK z dn. 16.04.97.

1002744



Międzynarodowy koncern
NORSK HYDRO

światowy lider w produkcji nawozów mineralnych,
czołowy producent aluminium, magnezu,
ropy i gazu oraz PCV

zatrudni

**PRZEDSTAWICIELA REGIONALNEGO
NA WOJ. ŁOMŻYŃSKIE, BIAŁOSTOCKIE,
SIEDLECKIE I BIAŁSKOPODLASKIE**

Wymagania:

- zamieszkanie na terenie jednego z w/w województw
- wyższe wykształcenie agronomiczne
- mile widziane doświadczenie handlowe w branży rolniczej
- dobra znajomość języka angielskiego

Oferujemy:

- pracę w nowoczesnym, stymulującym środowisku
- atrakcyjne wynagrodzenie
- służbowy samochód
- możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych
- współpracę i wymianę doświadczeń w ramach międzynarodowego koncernu

Kandydatów prosimy o kierowanie pisemnych ofert w terminie dwóch tygodni od ukazania się niniejszego ogłoszenia na adres: Hydro Poland Sp. z o.o., al. 3 Maja 1, 70-214 Szczecin

KURTKI

DAMSKIE, MĘSKIE, MŁODZIEŻOWE
1000 szt. już od 100 zł

**OGROMNA
WYPRZEDAŻ**

KOŻUCHY DAMSKIE,
MĘSKIE, MŁODZIEŻOWE

"TOP GUN"

SHOP

OD 10 DO 23 maja, (z sobotą i niedzielą włącznie).

Zapraszamy w godz. 10-18 BKS "Jagiellonia", ul. Jurowiecka 21.

1002755

**WIOSENNA
SUPER
OBNIŻKA!**



**BEZPOŚREDNI
IMPORTER
WYKŁADZIN
PCV
Z FRANCJI**



unibud



Gerflor

International

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
ODBIORCÓW HURTOWYCH
I SKŁEPY**

**HURTOWNIA
MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH
BIEŁSK PODLASKI, UL. BRĄSKA 132
TEL. (0-85) 30 36 43**

**OKNA
DRZWI**



Autoryzowany dealer
ZSB Wołomin

JADOM sp. z o.o. tel./fax 539-439 (9.00 - 17.00)
Białystok, Szosa Półn.-Obród. 5 (wjazd od ul. Traugutta)

RSP Łużany

z siedzibą w Ogrodnikach
ogłasza

na dzień 23.05.1997 r., godz.
9.00 przetarg nieograniczony
na sprzedaż mieszkań zakła-
dowych w Bobrownikach,
tel (0-85) 180-689.

Cena wywoławcza:
M-3 - 8.000 zł, M-4 - 10.000 zł.
(1002770)

FIMOT

Regionalny Dealer samochodów



1002392c

Lublin, Żuk, Polonez Truck, Citroën C-15, Cargo VAN, Caro



specjalistyczne: kontenery, izotermy, furgony, chłodnie

OBN Leasing Sp. z o.o.,
ul. Żabia 20, 15-448,
Białystok, tel. 515-725.

Elk, Słowackiego 11, tel./fax (087) 103 103

Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. 66-32-63 (obok hotelu Hańcza)

na miejscu leasing i kredyt

profesjonalny serwis

ŠKODA

AUTO POLSKA S.A.

Autoryzowany dealer
s.c. **FILIPKOWSCY**

Elk, ul. Łukasiewicza 1c,
tel./fax (0-87) 10 48 40



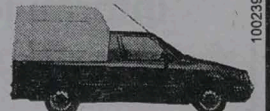
Volkswagen Group



FELICIA LXI/GLXI



FELICIA KOMBI LXI/GLXI



FELICIA PICK-UP

Skody z silnikami 1.3 wielopunkt. oraz 1.6 wielopunkt. VW
Przy zakupie Kombi - niespodzianka za 1.000 zł!!!

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
Punkt informacji Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel./fax (087) 66 32 63
Na miejscu zryczałtowane ubez. OC i AC 3,3%

Zapraszamy!!!

Krótkie terminy!!!

• KREDYT • LEASING

1002300

**NOWA ŠKODA
FELICIA COMBI, PICK-UP**

To pierwszy wybór
w biznesie
i dla przyjemności!

TORSA

Białystok,
ul. Choroszczańska 24



6-letnia ochrona antykorozyjna

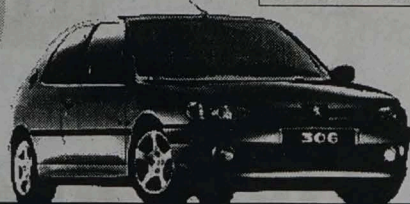
Volkswagen Group



17-18.05

**dni
otwarte
Z NOWYM
PEUGEOTEM
306**

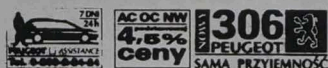
10,29% KREDYT
OFERTA WAŻNA TYLKO DO KONCA MAJA



CENA JUŻ OD 39,063 PLN*

POZNAŃSKI - AUTO
Białystok, ul. 27 Lipca 1,
tel. (085) 75 57 21

* cena wg. kursu 0,5388 FF z dn. 15 kwietnia '97

**SZWEDZKA BLACHA****DACHÓWKOWA**

24,00 zł/m² cena netto

TRAPEZOWA

18,50 zł/m² cena netto

SIDING, RYNNY PCV**MATERIAŁY BUDOWLANE**

Cegła klinkierowa 1,00 zł/szt.

JAZ-BU Hetmańska 40
tel.: 510-201
tel./fax 515-878
1002494

OFERUJEMY:
WYKONYWANIE KONSTRUKCJI
NA POTRZEBY BUDOWNICTWA
JEDNORODZINNEGO

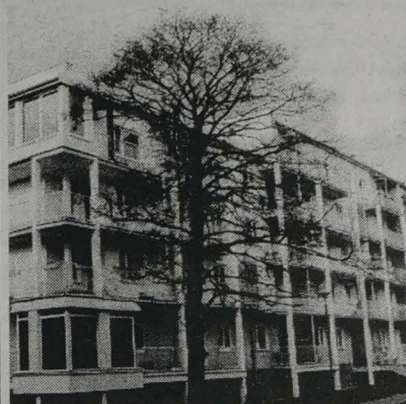
- tarcicę iglastą
- deski podłogowe
- szalówkę
- boazerie
- łaty wszelkiego typu
- skup dłużyc iglastych (sosna, świerk)
- skup papierówki

Sprzedaż w dni powszednie od 7.00 do 15.00,
w wolne soboty od 8.00 do 13.00

16-030 SUPRAŚL
ul. BIAŁOSTOCKA 13
tel. 183-070, 183-290
fax 183-355



1002751

OD 1.235 ZŁ/M2**unibud**

**osiedle
"LEŚNA DOLINA"**

mieszkania 1,2,3-pokojowe
dogodne raty

odliczenia podatkowe w 1997r

pomoc przy załatwianiu
formalności kredytowych

garaże w podziemiach budynku

BIURO HANDLOWE

Białystok, ul. Brukowa 24, tel. 44 32 10

Bielsk Podlaski, ul. Brańska 132, tel. 30 42 41

**NAJLEPSZE ROWERY
W NAJNIŻSZYCH CENACH**

Firma SPRINT, Białystok, Sienkiewicza 81/3, tel. 76 13 95
OTWARTE OD 10.00 - 18.00

Regionalny Przedstawiciel firm:

Giant, Author, Mondogooase

Rowery firmy Author

z bezterminową

gwarancją na ramy

Dla klientów karty rabatowej

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

ZAPRASZAMY SKLEPY DO WSPÓŁPRACY

**Spółka "TRANSROL"**

tel. (085) 632-538

sprzedaż:

♦ KAMAZA

♦ ŁADOWARKĘ Ł-200

♦ DŹWIG ŻSH-6

**Przyjmujemy
ogłoszenia do
gazety**

RZECZPOSPOLITA

**Biura Reklam i Ogłoszeń
"Gazety Współczesnej"**

Białystok, ul. Suraska 1, tel. 42-51-16
Łomża, Al. Legionów 7, tel. 16-56-97
Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 66-57-26
Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel. 52-80

**Wyrazy wdzięczności
przyjaciółom, znajomym
i sąsiadom oraz wszyst-
kim tym, którzy tak licznie
uczestniczyli w uroczysto-
ściach pogrzebowych**

**ŚP. STEFANA PAWŁA
SAWICKIEGO**

z głębi serca
składają: żona,
córki i synowie
z rodzinami.

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**WYKONANO PRZEZ
FIRMĘ**

**CENTRUM DAEWOO**

AUTOSALON

Autoryzowany Dealer

EUCAR

rewelacyjne warunki kredytowe

- bez I wpłaty

- spłata do 6 lat

- bez żyrantów

możliwość pozostawienia

samochodu używanego w rozliczeniu

profesjonalny serwis

Polonezy - Caro, Atu, Truck - wszystkie typy

Citroen C-15, Daewoo Espero, Nexia, Tico

Leasing

Nexia - upust ekologiczny 2000 zł

lub ubezpieczenie OC i NW gratis, AC - 1%

Nowa gwarancja na samochody DAEWOO

Tico: 2 lata, bez limitu km, nadwozie - 3 lata

Nexia i Espero: 3 lata, 100 000 km, nadwozie - 6 lat

Wypożyczalnia samochodów
Atrakcyjne ceny

ZAPRASZAMY

Elk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11,
Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44,
Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40,

*Duży wybór samochodów używanych
na atrakcyjne raty*

**CENTRUM DAEWOO**

AUTOSALON

Autoryzowany Dealer

EUCAR

rewelacyjne warunki kredytowe

- bez I wpłaty

- spłata do 6 lat

- bez żyrantów

możliwość pozostawienia

samochodu używanego w rozliczeniu

profesjonalny serwis

DAEWOO Motor Polska Lublin

Elk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11

oferuje wszystkie wersje samochodów
dostawczych LUBLIN II

Gotówka,
Raty
Atrakcyjny
leasing



furgon
kombi



kontener



skrzyniowy

funkcjonalne
bezpieczne
ekonomiczne
na polskie drogi

ZAPRASZAMY

Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44,
Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40,

McDonald's....w Polsce!

Poszukujemy młodych, energicznych osób
do pracy w charakterze

MENEDŻERÓW**Restauracji McDonald's w Łomży**

Czekamy na wszystkich chętnych, którzy gotowi są rozpocząć
szkolenie i pracę w zakresie: kierowania ludźmi, kontroli produkcji,
obsługi gości i sporządzania analiz dotyczących działalności restauracji.

Oferujemy dynamiczną i atrakcyjną pracę w młodym zespole z dużą
możliwością awansu.

Doświadczenie w gastronomii nie jest wymagane**Wykształcenie wyższe preferowane**

Jeżeli masz 21 - 30 lat, szukasz odpowiedzialnej i przynoszącej satysfakcję pracy
przyślij niezwłocznie swoją ofertę zawierającą życiorys i zdjęcie.

McDonald's Polska
Dział Personalny
00-803 Warszawa
Al. Jerozolimskie 56c/3
z dopiskiem "Mgr Łomża"

**RESTAURACJA INNA NIŻ WSZYSTKIE!****BASENY KĄPIELOWE**

BEZPOŚREDNI PRODUCENT
NATYCHMIASTOWY ODBIÓR!!

pompy filtry akcesoria środki dezynfekujące

Ustroń Nierodzim, ul. J. Kreta 2, tel. 0-33/54 36 94, fax 0-33/15 29 10



BLACHY DACHÓWKOWE

BALEX//METAL

Nowość! - aluminiowa powlekana blacha dachówkowa ALUDACH.
Blachy szwedzkie: SPEKTRUM - dachówkowe; BTU - 20 trapezowe
Różnorodność kolorów, powłoki - poliestr i plastizol

Augustów
"Paszewicz Company"
(0119) 46654

Białystok
F.H. Zajkowska
(085) 455029

Białystok
"HEBUD"
(085) 516811

Pisz
"BUD-MET 2"
(087)233554

Nowe Skalmierzyce
"SKAL-MET"
(062) 622215

DLUGOŚCI NA WYMIAR
- BEZ ODPADÓW!



Treść ogłoszeń drobnych
z pięciu ostatnich numerów
GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

Reklamy
z Gazety Współczesnej
w: Katowicach, Krakowie,
Wrocławiu,
Poznaniu, Kielcach
i Szczecinie.

Również treść reklam
z ostatniego tygodnia
z gazet:

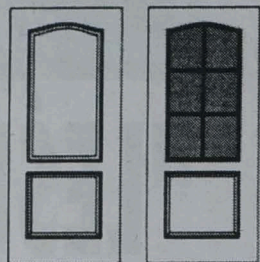
Diennik Zachodni - Katowice
Gazeta Krakowska - Kraków
Słowo Polskie - Wrocław
Głos Wielkopolski - Poznań
Słowo Ludu - Kielce
Głos Szczeciński - Szczecin

poznać dzwoniąc:
TAI Telefoniczna
Agencja
Informacyjna

44-63-45
44-63-46
44-63-47 pon. - pt.: 9⁰⁰-18⁰⁰



"DOR-RYN" s.c.
DEALER



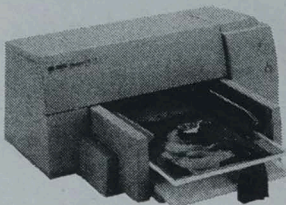
OFERUJE PAŃSTWU
DRZWI TŁCZONE
I LAMINOWANE
ORAZ SKRZYDŁA
DO METALOWYCH
FUTRYN
PANELE PODŁOGOWE
BOAZERIA PCV

1002294

15-459 Białystok, ul. Częstochowska 14/2, tel. (085) 524-328, 524-486

Drukarki HP

Najniższe ceny!



DeskJet 690C
750 PLN + VAT

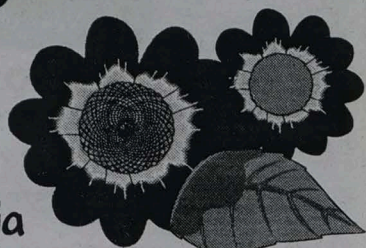
DeskJet 820Cxi
1095 PLN + VAT

Ponadto pełna
oferta sprzętu
i materiałów HP

**HEWLETT
PACKARD**
Authorized
Dealer

BAZA Białystok, ul. Bema 102
tel./fax 428892, 454659
E-mail: baza@sitech.pl

Złóż życzenia
swojej
mamie!
Dzień Matki 26.maja



Oплата 2 zł Życzenia do 10 słów

Ogłoszenia przyjmujemy
do dnia 22.06.1997 r.

1. Kupon przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto
10801024-808-27001-801000-111 PBG SA
O/Białystok można również przesłać pod adresem:
Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.
2. Kupon bez wpisanego numeru dowodu osobistego jest nieważny.

Imię
Nazwisko
Adres
nr dow. osob.

PRACA

ZATRUDNIĘ

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH! Spółka z o.o. Engliche Moebel w Białymstoku ul. Boruty 17 (dojazd MPK 3 i 27) przyjmuje na naukę w zawodzie stolarz. Dokumenty proszę składać w biurze zakładu w godzinach 8.00-15.00, ☎762-567.

KUCHARZA. ☎(0-85)31-71-13.

MAGISTRA farmacji na kierownika i technika (mieszkanie). ☎(0-85)326-124.

OPIEKUNKE - kucharkę, emerytkę, rencistkę - do staruczek. ☎321-283 (po 20.00).

PIEKARNIA w Choroszcy zatrudni piekarnika. ☎(0-85)191-404 do 15.00.

Renomowana firma "AUTOSALON EUCAR" prowadzi nabór do pracy w Suwałkach:

✓ mechanik samochodowy
✓ blacharz samochodowy
✓ lakiernik samochodowy
✓ sprzedawca samochodów i części

Wymagania:
wykształcenie techniczne lub samochodowe min. średnie, staż pracy min. 3 lata, uregulowane wojsko, wiek do 30 lat. Oferty, list motywacyjny, zdjęcie, kopia świadectw szkoły i innych uprawnień przysłać pod adresem: "AUTOSALON EUCAR" 19-300 Elk, ul. Kilińskiego 5.

POMOCNIKÓW budowlanych, ☎(0-85)197-337 po 19.00.

PRACA w Zambrowie. ☎(086)16-43-99.

PRACA za granicą, dobre zarobki mile widziany samochód. ☎(0-89)541-09-86, ☎(0-89)61-61-829.

PRACĘ w domu zleci redakcja. 900 zł miesięcznie, ☎0-90-546-305.

PPU "MARK-BUD" sp. z o.o.

poszukuje przedstawicieli handlowych z branży budowlano - sanitarnej **na teren:**

♦ Suwałki ♦ Łomży
♦ Ostrołęki ♦ Olsztyna
♦ Siedlec ♦ Białej Podlaskiej
Wymagany samochód.
Wysoka prowizja.

tel. (085) 422-007

UCZNIA na lakiernika, ☎(0-85)532-731.

VOMAR SP.Z.O.O. AUTORYZOWANY DEALER VOLVO POSZUKUJE SPRZEDAWCY POJAZDÓW CIEŻAROWYCH. WYMAGANIA:
- WYKSZTAŁCENIE MIN. ŚRĘDNE.
- ŁATWOŚĆ NAWIAZYWANIA KONTAKTÓW - OPERATYWNOŚĆ.
- PODSTAWOWA ZNAJOMOŚĆ BUDOWY POJAZDÓW CIEŻAROWYCH.
- DYSPOZYCYJNOŚĆ.
VOMAR SP. Z O.O.
15-102 BIAŁYSTOK
UL. I ARMII WOJSKA POLSKIEGO 9
TEL. 754-764, 754-596

ZATRUDNIĘ pracownika: Salon Meblowy Łomża al. Legionów 60B, ☎189-256.

ZATRUDNIĘ szefa kuchni w nowo otwartej stacji paliw w Złotorii, ☎(0-85)192-952.

ZATRUDNIĘ uczniów, 900 zł. ☎(0-90) 221-344.

ZOSTAN międzynarodowym przedstawicielem handlowym. ☎(0-85)556-396.

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

(0-85)421-930. Pośrednik -Kupno, -Sprzedaż, -Wynajem.

"AMICUS" -mieszkania, domy, działki. Kupno -Sprzedaż. Sienkiewicza 22, ☎435-872, ☎436-208. Wynajem -Świętojańska 13/1, ☎415-809.

"DOMINIUM" -Nieruchomości -Kupno -Sprzedaż -Wynajem, Lipowa 4, ☎416-842, ☎435-185.

GRAJEWÓ "Univers" nieruchomości, kupno, sprzedaż, pośrednictwo. Piłsudskiego 6. ☎(0-86)72-26-23.

"PANORAMA" Zambrów. Nieruchomości -kupno -sprzedaż -wynajem. Wąska 14, ☎(086)71-85-72.

RZECZOZNAWCA majątkowy, biegły -wyceny, ☎(0-85)445-915.

"THEO" nieruchomości, wyceny. ☎(0-119)54-96.

☎(0-85)750-958 Biuro Nieruchomości "Alfa-zet".

KUPIĘ

DOMEK w Bielsku, tel. (0-85)30-67-74.

DZIAŁKĘ -ewentualnie dom. ☎428-477 (wieczorem).

MIESZKANIE 2-, 3 pokojowe, ☎611-066 -wieczorem.

MIESZKANIE do 40 mkw. w Suwałkach kupię. Suwałki ☎65-00-45.

SPRZEDAM

1,5 ha, działki, las, 2 km od Białegostoku. ☎(0-85)54-34-17.

10 ha przy lesie i jeziorze, lub na działki w Lepakach Dużych. Aleszczyk Edward, Mołdzie 10, 19-332 Woszczęze.

2900 mkw., stary dom przy jeziorze, blisko Elku. ☎(0-87)237-991.

49 mkw., ☎(0-85)761-838.

56,5 mkw. ☎(0-85)10-20-46.

ATRAKCYJNA działka budowlana, osiedle Wyżyny. ☎(0-85)423-156 po 19.00.

ATRAKCYJNE mieszkanie 62 mkw, tanio. ☎(0-85)427-534.

BIAŁORUŚ budowlany (1986), ☎(0-87)15-17-08.

BUDYNEK gospodarczy -500, działka 15.000 mkw. w Mońkach. ☎(0-85)52-30-37.

BUDYNEK warsztatowy z działką w zespole rzemieślniczo-usługowym "Papiernia". Suwałki ☎(0-87)67-45-67.

DOM, budynek gospodarczy: Giełczyn 49 k.Łomży, ☎(086)190-238.

DOM, działkę, ☎(0-85)635-657.

DOM. Mońki, ☎(0-85)16-32-53.

DOM 110 mkw., budynek garażowo-gospodarczy, działka 1647 mkw. -centrum Bielska Podlaskiego, Mickiewicza, ☎(0-85)30-47-18 po 15.00.

DOM drewniany stan bdb, ☎55-31-77.

DOM drewniany z rozbiórki sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)67-54-18 po 20.00 ☎(0-87)67-97-42.

DOMEK drewniany 25 mkw., działka 560 mkw. w Sajzach jezioro Łaśmiady, cena: 9.500 zł. ☎(0-87)10-41-54.

DOM parterowy w stanie surowym sprzedam. Suwałki, ☎90-87)66-70-82.

DOM piętrowy, 19-200 Grajewo ul. Wilczewo 69. ☎(0-86)72-62-73.

DOM stan surowy, działka 1960 mkw. możliwość prowadzenia działalności gospodarczej -centrum Filipów. Działkę 0,52 ha z dostępem do wody -widok na dwa jeziora w Czar-nym. Suwałki, ☎(0-87)66-72-75, po 17.00 ☎(0-87)67-15-55.

DOM w stanie surowym w Knyszynie. ☎(0-85)167-514.

DOM z dobrze prosperującym zakładem samochodowym. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 1010677.

DOM z działką 38 arów Giżycko, ☎(0-87)28-33-61.

DOM z działką w centrum Zambrowa, ☎(0-86)71-65-44.

DZIAŁKA 3,17 ha (1 ha lasu). ☎(0-87)10-94-13.

DZIAŁKA budowlana w Niewodnicy Koryckiej. ☎(0-87)10-80-66.

DZIAŁKA usługowo -mieszkalna w Zambrowie przy ul. Kościuszki. ☎(086)71-43-87.

DZIAŁKĘ, ☎325-074 do 16.00.

DZIAŁKĘ 3600 mkw., 4 dol. za metr w Krupnikach. ☎(0-85)612-843.

DZIAŁKĘ budowlaną 3100 mkw., Niewodnica Kościelna, 600 m od asfaltu. ☎(0-85)75-10-95 po 18.00.

DZIAŁKĘ budowlaną sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)66-34-01.

DZIAŁKĘ budowlaną -usługową w Olecku na Żeromskiego nad jeziorem. Suwałki, ☎(0-87)66-23-18 po 18.00.

DZIAŁKĘ z domem, ☎(0-85)518-316.

DZIAŁKI budowlane w Sokółce. ☎(0-85)11-31-10.

DZIAŁKI w Sajzach nad jeziorem Łaśmiady, cena 5 zł za m. **☎**(0-87)10-41-54.

GOSPODARSTWO 36 ha skanalizowane sprzedam. Olszewski Ryszard, Nowiny, 19-520 Banie Mazurskie, suwalskie.

GOSPODARSTWO rolne 16 ha: Zabawka 14 gm. Piątница k.Łomży.

LADY, szafy chłodnicze, chłodziarki oszklone, zamrażarki nowe i używane. Tani! Olsztyn **☎**(0-89) 533-814 wew. 292.

LOKAL handlowy 63 mkw., Elk **☎**(0-87)10-80-11, godz. (8.00-15.00).

LOKAL w centrum miasta, **☎**(0-85)761-371.

LOKAL z działką w centrum Suwałk, **☎**(0-87)66-70-18.

LUKSUSOWE mieszkanie. Elk, **☎**(0-87)10-05-22.

M-4, Bielsk Podlaski. **☎**(0-85)30-16-34.

M-4 58 mkw. Suwałki, **☎**90-87)67-07-17.

M-4 parter, z działką: Łomża **☎**18-91-93.

M-5 Łomża **☎**18-13-69.

MAŁĄ działkę budowlaną z budynkiem, uzbrojenie pełne, **☎**43-77-31.

MIESZKANIE, **☎**(0-85)635-657.

MIESZKANIE 27 mkw. w centrum Augustowa sprzedam, **☎**(0-116)342-80.

MIESZKANIE 36,6 mkw., meble, tel. 455-150 po16.00

MIESZKANIE (39 mkw.) w Suwałkach sprzedam. **☎**(0-87)67-46-29, **☎**(0-87)67-51-05.

MIESZKANIE (50 mkw.) częściowo umeblowane na Noniewicza 48 w centrum Suwałk sprzedam. **☎**(0-87)66-76-18.

MIESZKANIE 57,7 mkw., IV piętro z garażem w Augustowie. **☎**(0-119)26-25.

MIESZKANIE 58 mkw. Łomża **☎**16-51-24.

MIESZKANIE 86,6 mkw. **☎**(0-85)761-193.

MIESZKANIE 95 mkw., Goldap. **☎**(0-87)15-04-15.

MIESZKANIE na raty. **☎**635-657.

MIESZKANIE własnościowe M-4 -centrum Suwałk, **☎**(0-85)42-86-81.

PAWILON 5m.b..x10mb. dach i obudowa zewnętrzna z aluminium, rozbieralny. Supraśl **☎**(0-85)183-595.

PILNIE tanio mieszkanie 58 mkw. -centrum Białegostoku, **☎**(0-85)183-832.

SAJZY k.Elku -działki z prawem budowy nad jeziorem Łaśmiady, **☎**(0-85)75-58-59.

SKRAJNA szeregowkę w Łomży. Osiedle "Pociejewo", **☎**18-59-74.

SOKÓŁKA, działkę budowlaną, 1099 m - sprzedam. **☎**(0-85)11-48-82.

TRZYDZIEŚCI działek budowlanych, Zambrów, **☎**(0-86)71-35-51.

WYDZIERŻAWIĘ sklep na wsi. (0-85)191-131.

ZIEMIĘ na działki blisko las, jezioro. Pieczarki, gm. Pozedrze, Kowalewska Wacława.

☐ POSZUKUJĘ

MIESZKANIA w Suwałkach najchętniej z telefonem poszukuję. **☎**(0-87)67-09-96.

PRACUJĄCY poszukuje mieszkania, **☎**(0-85)15-65-37.

☐ WYNAJMĘ

ATRAKCYJNE biuro do wynajęcia 73 mkw. trzy pokoje, tel. fax, ksero, w.c., kuchenka, umeblowane, dolny parter blisko PKP, PKS, **☎**513-159 (rano, wieczorem).

DO wynajęcia 50 mkw. magazyn, biuro. **☎**(0-85)762-743.

DO wynajęcia budynek 500 mkw. **☎**(0-85)754-184.

DO wynajęcia od zaraz mieszkanie, garaż (Białystok) lub firmie. **☎**(0-85)753-191 po 17.00.

DO wynajęcia w Łomży lokal 250 mkw. Możliwość przystosowania do różnej działalności. **☎**(086)78-51-80.

DO wynajęcia M-4, **☎**(0-85)615-916.

FIRMA posiada do wynajęcia magazyn 500 mkw. **☎**(0-85)43-30-43, Baranowicka 117.

KAWALERKA, garaż, centrum. Suwałki **☎**(0-87)65-13-99.

MAGAZYN do wynajęcia 200 mkw. Grajewo, Konopska 19A, **☎**(0-86)72-66-51.

MAGAZYN 300 mkw. Kolno, **☎**(0-86)78-39-24.

POKÓJ dwóm dziewczynom, **☎**(0-85)431-101, **☎**(0-85)191-830.

POSZUKUJĘ mieszkania dwupokojowego do wynajęcia w Grajewie. **☎**(0-86)72-37-72.

USŁUGI

☐ BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda Star". ZALUS, **☎**511-994, Dąbrowskiego 24.

INSTALACJE wod. -kan. c.o. z tworzywa, miedzi, glazura, terakota, **☎**513-750.

KOTŁOWNIE olejowe, instalacje c.o. z miedzi. **☎**531-826.

MATERIAŁY budowlane. **☎**437-133.

OCIEPLANIE murów szczelinowych pianką krylaminiową **☎**(0-85)436-838.

OKNA PCV. Suwałki **☎**(0-87)66-77-89.

PCV i aluminium -okna, drzwi, wiatrołapy, zabudowy balkonów. "ZALUS", Dąbrowskiego 24, **☎**511-994.

PRZERÓBK. Malowanie. Gipsy. **☎**(086)16-56-11.

ROBOTY murarsko -ciesielskie, **☎**(0-85)517-177.

ROLETY antywłamaniowe, **☎**544-283.

ROLETY okienne, przeciwsłoneczne, dekoracyjne. **☎**(0-85)616-644.

SIDING, sprzedaż i montaż, krycie dachów, suche tynki **☎**633-812.

SIDING. **☎**510-353.

SUFITY podwieszane, panele, **☎**32-30-34.

SZKLARZ, **☎**634-606.

SZKLARZ. **☎**(0-85)43-49-38.

SZPACHLOWANIE, malowanie, tapetowanie, terakota, glazura. **☎**(0-85)41-66-26.

TYNKI gipsowe. **☎**(0-85)11-31-45 po 19.00.

UKŁADANIE NAWIERZCHNI Z KOSTKI BRUKOWEJ. WIELOLETNIA GWARANCJA ABW-SUPERBRUK ☎(0-85)454-029

ZIEMIĘ z wykopu oddam, **☎**(0-85)325-482.

ZLECĘ wykonanie wykopu (grunt z wykopu oddam!). **☎**428-477 (wieczorem).

☐ AGD, RTV

AUTOMATYCZNE pralki. **☎**51-58-72.

TELENAPRAWA. **☎**(0-85)617-672.

☐ TRANSPORT

STAR, HDS. **☎**(0-85)517-776.

TRANSPORT, **☎**(0-85)541-921.

TRANSPORT towarów do 5 ton i samochodów, VAT. **☎**(0-85)320-996.

VOLVO 40 msześć, winda. **☎**(0-85)425-762.

ŻWIR, **☎**(0-85)326-717.

ŻWIR. **☎**415-055.

☐ INNE

ANTYWŁAMANIOWE DRZWI, FOLIE OCHRONNE OKIENNE, ZABUDOWA BALKONÓW, KRATY ZWIJANE, ALUMINIOWE DRZWI, WITRYNY, 75-12-18 "ZAMIS".

BARAKOWOZY mieszkalne na zamówienie. **☎**(0-85)632-278.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki. **☎**(0-85)753-955.

CZYSZCZENIE dywanów, futrzaków, żaluzji. Odbieramy, odwozimy własnym transportem, **☎**326-062.

ELEKTRYK, **☎**(0-85)45-26-43.

KOMPUTEROPISANIE, ksero, **☎**(0-85)445-915, Rocha 10/201.

OKULARY -dla dzieci, kierowców, wędkarzy, do komputera. Św. Rocha "Rzemieślnik".

OKULARY -na recepty (zniżka ubezpieczeniowa), oraz bez recept. Św. Rocha.

OKULARY -terminy jednogodzinne, zniżka ubezpieczeniowa, również soboty. Św. Rocha "Rzemieślnik".

OSTRÓWEK star. **☎**(0-85)754-184, **☎**(0-85)192-063.

RAUMPLUS -wszechstronne niemieckie drzwi przesuwane, przejściowe. Również do szaf wnękowych. Jako ruchome ślady działowe, **☎**(0-85)44-51-51.

SZAFY z drzwiami suwanymi - lustro, płyta, zabudowa wnętrz - najtaniej. Raty. "Indeco", DH "Pasaż", Świętego Rocha 10a, **☎**44-59-53.

SZKLARSKIE u klienta. **☎**(0-85)524-418.

TAPICERSTWO, **☎**431-475.

USŁUGI finansowe. **☎**635-657.

WIDEOFILMOWANIE. Profesjonalnie, tanio! **☎**32-35-45, **☎**53-88-60.

WYKOPY stawów i rowów koparką linową, plantowanie spycharkę. **☎**(0-86)72-26-37.

WYRÓB i sprzedaż stałaży tapicerskich. Cena konkurencyjna: Łomża, Piłsudskiego 52, **☎**160-193 do godz. 16.00.

ŻALUZJE, Orzeszkowej 32. **☎**(0-85)32-30-34.

ŻALUZJE, solidnie. **☎**(0-85)428-658.

AUTO-MOTO

☐ KUPIĘ

AUTO-SZROT skup aut powypadkowych, złomowanych. Sprzedaj części. Nowa Wieś Elcka, **☎**(0-87)19-73-84.

AUTO szrot. Skup samochodów powypadkowych i złomowanych. Pisz **☎**(0-87)23-49-75.

FORDA scorpion (1986-1988) kupię. Suwałki **☎**0-60-230-12-51.

KAROSERIE poloneza caro, atu, może być uszkodzona kupię. Suwałki **☎**0-60-230-12-51.

KOMIS skup-sprzedaż części kamaz, tatra, jelicz, star, **☎**(0-85)751-117.

KUPIĘ każdy powypadkowy samochód zarejestrowany w kraju, **☎**0-90511645.

PO wypadku do 1500 zł, **☎**(0-85)111-329.

RZECZOZNAWCA, Suwałki **☎**(0-87)66-29-25, **☎**(0-116)47-52.

☐ SPRZEDAM

AUTOKOMIS "TWOJE MARZENIE. DUŻY WYBÓR. SPRZEDAŻ RATALNA, MOŻLIWOŚĆ ZAMIANY, WSTAWIENIE BEZPŁATNE. CENTRUM BIAŁEGOSTOKU, UL. MAZOWIECKA 32, TEL. 455-284.

126P (1985), **☎**(0-85)185-171.

405 (1993) zamienię ww transporter. **☎**(0-85)546-258.

FIAT OKAZJA			
samochody używane na raty			
Lp.	Marka	Rok prod.	Cena
1.	Fiat 126	'91	5.500 zł
2.	Fiat 126	'92	6.900 zł
3.	Fiat 126	'95	9.500 zł
4.	Fiat UNO	'91	13.500 zł
5.	Fiat Tipo 1.4	'95	25.800 zł
6.	Tempra 1.9D	'91	20.500 zł
7.	Polonez 1.6	'94	14.000 zł
8.	Polonez 1.5	'95	15.500 zł
9.	Polonez 1.6	'96	18.000 zł
10.	Polonez 1.5	'92	9.300 zł
11.	Ford Escort 1.8D Combi	'93	27.500 zł
12.	Ford Orion 1.3	'92	21.000 zł
			czarny
			szary met.
			szary met.
			szary met.
			kość słoniowa
			biały
			czarny

W cenie zawarta opłata skarbową Z atrakcyjnym pakietem ubezpieczeniowym
Możliwość negocjacji cen
POLMOZBYT-Białystok, ul. Zwycięstwa 10 ☎(085) 512540, 517332

AUDI 80 (1988) serwisowany. **☎**(086)16-62-45.

AUDI A6 (1995) pełne wyposażenie, skóra. **☎**0-90-285-436.

AUTOKOMIS Prowiantowa 19, Białystok, **☎**520-420. Kredyt na każdy samochód, Kupno -Sprzedaż -Zamiana -Raty.

AUTOKOMIS, NAREWSKA 26a. KUPNO. SPRZEDAŻ. ZAMIANA. RATY. PTS. MOŻLIWOŚĆ KUPNA SAMOCHODÓW BEZ I WPŁATY. BEZ PORECZCIELI. PRZY ZAKUPIE SAMOCHODU W KOMISIE WYMIANA OLEJU W SILNIKU GRATIS (0-85)511-335, 511-325.

"AUTOKOMIS" róg Orzeszkowej -Branickiego, **☎**(0-85) 41-04-65.

AUTOKOMIS "Zawady" (przy Szosie Północno -Obwodowej) zaprasza 9.00 -18.00, **☎**614-728. Sprzedaż -Skup -Zamiany -Raty. Profesjonalna obsługa.

"AUTOMARKET" UL: BOTANICZNA, POLONEZY NOWE, AUTOKOMIS, SKUTERY, ROWERY, SKUP -ZAMIANY, RATY PTS. ☎44-55-48.

AUTORYZOWANY DEALER OPLA TOP-AUTO PROPONUJE USŁUGI SWEGO KOMISU. SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW NOWYCH, UŻYWANYCH, ZAMIANA SAMOCHODU STAREGO NA NOWY, PREFERENCYJNE KREDYTY BANKOWE DO 12 LAT, WYCENA AUT, OCENA STANU TECHNICZNEGO. ZNAKOWANIE POJAZDÓW. ☎614-787.

AUTORYZOWANY DEALER OPLA TOP-AUTO PROPONUJE: FIAT TIPO 1.4 (1995) FIAT UNO 1.4 (1996) 24000 ZŁ. HYUNDAI PONY GLS 1.5 (1991) 16500 ZŁ. POLONEZ 1.5 (1990) FORD ORION 1.3 (1993) ☎616-802, ☎614-787.

AVIA A-21N (1979) oplanowana sprzedam lub zamienię na osobowy. "Komis samochodowy" Suwałki, Wojska Polskiego, **☎**(0-87)67-27-88 po 20.00.

CIĄGNIK MTZ (1990) stan dobry; ładowarkę Fadrma (1984) -stan dobry. Zambrów **☎**(086)71-31-06 po godz. 18.00.

CINQUECENTO 700 (1995) standard. **☎**(086)78-55-89 po 16.00.

CITROEN BX-14 (1991, **☎**(0-85)515-286.

DT-75, passat (1987). Suwałki, **☎**(0-87)66-70-18.

FIAT brawa 1.6 (1996) -gwarancja 9.500 km, burgund metalik garażowany, **☎**329-277 (rano, wieczorem).

FIAT fiorino 1.7D (1989) dostawczy. Kowalczyk Józef, Zaboryski, 16-411 Szypliszki.

FIAT tipo 1.4 (październik 1994), CD, I właściciel. **☎**(0-119)47-434.

FORD escort 1.3 (1992), prasa claas. **☎**(0-119)47-984.

FORD escort 1.4 katalizator (1990/ 1991) sprzedam. Suwałki, **☎**(0-87)67-88-57.

FORD escort 1.8D, kombi (1992). Sokółka **☎**(0-85)11-51-16.

FORD fiesta 1.1 (1981), **☎**(0-87)28-57-29.

FORD granada 2.000 (1983). Grajewo **☎**(0-86)72-25-56.

FORD orion (1988) biały, bogate wyposażenie, stan dobry. **☎**(086)18-40-50.

FORD scorio 2.9, Cosworth Ghia (1994), mazda 626, 1.8 (1992) lub zamiana na mniejszy, **☎**(0-85)532-731.

FORD transit przedłużany na bliźniakach (1988) sprzedam lub zamienię na mniejszego transita lub tp., żuk A- 11 skrzyniowy (1986) sprzedam. **☎**(0-87)66-41-30 po 18.00.

GOLF 1,6D (1987), cena 11.300 zł, **☎**(0-87)10-27-67.

NADWOZIE kompletne poloneza (1990), 2.100,-, ☎(0-85)762-448.

NEXIA 1.5 GLX (1996) sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-74-61.

NOWO OTWARTY autokomis, Suwałki, ul. Wojska Polskiego 92, ☎0602304995, zaprasza. Proponujemy: zamiany, skup, raty na miejscu.

NYSA, stan dobry. Augustów, Młodości 1A.

OPEL astra 1,6 16V, sport, pełne wyposażenie, silnik ecotec, (1994/95), 27.500,-, ☎(0-86)77-59-25 lub ☎77-55-65.

OPEL kadett 1,6D (1986), 5-drzwiowy. Łomża, Moniuszki 2/12, ☎18-39-99, po 18.00.

OPEL vectra 1,8 (1994). ☎(086)16-61-47 (po 21.00), ☎(090)283-208.

OPEL vectra 1.7 TD (1994), 2x airbag, alufelgi, alarm, immobiliser, 36.500 zł. ☎(0-85)11-27-83.

PEUGEOT 305D (1984). ☎(0-85)615-664.

PILNIE fiat 125p, 1981, (0-86)78-25-38

POLONEZ 1600 (1991), 7.000,-, ☎(0-87)10-41-37.

POLONEZA (1987). ☎44-11-57.

POLONEZ składak (1991) w całości lub na części. ☎(086)17-60-13.

POLONEZ truck, 1992, ☎55-51-26 Siemiaty-cze.

POLSKIE OPONY. PEŁNY WYBÓR. WYWAŻANIE GRATIS! DO FSO 99 ZŁ. UNIMOT ☎45-52-52.

PRZYCZEPA campingowa Fendt, 5 m dług. Łomża, ☎160-341.

PRZYCZEPA samochodowa Autosan 6-tonowa. ☎(086)160-844.

PRZYCZEPĘ 6-tonową, Żuk blaszak. ☎(086)160-010.

RENAULT-5 1,3D (1990), ☎(0-87)28-57-67

RENAULT 19 TXE (1990) sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)67-29-29.

POLMOZBYT BIAŁYSTOK

OFERUJE SAMOCHODY UŻYWANE oraz NOWE

Lp.	MARKA	ROK	CENA	KOLOR
1.	ŁADA SAMARA	91	11.500	szary
2.	POLONEZ 1,9 GLD	92	10.500	biały
3.	POLONEZ 1,6 GLE	92	9.900	biały
4.	POLONEZ 1,6 GLI	95	16.800	szary
+ instalacja gazowa				
5.	POLONEZ 1,6 GLI	96	17.600	szary
6.	POLONEZ 1,6 GLI	96	16.500	szary
7.	CC 700	96	17.400	szary
8.	FIAT 126 p	94	8.000	szary

ul. Zwycięstwa 10, tel. 512-601, 516-661

9. HYUNDAI LANTRA fab. nowy, szaroniebieski

Sprzedawane pojazdy nie mają ukrytych wad prawnych.

Z atrakcyjnym pakietem ubezpieczeniowym. W cenie zawarta opłata skarbową. Możliwość negocjacji cen.

ul. 1000-lecia PP 8, tel. 752-252

RENAULT trafic 2,5D (1989) uszkodzony, ☎(0-85)762-448.

ROBUR szafa, żółta z silnikiem leylanda wywrot. Suwałki, ☎(0-87)66-23-18.

SKODA favorit (1992), ☎321-441.

SKODA favorit (1991) 12500 zł. polonez 1,6 GLI (1996) 17000 zł. ☎411-801

SPRZEDAM 126p (1989). ☎(0-85)553-468.

SPRZEDAM kamaza wywrotkę stan bardzo dobry, ☎(0-86)72-31-16.

SPRZEDAM poloneza caro (grudzień 1991). ☎(086)761-802.

Alfa Romeo
z bonifikatą wiosenną w maju

Model 145 - 36800 zł
146 - 37200 zł
155 - 46700 zł

Możliwość jazdy próbnej

KONRYS
Białystok, ul. Zwycięstwa 8F
tel. (085) 516-364 i 516-444

SPRZEDAM toyota corolla 1.8D, 1986 rok, 1 właściciel, pilnie. ☎(0-86) 71-39-90.

STAR 244 skrzyniowy (1982). Suwałki, ☎(0-90)53-56-53.

STAR 3W-200, oryginal. ☎(0-85)512-684.

STARA 200. Wolne 4, Sztabin.

STARA 200 oplandekowany, uszkodzona kabina, tanio, 4.600,-. ☎(0-119)43-174.

STAR izoterma 742 (1994), ☎(0-86)775-889.

TANIO 126p (1988). ☎(0-87)66-16-22 wew. 167.

TARPAN (1988) -pilnie, ☎(0-85)11-54-93.

TAWRIA (grudzień 1992), Krukanki, Osiedle Boreckie 5/12.

TŁUMIKI, haki, amortyzatory. Suwałki, ☎(0-87)66-29-25.

TOYOTA carina II diesel (1989). Łomża 18-92-34.

TOYOTĘ corollę 1,8 D (1990), 19.000,-, ☎(0-85)433-572.

UNO 1.4 (1996) czerwony. ☎(0-87)10-18-45.

UNO (1993). ☎(086)78-33-53.

VOLKSWAGEN jetta 1600, benzyna (1986). ☎(0-86) 71-38-11.

VOLKSWAGEN passat (1991) ☎44-55-48.

VOLVO 1.6 (1986). ☎(0-85)762-743.

VW golf-II (1991) 1,6i, opel vectra 1,6i (1991), ☎(0-87)28-53-23.

VW golf 1,6D, (1989), ☎(0-85)44-67-08.

VW golf 1.6D (1983), stan bardzo dobry. Bakałarzewo, Rynek 5. ☎(0-87)66-13-22 wew. 238.

VW golf III (1992). ☎(0-87)10-79-94.

VW passat, 1993, ☎90-85)121-772.

VW transporter (1989), ☎0-90-27-11-68.

WARTBURG 1.3 (grudzień 1990). ☎(0-85)156-407.

WARTBURG golf, mały przebieg, ☎(0-85)750-791.

ŻUK, ☎(0-85)18-14-77.

ŻUKA (1989), stan bdb, Horodnianska 40, 16-150 Suchowola.

ŻUK blaszak (1997), 7.500,-, nysa towos (1986) po kapitalnym remoncie silnika i blacharki 3.600,-. Kętrzyn, ☎(0-89)751-45-09.

ŻUK oplandekowany stan dobry tanio, silnik 2.5D, ford transit. Augustów, ☎(0-119)34-08 wieczorem.

NAPRAWY

PROFESJONALNE, kompleksowe naprawy samochodów osobowych i dostawczych. "Zi-Bi", Wasilków, ul. Wielobranżowa 1. ☎(0-85)18-66-77.

ROZRUSZNIKI, ALTERNATORY, części do nich -kupisz, naprawisz. Białystok, Blokowa 29, 531-431.

WYMIANA oleju -gratis, ul. Botaniczna ☎44-55-48.

AUTOALARMY

"ALAR" alarmy, autoalarmy PRESTIGE, immobilisery, blokady, radiomontaż. ☎(0-85)416-461.

ALARMY -telewizja przemysłowa -autoalarmy -immobilizery (wieczysta gwarancja -karta ASSISTANCE) -radio-montaż -głośniki -centralzamki -podnośniki szyb. Lipowa 28A. ☎445-130.

AUTOALARMY, ☎320-106.

AUTOALARMY -Gedymina 21.

INNE

AUTO szyby, lakiery samochodowe "STAN-DOX". Łomża, Kraska 78, ☎184-123.

Super TAXI

OFERUJEMY USŁUGI

- ☆ samochodami najlepszych marek zachodnich
- ☆ samochodami dostawczymi i ciężarowymi
- ☆ holowanie samochodów i pomoc drogową
- ☆ zakupy całonocowe na telefon

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

OPEL -części nowe, używane. ☎(0-85)453-023, Krucza 7.

BIZNES

"(0-85)325-681": Biuro Rzecznictwa, Warszawska 40.

ELEMENTY domków letniskowych i altanek, ☎(0-85) 542-562.

GOTÓWKA na raty, ☎(0-85)635-657.

POTRZEBUJĘ gotówki, wysoki procent. ☎(0-85)42-07-55.

PRZEDSIĘBIORSTWA holenderskie nawiąza kontakt z polskimi firmami, które przyjmą zamówienia w branży "METAL" i dostarczą na czas zgodnie z umową. Herman Mensink, Bosweg 9, 7651 LN Tubbergen, ☎(0-031)546-62-25-64.

ZAKŁAD MIĘSNY NOWY POSZUKUJE WSPÓLNIKA: CIECHANOWIEC ☎(086)771-023, DOM. 771-234.

UBEZPIECZENIA

"(0-85)325-681-TUK". Ubezpieczenia, Białystok, Warszawska 40.

MULTI AGENT UBEZPIECZENIOWY: "COMPENSA", PZU. "WTL" UL. BRANICKIEGO 17A, ☎321-176, 328-970.

NAUKA

ALTERNATYWĄ -Profesjonalne Kursy Komputerowe, T-MATIC, ul. Waszyngtona 23, ☎44-21-51. Zadzwoń!

ANGLIA. Dwutygodniowe, indywidualne pobyty językowe u rodziny z opiekunem od 1.800 zł. "PanPol", Kielce, ☎(0-41)368-15-71.

EGZAMINY na prawo. ☎42-72-52.

KURSY komputerowe -profesjonalne. ☎422-003 Multi-Train.

OLC kursy komputerowe (100 zł). ☎(0-85)422-797, 423-246.

PRYWATNA Szkoła Muzyczna -zapisy, Łomża, ☎18-42-21.

SZKOLENIE kierowców, ☎423-603.

SZKOŁA Estradowa oraz Pomaturalne Studium Estradowe -egzamin 23 maj godz. 17.00. ☎(0-85)546-064 po 16.00.

TURYSTYKA

BELGIA, Niemcy, Holandia, sobota. ☎449-198, ☎75-55-44.

BRUKSELA, Holandia. ☎(0-85)613-778.

BRUKSELA: wtorek, środa. ☎(0-85)167-204.

LATO W HISZPANII - BIUREM PODRÓŻY BIATRA

Atrakcyjne pobyty na Costa Brava z dojazdem własnym i zorganizowanym (hotele, apartamenty).

Obozy młodzieżowe na Costa Brava (apartamenty) w programie min. zwiedzanie Barcelony, Montserrat, Gerony, Andory.

Przejazd autokarem marki Neoplan.

Uwaga: Bez przejazdów nocnych - noclegi tranzytowe na Słowacji, we Włoszech i Francji (po drodze zwiedzanie Wiednia, Wenecji, Werony, Avignon, Nicei, Cannes, Monaco)

Bliższe informacje uzyskasz w Biurze Podróży

travel biatra

Białystok, ul. Kilińskiego 9, tel. 328 304, tel./fax 328 103

BUSEM: Grecja. ☎(086)184-067, (085)517-177.

EUREKA Biuro Podróży, ☎423-071, 445-598; Białystok, ul. Krakowska 5: kolonia Zawoja-Beskid Żywiecki-w programie spływ Dunajcem, Zakopane-cena 584 zł. Wyspa Sobieszewska k.Gdańska; rejs statkiem cena 602 zł. Karwia k.Jastrzębiej Góry cena 850 zł.

FRANKFURT, ☎(0-85)63-17-15.

KOLONIE, Elk, Szczytno. ☎42-09-59.

KOLONIE, obozy, wczasy. BPUSB. ☎(0-85)542-452.

KOŁOBRZEG -kolonie, obóz młodzieżowy, "ANTARES", ☎(0-85)414-191.

"LWÓW bez Tajemnic", "AS", ☎436-304.

MAZURY: 13 dni 399,-, ☎(0-85)750-791.

OK Centrum Języków Obcych. Wakacyjne obozy językowe (angielski). Anglia, Polanica (8-18 lat). Zapisy codziennie, Białystok, Pałacowa 3/1, ☎(0-85)41-48-76.

PIELGRZYMKI: Europa, USA, "AS", ☎436-304.

TUNEZJA '97

atrakcyjne pobyty w regionach:

TABARKA

BIZERTA

TUNIS/KARTAGINA

SOUSSE/MONASTIR

przełot, hotel, transfer lotnisko-hotel-lotnisko, wyżywienie 2 x dziennie, opieka rezydenta

Regionalny przedstawiciel "Oasis Tours"

travel biatra

Białystok, ul. Kilińskiego 9, tel. 328 304, tel./fax 328 103

BOGATA OFERTA WZASÓW W KRAJU I ZA

Organizacja

wycieczek szkolnych

Bilety autokarowe

licencjonowanych linii

do wszystkich krajów Europy

Bilety promowe

i lotnicze

Biurowie Obsługi Turystycznej

travel biatra

Białystok, ul. Kilińskiego 9, tel./fax 328 304, tel. 328 103

TANIE, szybkie wyjazdy do USA. "New York" Białystok Warszawska 21, ☎(0-85)436-000, 436-440.

TANIE wczasy lecznicze, "AS", ☎436-304.

TANI obóz -Jezioro, "AS", ☎436-304.

USA wycieczki. ☎(0-89)527-30-00.

WIZY do USA, Kanady. Tanio, szybko, solidnie. Sawicki Andrzej, Sikorskiego 28a/5, Łapy. ☎15-28-29.

WYCIECZKI: Litwa, Ukraina, Białoruś, ☎436-304.

ZAKUPY

SKLEPY

ANTENY satelitarne, naziemne. AVAL Białystok, Kozłowa 4, ☎517-656

POSEZONOWA OBNIŻKA CEN KURTEK SKÓRZANYCH DO 10% TANIEJ

Sklepy zapraszają:

Panda, CH PARK, ul. Św. Rocha 33, lok. 41

Panda, CH PARK, ul. Św. Rocha 31, lok. 107

Anna, ul. Lipowa 4, (przy Ryнку Kościuszki)

ANTENY satelitarne, najtańsze telewizory, ☎750-791.

OKULARY -bonifikata 20-50% ceny usługi. Zniżka ubezpieczeniowa. Św. Rocha "Rzemieślnik".

OKULARY -supercienkie, lekkie szkła. Plastik obustronnie utwardzane. Św. Rocha "Rzemieślnik".

ZABEZPIECZENIA: zamki, klódki, domofony, alarmy. AVAL Białystok, Kozłowa 4, ☎514-999

HURTOWNIE

BEZPOŚREDNIO z TIR-a. Odzież używana. ☎(0-87)66-95-15, ☎(0-87)66-57-96.

CERESIT, Dulux, kasetony styropianowe, mieszalnik kolorów. Saturna 28, ☎(0-85)532-315.

CZYŚCIWO bawełniane, ☎(0-85)42-45-06.

HURTOWNIA Odzieży Roboczej - rękawików, rękawic, "Behapek", Hetmańska 7, ☎(0-85)511-305w.5.

1009983

WALIZY, torby podróżne, podręczne, szkolne, garderoby, Zwycięstwa 8B, ☎518-449.

1010767

WORKI, tektura, opakowania, papiery, ☎431-932.

1009106

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I MAGAZYNÓW, regały metalowe, rura, szkło, Białystok, ul. Swobodna 25A, ☎543-150.

1009466

PRODUCENCI

PALETY na zamówienie. ☎(0-85)44-28-35.

1010640

PARKIET. ☎(0-85)194-154.

1009020

PRODUCENT SPRZEDA ATESTOWANĄ KOSTKĘ BRUKOWĄ Z NIEMIECKIEJ WIBROPRASY ZENITH, UL. KOMUNALNA 3, ☎085/53-88-22, 539-781.

1009370

SIATKA ogrodzeniowa. Producent: ☎(087)15-18-40.

101043

ZDROWIE

ALERGIE. Bezbolesne testy i leczenie. Centrum Medycyny Holistycznej w Białymstoku wykonuje testy na 2500 alergenów oraz oczulanie (metoda S.I.T.) na urządzeniach najnowszej generacji. Rzymowskiego 43/28. Zapisy telefoniczne: ☎(0-85)45-32-62 11.00-18.00.

1009426

ALERGOLOG. Testy, leczenie. Białystok, Wyszyńskiego 1, ☎(0-85)511-996 wew. 428, dom 614-519, Wysokie Mazowieckie, Szpitalna 5, wtorki od 15.00.

1005469

ALKOHOLIZM, palenie papierosów -leczenie metodą Dowżenko (hipnoza). ☎(0-85)541-138, 61-61-36 po 17.00.

1008926

ANALIZA, mikroelementów. Alergie, nerwice, łysienie, inne, (badanie włosów), ☎085-444-419.

1008974

APARATY słuchowe ul. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎085-444-419.

1008979

"BICOM i MRT" - bezbolesna i skuteczna metoda leczenia. Testy alergiczne wykonywane bezinwazyjnie, odczulanie, przeciwdziałanie wielu schorzeniom - ZOZ, Gabinet Medycyny Biorezonansowej "PRO-MEDIC", Białystok, Warszawska 81, ☎322-142, codziennie (12.00 - 18.00).

1008653

GABINET Chirurgiczny, Wesola 18, ☎454-163, (15.00 - 18.00), sobota 13.00 - 16.00. Kriochirurgia żyłaków i zmian skórnych. Chirurgia ogólna ☎633-704, onkologiczna, ☎531-405, biopsje cienkoigłowe, ☎434-731.

1006312

GABINET Ginekologiczny -lek. Jolanta Gołaszewska, ☎325-716, Mickiewicza 38 m 9a (róg Grottera), poniedziałki, środy, piątki (17.00 - 18.30), dom ☎322-800.

1009592

GABINET Metod Niekonwencjonalnych Kręgarstwo (metodą bezbolesną), bioenergoterapia, ziołolecznictwo. Olsztyn, ☎(0-89) 523-61-82, Reymonta 18/2.

1009294

GABINET Stomatologiczno-Protetyczny, pełen zakres usług, Andrzej Maliszewski. ☎(0-85)41-70-81.

1008537

GINEKOLOG -USG, leczenie nadżerek laserem. Zamenhofa 1, ☎32-32-02. Rejestracja, (8.00 - 18.00).

1002077

GINEKOLOG dr med. Kazimierz Jaworowski, wtorki - środy, godz. 16.30-18.00, Kilińskiego 9, ☎(0-85)416-658.

1009392

GINEKOLOG dr n. med. Zdzisław Gołaszewski przyjmuje: wtorek, czwartek (16.30 - 18.00), Wąska 4 (od Jagienki) XI p., dom. ☎322-800.

1009593

ŁUSZCZYCA! Preparat leczący bez nawrotów. "Torf-Med", Lipiny 96, Dubiny.

1010528

MASAŻ, REHABILITACJA U PACJENTA. ☎542-736.

1010204

MEDIN - bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów ☎085-444-419.

1008976

PRZEKAZY energetyczne J.C. Kondrat, ☎42-42-09.

1009669

SOCZEWKI kontaktowe, płyny dezynfekcyjne, ul. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎085-444-419.

1008977

SPECJALISTA ginekolog - położnik Lech Kostewicz, ul. Łęczysk 54a Ostrołęka (codziennie 12.00 - 13.00, inne terminy), ☎50-64.

1008797

STOMATOLOG -Malmeda 1, róg Lipowej. Porcelana, ☎42-22-55 (10.00 - 18.00).

54682

ROLNICTWO

KUPIĘ

GOSPODARSTWO rolne 15-30 ha z lasem, z dostępem do jeziora, ☎0-90306352 lub po 20.00, ☎(0-87)210-220.

1010245

STERTOWNIK kupię. Iwaszko Henryk, 19-520 Banie Mazurskie, (0-87)15-71-90.

1010693

SPRZEDAM

ALFA Laval używane zbiorniki do mleka. ☎(0-86)72-66-82.

1010769

BECZKOWÓZ niemiecki -beczka plastikowa 10.000 l, ☎(0-85)554-313 wew.123.

1010113

BIZON (1985), kabina. Kupiński Henryk, Żarnowo II, 16-300 Augustów.

1010121

BIZON (1988). Kucze Duże 13, gm. Jedwabne.

101128

BIZON 6, 4 t -wywrotki. Tybory Łochy 13, Wysokie Maz.

1010437

BIZON rekord, (1986), ☎(0-85)124-637.

1010723

BIZON super (1988) sprzedam. Sobolewo 52, 16-400 Suwałki.

1010792

BIZON Z-56 (1980). Wojtkiewicz, Krzywólka, 16-427 Przerośl, radiotelefon 975-21-72-44.

1010482

C-330, C-360, opryskiwacz 400 l. ☎(0-85)55-72-34.

1010003

C-330, ładowacz czołowy "TUR", kosiarka listwowa. Osewski Andrzej, Gliniski 12, 16-312 Białobrzegi.

1010742

C-330M, stan idealny. Danyliczuk, Gady 43, 11-002 Tuławki.

1010802

C-360 3P, siewnik lejek do nawozów. Ostrowski Czesław, Turówka 21, gm. Augustów.

1010633

C-360 3P lub C-360, roztrzaskacz jednoosiowy, ładowacz cyklop. ☎(086)19-18-43.

101170

C-385A, przyczepa samobieżająca, snopowiązalka. Dobkowski Waldemar, Nowiny Bargłowskie, 16-320 Bargłów.

1010740

CHŁODZIARKĘ konwiową sprzedam, ☎(0-87)16-32-94.

1009996

CIĄGNIK C-360. Duda Bronisław, Czerwone 75 k.Kolna, ☎78-23-49.

101182

CIĄGNIK C-360. Wiadomość: ☎(0-87)10-94-13.

1010265

CIĄGNIKI 1211, C-385 z przednim napędem sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)67-22-41.

1010496

CIĄGNIK T-150K: 29.000,-, sieczkarnię E-281: 8.500,-, rozsiewacz 5t: 4.300,-, rozrzutnik: 5.500,-, ☎(0-85)188-136.

1010821

CIĄGNIK T-25. Nowe Stoje 8 gm. Suchowola.

1010440

CIĄGNIK zrywkowy LKT-80. ☎(0-85)185-171.

1010164

DOJARKE "Alfa -laval" dwukonwiową. ☎(0-86)761-820.

1010124

DUŻO obornika końskiego. ☎(0-85)762-634, 42-07-55.

1010096

GOSPODARSTWO rolne 8 ha k. Siemiatycz, ☎(0-85)452-843.

1010646

KOMBAJN bizon (1987). Suwałki, ☎(0-87)66-23-18.

1010151

KOMBAJN "Claas". Chlebotki 34, gm. Zawady.

101109

KOMBAJN Claas Dominator 80, ciągnik, prasa, plug, siewnik sprzedam. Fritz Kulesza, Deutschland, Brinkstr. 155, 49080 Osnabrück, ☎(0-049)541-85-947 po 20.00.

1010487

KOMBAJNY zbożowe, prasy do słomy używane, niemieckie. ☎(0-119)49-590.

1010146

KOMBAJNY zbożowe class, wycinacze kiszonek prasy, Mierucie 24 k.Grajewa.

1010635

KOMBAJNY zbożowe fartschrit E-512 z kabiną, cena 14.000 -18.000,-, ☎(0-36)415-29-81, ☎(0-77)85-35-33.

1010810

KOMBAJN Z-056, 43.000,-, ciągnik C-360 12.000,-, ☎(0-85)188-136.

1010820

KOMBAJN Z-056 (1985), C-360 (1986), U-1222, ładowacz czeski, zetor 77-45. Mragowo, ☎(0-8984)86-24.

1010783

KOMBAJN zbożowy Claas Matador. Bronowski Eugeniusz, Bułkowizna, 16-322 Pruska, gm. Bargłów.

1010120

KOMBAJN zbożowy claas "heder 220" -łania, ☎(0-85)167-366.

1010752

KOPACZKĘ, snopowiązalkę, młocarnię. Perki-Mazowsze 9.

1010213

LOSZKI krzyżówkowe F1 (PBZxWBP). Najlepszy materiał wyjściowy do produkcji tuczniaka. Knury Pietrain xDuroc. Transport. Rachunki. Łomża, ☎(086)18-34-05.

101172

ŁĄKĘ 2,33 ha na Bronowie. ☎(086)19-17-88, 18-14-93 po 20.00.

101140

MASZINY rolnicze sprzedam. ☎(0-87)66-16-22 wew. 242.

1010479

MASZINY rolnicze: ursus C-330, stan bdb, rozrzutnik dwuosowy do obornika, stan bdb, kopaczka ciągnikowa, stan bdb, kultywator, stan bdb, siano. 19-101 Mońki, Gajowa 8/12, białostockie, Leokadia Pędzińska, ☎(0-85)16-36-72 całą dobę.

1010653

MTZ-82 (1991), plug czterokołowy, brona-5. Kleszczewo, ☎(0-835)18-104 po 21.00.

1010095

MTZ-82 (1992), taśmociąg do obornika. ☎(086)78-55-98.

101169

MTZ-82 (1996), MTZ-82 (1997), kopaczkę elewatorową. ☎(0-116)74-20.

1009965

PRASA Z-224. Kamionka 10, 19-122 Jasionówka.

1010133

PRASĘ do słomy, ☎(0-85)501-445.

1010099

PRASĘ do słomy JF. ☎(0-85)414-608, Kobylin Kruszewo 19, łomżyńskie.

1010722

PRASĘ Welger AP-41. ☎(0-87)19-84-32.

1010712

PRASĘ Z-224/1 (1994), Perki Franki 10, gm. Sokoły.

1010430

PRASY, zbiorniki, inne. ☎(0-87)67-82-28, ☎(0-119)49-377.

1009376

PRASY niemieckie, różnego typu, transport darmowy. Mścichi 81, k.Radziłowa.

1009561

PRASY niemieckie, zbiorniki chłodnicze: Piątnica ul. Sadowa 2, ☎(086)191-287.

101132

PRASY niemieckie, zbiorniki chłodnicze. ☎(086)191-009, Piątnica, Ogrodowa 31a.

101133

PREMIKSY "SANO", Dealer Mieszkania Pasz Sumiastowski Mirosław, Łopuchowo 23, gm.Tykocin.

1009072

PRZYCZEPĄ 4,5 t wywrotka. Kalinówka 1 gm. Rutki.

101145

PRZYCZEPĘ D-50, ładowność 6 ton, (0-87)16-51-29.

1010687

PRZYCZEPĘ samobieżającą jugosłowiańską PRP-3. Targonie Wielkie 5, gm. Zawady.

101158

PRZYCZEPĘ samobieżającą T-072. Ulko Bogdan, Rudniki 13, 16-420 Raczki. ☎(0-87)66-16-22 wew. 477.

1010064

PRZYCZEPĘ wywrotkę, sadzarkę do ziemniaków czeska, jabłkówki celną. Milewo 17 gm. Łomża.

101181

PRZYCZEPY samobieżające do zielonki, ☎(0-119)49-377.

1009374

ROZRZUTNIK, ładowacz cyklop, ☎(0-85)554-318w.70.

1010738

SPRĘŻARKĘ do C-330. ☎(0-119)42-016.

1009331

SPROWADZANIE maszyn rolniczych z Niemiec bezpośrednio od rolników: kombajny zbożowe, kombajny buraczane. Załatwianie formalności związanych z zakupem, przewozem. Faktury VAT. ☎(0-87)10-53-47, ☎(0-601)32-30-12.

1007920

SPRZEDAM C-360, zamienię na T-25. Czuprynowo 20, gm. Kuźnica.

1010733

SPRZEDAM C-360. Grajewo, ul. Marii Konopnickiej 5.

1010761

Współczesna KUPON NA OGŁOSZENIE ZA 1 ZŁ LUB 2 ZŁ

Maksymalnie 5 słów (ogł. za 1 zł) lub 9 słów (ogł. za 2 zł), łącznie z adresem (telefonem):

Ilość publikacji

☐ x 1 zł ☐ x 2 zł

imię, nazwisko:

adres, kod pocztowy:

nr dowodu osobistego:

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto 10801024-808-27001-801000-111 PBG SA O/Białystok można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.

2. Kupon bez wpisanego numeru dowodu osobistego jest nieważny.

3. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.

4. Ogłoszenia za 1 zł i 2 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek (wyjątek p. 5).

5. Jednorazowe zlecenie 9 emisji ogłoszenia umożliwia druk 1 w magazynie (uwzględniamy wielokrotność 9).

K

UWAGA HODOWCY DROBIU

PRH "FLORA" sp. z o.o.
w Wasilkowie

zaprasza na

**POKAZ URZĄDZENIA
DO OZIEBIANIA
I DEZYNFEKCJI KURNIKA**

Pokaz odbędzie się
dnia 23.05.1997 w godz. 11-13
w siedzibie Firmy
w Wasilkowie,
ul. Wojtachowska (dawny PGR)
tel. (085) 185-261

SPRZEDAM ciągnik C-360 3P, rok produkcji 1989, łyńka Marek, Kurejewka 12.

SPRZEDAM ciągnik C-360. ☎(0-86) 71-42-34.

SPRZEDAM: duży wybór: zbiorniki do mleka, kombajny, prasy do słomy, ciągniki rolnicze, Prostki ul. 1 Maja 2, telefon Grajewo, ☎(0-86)72-32-86 po 20.00.

SPYCHARKI: DT-75, T-130, T-150K sprzedam. Suwałki ☎(0-87)67-52-55.

T-25, stan dobry, cena do uzgodnienia. Grzybowski Nowa 6, gm. Krynki, Białostockie.

TARPANA. Roszkowski Jan, Roszki Wodzki 33.

TROLL Cyklop. ☎(0-85)15-16-95.

URSUS 1201, ☎(0-85)55-43-13 wew.128.

UŻYWANE maszyny rolnicze -raty, ☎(0-87)67-82-20.

WYBIERAK do kisonki, urządzenia, maszyny rolnicze na zamówienie. ☎(0-119)49-590.

WYSŁODKI suche 4 t, cena 350 zł/t, plug 5 skibowy "Rabe-Werk" obracalny, ☎(0-87)210-159.

ZBIERAJĄCA T-055 jugosławionka 2, dojarka, ☎(0-85)554-314 w.311 po 21.00.

ZBIORNIKI do mleka 600 litrów, gwarancja. ☎(0-86)71-18-43.

ZWIERZĘTA

KOZY, ☎(0-85)418-385.

KUCE różne sprzedam, ☎(0-87)28-03-27.

OWCZARKI belgijskie (obronne, stróżujące) 0-89-5269365

ROTTWEILERY potężne szczenięta: Zambrów, ☎(0-86)71-26-00.

SPRZEDAM kozy, kozłeta gratis, ☎(0-85)196-107.

SPRZEDAM kozy. ☎(0-85)515-961.

SPRZEDAM setery irlandzkie. ☎(0-86)16-62-41.

SPRZEDAM szczenięta -posokowiec bawarski, ☎(0-87)21-80-33 po 20.00.

RÓŻNE

❑ KUPIĘ

KUPIĘ jesion suchy. ☎(0-87)28-34-30 wieczorem.

SPRZĘT, akcesoria, meble fryzjerskie -używane. 0-602-34-77-33.

TARCICA brzoza I/II, fryzy. Tel./fax ☎(0-87)15-12-95.

❑ SPRZEDAM

167 mkw. trzyletniej blachy trapezowej, ocynkowanej z rynnami, dwa okna trzyszybowe o rozmiarach 87x114, jedno okno 60x55 z rozbiórki. ☎(0-85)183-843.

80 krzeseł, 20 stolików plastik, namiot gastronomiczny na 60 osób, ☎(0-87)28-38-02.

AKORDEON Paulo-Soprani 120 - basowy, stan bardzo dobry. Suwałki, (0-87)67-80-35 po 20.00.

BETONIARKA 150l. ☎(0-85)11-14-45 po 20.00.

BLACHA czarna, taniej. ☎(0-85)632-278, wieczorem.

BŁOCZKI FUNDAMENTOWE, TRYLINKA, SYSTEM OCIEPLEŃ BUDYNKÓW, KAMIEŃ ELEWACYJNY, KLINKIER, SIPOREX, STYROPIAN, CEMENT, WAPNO. DYSPONUJEMY TRANSPORTEM. "PREFABET", ☎(0-85)547-201.

DUBELTÓWKĘ mercel, ☎(0-85)501-445.

DWIE stodoły z dyli, większość cięta do kan-
tu, nadająca się na budowę solidnego domu
mieszkalnego. ☎(0-83519 w. 207.

FORTEPIAN zabytkowy "Małeki" stan bar-
dzo dobry sprzedam. ☎(0-87)66-56-22.

GRUBOŚCIÓWKĘ trzysronną. ☎(0-86)189-185.

KOMINKI ogrzewające drewnem cały dom, ☎(0-85)53-88-41, Wasilkowska 55.

KOMPLET wypoczynkowy tanio, pilnie. Elk ☎(0-87)10-64-25.

KOMPUTER DX-2-66MHz, 8MBRAM +dru-
karka LC-90, niedrogo. ☎(0-85)15-22-43 do
15.00.

ŁÓDŹ motorową 10-osobową, silnik diesel,
30 KM, rewers dł. 8,60, szer. 2,20 m, ☎(0-
87)285-946.

ŁÓDŹ motorowa. ☎(0-86)160-844.

ŁYŻWOROLKI duży wybór. Warszawska
67/1.

MAGIEL duży elektryczny. ☎(0-87)15-26-32
wieczorem.

MASZYNE "Jukę" na gwarancji. ☎(0-85)194-
255 (7.00 -12.00).

MASZYNE stolarską zestaw DYMB-8 (1990).
☎(0-86)160-336, po 16.00: ☎(0-86)18-67-20.

NAMIOTY, metarace, śpiwory. Warszawska
67/1.

OTWORY okienne używane, niedrogo. ☎(0-
86)17-61-64.

PARKIET producent, ☎753-662.

PŁYTY granitowe, kamień szwedzki, afrykań-
ski. Jan Góral, Mała Huta, ☎(0-87)66-36-01.

POLBRUK, KRAWIEŻNIKI, OBRZEZA, PŁYTKI CHODNIKOWE, TRYLINKA, BŁOCZKI FUNDAMENTOWE. ☎(0-85)185-350.

POMNIK z miejscem, cmentarz miejski. ☎(0-
85)320-996.

REGAŁ szklany, ładę szklaną, reklamę
świetlną. ☎(0-86)16-61-47 po 21.00,
(090)283-208.

SOLARIA, ☎(0-58)21-76-63.

SOLARIA. ☎(0-58) 46-27-16.

SPAWARKĘ wiorową 300A, spawarkę baster
400A, giętarkę do zbrojenia, nożyce mecha-
niczne do drutu sprzedam, ☎(0-87)66-41-30
po 18.00.

SPRZEDAM piec piekarniczy DEBAG -MON-
SUN, pow. pieczenia 6 mkw. ☎(0-478)47-68.

SPRZEDAM tanio nową małą kamerę "Pana-
sonic". ☎(0-86)191-217.

SUKNIĘ ślubną. ☎(0-85)610-093.

TARCICĘ, ☎(0-85)542-351.

TARCICĘ 25 mm -tanio, ☎(0-85)55-43-
15w.159.

TELEWIZOR kolorowy tanio sprzedam. Su-
wałki ☎(0-87)66-30-39.

TRAK pionowy (średnica 60) sprzedam. Su-
wałki, ☎(0-87)67-20-51.

WIELOPIŁĘ fabryczną (19940, ☎(0-85)55-
43-15w.159.

WTRYSKARKI -tanio. ☎(0-86)78-29-90.

ZAMRAŻARKĘ, Łomża ☎189-683.

ZAMRAŻARKĘ pingwin 100, ☎541-816.

"ZEPTER" oferuje naczynia kuchenne. ☎(0-
87)67-95-23.

ŻWIR lub żwirownię w całości. ☎(0-83519 w.
207.

❑ INNE

"AVE Maria" (skrzypce) na Twoim ślubie.
Białystok, okolice. ☎0-602-34-77-33.

CYKLIARIKI, betoniarki, elektronarzędzia -
wypożyczalnia. ☎(0-85)448-482.

FILTRY uzdatniające wodę odżelaziacze,
☎(0-86)71-87-86.

KOŁA kompletne żuk, ☎(0-85)61-27-71 wie-
czorem.

NOWY Jork -kompleksowe, ☎(0-42)57-57-
07.

SILNIKI elektryczne różne. ☎(0-86)71-87-86.

WRÓŻKA, ☎(0-85)750-786.

MATRYMONIALNE

FOTOOFERTY, adresy, telefony samotnych
Pań/ów "RAJ", 21-300 Radzyń Podlaski,
skrytka 53. Napisz -zauważ!

Główny temat reklamy?

ZADZWOŃ

Nasz przedstawiciel
handlowy
odwiedzi
Ciebie

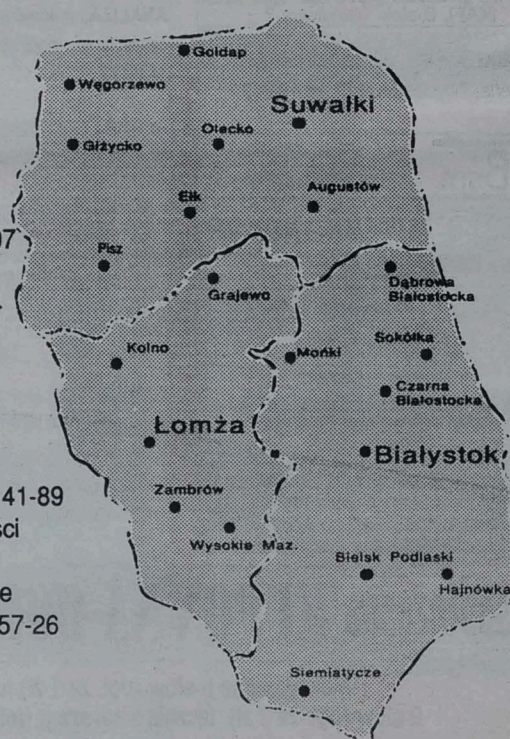
Białystok
tel. 42-05-21



OGŁOSZENIA I REKLAMY

GAZETA
współczesna

- **Augustów**, Rynek Zygmunta Augusta 7, tel. (0-119) 36-31 - Sklep Wielobranżowy
- **Augustów**, Rynek Zygmunta Augusta 27, tel. (0-119) 34-51, fax 37-33
- **Białystok**, ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 42-51-16 - Biuro Ogłoszeń "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Elk**, ul. Małeckich 2, tel. (0-87) 10-85-05, Mazurska Regionalna Izba Gospodarcza
- **Giżycko**, ul. Pocztowa 3, tel. (0-87) 25-52-80 - Oddział "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Grajewo**, ul. Piłsudskiego 6/7, tel./fax (0-86) 72-26-23, "UNIVERS" - Oddział "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Łomża**, Al. Legionów 7, tel./fax (851) 16-56-97 - Oddział "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Olecko**, pl. Wolności 22, tel./fax (0-116) 37-84 - Oddział "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Pisz**, ul. Okopowa 3a, tel. (0-87) 23-29-61 - BP "ORBIS"
- **Siemiatycze**, ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- **Sokółka**, ul. Ściegiennego 16 B, tel./fax (11) 41-89 - "MAKLER" Biuro Pośrednictwa Nieruchomości
- **Sokółka**, ul. Broniewskiego 5, te. (11) 56-89 - "MAKLER" Przygraniczne Centrum Handlowe
- **Suwałki**, ul. Kościuszki 32, tel./fax (0-87) 66-57-26 - Oddział "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Węgorzewo**, ul. 3 Maja 10, tel. (0-87) 27-27-46 - "EKOMAZUR"
- **Wysokie Mazowieckie**, ul. Długa 22, tel. 75-24-08 - Wypożyczalnia kaset wideo
- **Zambrów**, al. Wojska Polskiego 37c, tel. (0-86) 71-27-99 - MOK
- **Zambrów**, al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 71-25-25 - "GLOBTOUR"



Zapraszamy

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

BIAŁYSTOK • UL. SURASKA 1 • TEL./FAX 425-116

CZYNNE:

CODZIENNIE W GODZ. 7.30-17.30

SOBOTY W GODZ. 10.00-15.00